GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM
SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok III. WRZESIEŃ — 1931 Nr. 9

OD ZARZĄDU ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.

W SPRAWIE KONKURSU NA PRACĘ NAUKOWĄ.

Zarząd Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów przypomina, że w dniu 1 października r. b. upływa termin składania prac na ogłoszony konkurs na rozprawę naukową z dziedziny Prawa Cywilnego i Handlowego (patrz „Głos Sądownictwa" Nr. 4 r. b.).

Termin ten przedłużony nie będzie, życzący więc sobie ubiegać się o nagrodę konkursową, zechcą pośpieszyć z wykańczaniem rozpoczętych prac.

Zarząd Oddziału.

Reforma uposażeń sądowniczych

Obecne normy uposażeń urzędników państwowych oraz sędziów i prokuratorów opierają się na ustawach uposażeniowych z 1923 r. Ustawy te, wydane przed wprowadzeniem złotego i wogóle przed ustabilizowaniem się naszej waluty, miały z natury rzeczy charakter przejściowy. Przewidują one zmianę uposażeń w zależności od tak zwanej ruchomej mnożnej, jako wykładnika sytuacji drożyźnianej, pozatem zaś cały szereg poszczególnych pozycyj — w rodzaju dodatków; regulacyjnego, rodzinnego, mieszkaniowego, oraz automatycznych szczebli za wysługę lat. Od pierwszej chwili zwracano uwagę na specjalnie skomplikowany system ustaw uposażeniowych, wymagający zwiększonego personelu przy obliczaniu poborów służbowych i czuwania nad ciągle zachodzącemi z różnych powodów zmianami. W ciągu kilku ostatnich lat czynniki miarodajne parokrotnie poruszały kwestję przygotowania projektów nowych ustaw uposażeniowych, zrywających raz na zawsze z zasadą relatywności a wprowadzających stałe normy uposażeniowe w jednolitych kwotach, zależnych jedynie od zajmowanego

OD ADMINISTRACJI.

Wobec wadliwego zbroszurowania części nakładu Nr. 7—8 „Głosu Sądownictwa“, w niektórych egzemplarzach jedne arkusze okazały się dołączone podwójnie, innych zaś brak zupełny. Osoby zainteresowane zechcą się zwrócić do Administracji, celem zamiany posiadanych zepsutych egzemplarzy na dobre.

Ponieważ posiadamy tylko nieznaczny zapas, prosimy o pośpieszenie się z zamianą.

SPROSTOWANIE.

W artykule K. Fleszyńskiego „Fikcje a rzeczywistość polskiego wymiaru sprawiedliwości“ wkradły się następujące pomyłki zecerskie: na str. 385 wiersz 13 od dołu wydrukowano „kolegów“, winno zaś być „kolegjów“, oraz na str. 386 wiersz 4-ty od dołu zamieszczono mylnie wyrazy: „naogół pracą przemęczeni, źle wynagrodzeni“, zamiast których winny się znajdować słowa: „do zmechanizowania swej pracy, do załatwiania tak często“.

---

stanowiska (stopnia służbowego) funkcjonarjusza państwowego. Specjalnie interesował się tą sprawą b. premjer prof. Bartel, który omawiał parokrotnie tę sprawę na wielkich zebraniach urzędniczych. Podstawy odpowiednich projektów rządowych w tym względzie były komunikowane do zaopinjowania niektórym organizacjom funkcjonarjuszy państwowych. Jak dochodzą do nas wieści, sprawa ta stała się znów aktualną i opracowywane są odpowiednie projekta ustaw uposażeniowych dla złożenia ich w odpowiednim czasie ciałom ustawodawczym.

Wobec tego, że ustawy z roku 1923 po skasowaniu w praktyce uzależnionej od wskaźnika drożyźnianego zasady ruchomej mnożnej, oraz ze względu na mocną stabilizację naszej waluty, stały się całkowicie bezprzedmiotowe, sprawa wydania nowych ustaw uposażeniowych, opartych na nowych w zupełności podstawach jest w chwili obecnej zupełnie aktualna. Według wiadomości, jakie do nas dochodzą, opracowywane są obecnie projekty nowych ustaw, opartych już na stałych ogólnych normach uposażeń w złotych, zależnych wyłącznie od zajmowanego stanowiska. O ile chodzi o sądownictwo, posiadające specjalną ustawę uposażeniową, to według posiadanych przez nas informacyj projektuje się następujące normy uposażeń: dla sądowników, należących do I-ej grupy — 600 zł., do II-ej — 800, do III-ej — 1000 zł. i do IV-ej — 1400 zł. oraz dodatki funkcyjne dla stanowisk kierowniczych (prezesi, prokuratorzy, wi-

ceprezesi, naczelnicy sądów grodzkich), przyczem projektuje się dla prezesów wszelkich sądów jednolity dodatek w wysokości 700 zł., dla wiceprezesów — 200 zł.

Z żywem zadowoleniem przyjąćby należało pewną poprawę bytu sędziów i prokuratorów I-ej grupy (sędziowie grodzcy, podprokuratorzy), gdyż dzisiejsza skala ich uposażeń, niedochodząca naogół do 400 zł. nie zapewnia minimum egzystencji. Wstrzyma to być może odpływ najmłodszych sądowników, jaki się rozpoczął obecnie w większym stopniu, z chwilą szczególnie zmniejszenia poborów służbowych. Rozumiemy doskonale, że tworzona w dobie oszczędnościowej ustawa uposażeniowa musi odznaczać się pewnym fiskalizmem, trudno jednak przypuszczać, by miała na celu dalsze obniżenie uposażeń, jakiemu uległiby sędziowie średnich grup, posiadający rodziny i dodatki za wysługę lat, od norm bowiem ustawowych siłą rzeczy odtrąconyby być musiał podatek dochodowy, oraz składka emerytalna, (w projektowanym zwiększonym procencie).

Zrozumiałem jest, że stanowiska kierownicze, jako bardzo odpowiedzialne i wymagające specjalnych uzdolnień, a często związane ze specjalnemi wydatkami na reprezentację — muszą być odpowiednio opłacane, różnica jednak pomiędzy wynagrodzeniem sędziego danej grupy a prezesem nie może zawierać ogromnych skoków i dochodzić np. do 100%, gdyż postawiło by to prezesa, tego primum inter pares, w położenie nadrzędne a niepojętem byłoby to wprost w ustawie, tworzonej pod znakiem oszczędności.

Objekcje zasadniczej natury wzbudzić musi kwestja dodatków za wysługę lat w formie automatycznych przesunięć uposażeniowych w danej grupie służbowej. Jeżeli gdzie, to w pierwszym rzędzie w sądownictwie w najwyższym stopniu wskazanem jest, by sędzią jak najdłużej pozostawał na zajmowanem stanowisku.

Istota zawodu sędziowskiego wymaga nie tylko wiedzy naukowej, lecz i gruntownej znajomości terenu, na którym dany sędzia działa. Im więcej sędzia zżyty jest z daną miejscowością, im lepiej zna stosunki i ludzi, tym praca jego jest doskonalsza i owocniejsza, tym większe zaufanie do sądów budzi on wśród miejscowej ludności i tym snadniej utrzymuje w swym okręgu „m i r s ą d o w y". Nie same bowiem wyroki sądowe wpływają na utrwalenie tego ładu społecznego. Wielką rolę odgrywa sama osoba sędziego. Ileż razy zdarza się, że sędzia, obdarzony zaufaniem społeczeństwa, staje się, tak jak kapłan, powiernikiem i doradcą stron. Ileż razy swem ważkiem słowem, wypowiedzianem nie z za stołu sędziowskiego, lecz w prywatnym gabinecie lub nawet mimochodem, sędzią wpłynie pojednawczo na powaśnione strony, zapobiegając długim procesom i oszczędzając w ten sposób wydatków i zgryzot.

Aby jednak taką mirotwórczą rolę mógł sędzią odegrać, niedość jest posiadać odpowiednie osobiste zalety, trzeba nadto, aby zalety te były znane szerokiemu ogółowi, co, a w ślad za tem i wpływ daje się osiągnąć po dłuższem pobycie w danej miejscowości. Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć o dużym wpływie i uznaniu, jakim cieszyło się bardzo wielu b. sędziów gminnych w b. Konkresówce. Rekrutowali się oni przeważnie z pośród miejscowego obywatelstwa, ludzi osiadłych, ideowych, otoczonych szacunkiem. Dzięki nim właśnie instytucja b. sądów gminnych zyskała tak zasłużoną sławę zarówno we własnem społeczeństwie, jak i wśród obcych.

Reasumując powyższe, musimy jeszcze raz stwierdzić, że dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga raczej niezmienialności sędziego, niż ciągłych przestawień osób, jak pionków na szachownicy.

Tymczasem sędzia, mający możność osiągnięcia pewnej poprawy bytu wyłącznie w drodze otrzymania nowego stanowiska w wyższej grupie służbowej, siłą rzeczy będzie narażony na pokusy porzucenia jak najrychlej sprawowanego urzędu i przedsiębrania starań, mających na widoku dojście do upragnionego celu. Ludzie są ludźmi — nie bohaterami i trzeba się liczyć w tym względzie z psychiką człowieka, chociażby nim był doskonały sędzia.

Czy może sędzia zapatrywać się na swe stanowisko jak na swego rodzaju misję, czy może zżyć się całkowicie z miejscowemi warunkami, gdy interes jego osobisty ciągnie go w inną stronę. Rzecz prosta, że taka przejściowość stanowiska wpłynie ujemnie na jakość pracy sędziego, który pracę swą będzie traktować czysto formalnie, jako konieczną, przykrą dolegliwość. A jeżeli ktoś zżyje się z danem stanowiskiem i związanemi z niem warunkami oraz osiągnie ten idealny wynik swej pracy, o którym wyżej wspomnieliśmy, rezygnując z dalszych przesunięć, to czemuż za swą doskonałą pracę, za swe umiłowanie ma być pozbawiony lepszych warunków życiowych i wiecznie pozostawać w roli parjasa sądowego.

Nie są to jednak względy jedyne. Należy również liczyć się z tem, że przy dzisiejszym systemie nominacyjnym losy sędziego uzależnione są całkowicie od czynnika administracyjnego wymiaru sprawiedliwości, wobec czego poszczególny sędzia narażony być mógł na pozostawanie w tych samych warunkach materjalnych (to samo stanowisko) w ciągu nieraz bardzo długiego okresu czasu, skoroby nie potrafił pozyskać benewolencji odpowiednich czynników. W imię dobra niezawisłego sądownictwa niezbędnem jest skonstruowanie ustawy uposażeniowej w ten sposób, by sędzia miał *zagwarantowaną poprawę bytu bez zmiany charakteru stanowiska służbowego.*

Wysuwane przeciwko temu poglądowi zastrzeżenia co do tego, że awansowanie na temże stanowisku w drodze szczeblowania usypia energję i gorliwość sędziego, zabija chęć emulacji i szlachetnego wysiłku, nie może się żadną miarą ostać, gdyż i przy dodatkach stałych za wysługę lat w tejże grupie wybitniejsze jednostki, jednostki obdarzone większą energją i inicjatywą ujawnić zawsze mogą chęć przesunięcia się na inny wyższy posterunek służbowy.

Trzeba jeszcze mieć na względzie, że dla większości sędziów stanowisko sędziego okręgowego stanowi kres jego karjery służbowej, gdyż sędziów wyższych instancyj jest stosunkowo mało. — Nie jest to zresztą powodem dla utyskiwania, gdyż każde stanowisko sędziego w naszem rozumieniu jest zaszczytne. — Mimo to jednak zrozumiałem jest, iż pozostawanie na tymże poziomie uposażenia, które zdobyło się w dość wczesnej młodości, uposażenia bynajmniej nie wysokiego, jest dla względów rodzinnych niezmiernie uciążliwe i prowadzić musi do zdeklasowania stanu sędziowskiego. Kwestję automatycznych dodatków za wysługę lat uważamy za sprawę pierwszorzędnej wagi i mamy nadzieję, że czynniki miarodajne nie przejdą nad nią do porządku dziennego. Życzyćby też należało, by do projektu ustawy uposażeniowej dla sądowników — tak, jak to miało miejsce dawniej w analogicznych wypadkach, — mogli zgłosić swe uwagi przedstawiciele sądownictwa, by w tym celu udzielono im tego projektu, by nie decydowano de nobis sine nobis, bez wysłuchania głosu osób zainteresowanych. Odpowiednie dezyderaty zgłosił niedawno świat urzędniczy w stosunku do projektów, dotyczących ogółu funkcjonarjuszy państwowych, w uchwałach i memorjałach stowarzyszeń pracowników państwowych. Dziś, w dobie ogólnej redukcji etatów, połączonej z przerzuceniem całej pracy na barki pozostałych pracowników, odstępstwo od powyższej zasady nie zdawałoby się wskazanem i odczute byłoby boleśnie przez ogół sądowników.

Zasady procesu cywilnego według polskiej procedury cywilnej

Udzielenie przez sąd ochrony prawa naruszonego lub zagrożonego musi poprzedzić przewód sądowy, którego celem jest ustalenie stanu sprawy zgodnie z prawdą. Czy prawda ta będzie formalną (fikcyjną) czy prawdą rzeczywistą (objektywną, materjalną), czy też połączenie jednej z drugą, a w tym ostatnim wypadku, w jakim rozmiarze jedna ma mieć przewagę nad drugą, zależy to od tego, jak na tę kwestję zapatruje się ustawodawca w danym okresie czasu. W każdym razie sposób ustalania stanu sprawy w przewodzie sądowym nie może zależeć od widzimisię sędziego, lecz musi się odbywać nie tylko w przepisanej prawem formie, lecz według pewnych zasad, które w ustawie postępowania sądowego powinny znaleźć swój wyraz. — Ilość tych zasad i konieczność każdej z nich zosobna i w związku z innemi dla dopięcia celu procesu zależy również od uznania ustawodawcy. Z pośród tych zasad dają się wyróżnić dwie kategorje. — Jedną stanowią zasady, które są tego rodzaju, że bez nich żaden proces obejść się nie może, drugą zaś kategorję stanowią zasady, które procesowi charakterystyczne nadają cechy. Pierwszej kategorji zasady dotyczą istoty procesu i dlatego koniecznemi się nazywają, drugie dotyczą zewnętrznej struktury procesu. Zasadami dotyczącemi istoty procesu są: zasada skargowości, zasada wysłuchania obu stron i zasada prawdy.

I.

ZASADY DOTYCZĄCE ISTOTY PROCESU.

I. Zasada skargowości, streszczająca się w zdaniu: nemo iudex sine actore, wypływa z natury stosunków prywatnoprawnych, któremi ich podmioty dowolnie rozporządzać mogą, w następstwie czego nie mogą być zmuszane do dochodzenia ich w drodze procesu cywilnego w razie ich naruszenia lub zagrożenia, zasada, która zresztą i w procesie karnym znalazła swój wyraz.

II. Zasada wysłuchania obu stron. Istota jej polega na umożliwieniu stronom procesowym obrony praw swoich. Zasada ta, o ile chodzi o istotę sprawy, przeprowadzoną została na ustnej rozprawie w całej pełni. Na rozprawie sąd wysłucha wywodów obu stron, obejmujących żądania, wnioski, okoliczności faktyczne i dowody na ich poparcie, jako też zasady prawne (art. 232 K. P. C.). Zgłoszony przez powoda w nieobecności pozwanego wniosek o rozszerzenie lub zmianę żądania pozwu powoduje odroczenie rozprawy (art. 236 K. P. C.). Ale i przed rozprawą ma każda ze stron możność zaznajomienia się z materjałem procesowym, który strona przeciwna ma zamiar przedstawić na rozprawie, albowiem pisma przygotowawcze, wniesione przez jedną stronę, muszą być zakomunikowane przeciwnikowi celem umożliwienia mu dania odpowiedzi i wyjaśnień. I tak: na pozew, na skargę apelacyjną, i kasacyjną pozwany, względnie przeciwnik, ma prawo wniesienia odpowiedzi (art. 229 § 1, 404 § 1, 437 K. P. C.).

O ile chodzi o orzeczenie albo o rozstrzygnięcie wniosków poza ustną rozprawą, to zasadzie wysłuchania obu stron staje się zadość bądź nakazem ustawy, że rozstrzygnięcie wniosku nastąpić winno po przeprowadzeniu ustnej rozprawy (np. w przypadkach przewidzianych w art. 75 § 2, 192, 197) bądź przez to, że, z nakazu ustawy wydanie rozstrzygnięcia poprzedzić musi wysłuchanie strony przeciwnej (jak np. art. 182 K. P. C.) albo zażądanie od niej wyjaśnień.

Pogwałcenie zasady wysłuchania obu stron polegające na pozbawieniu strony możności obrony swych praw, np. przez zaniechanie wezwania na rozprawę, przez bezprawne odebranie głosu zagrożone jest nieważnością (art. 416 l. 7 K. P. C.). — Wyłom w zasadzie wysłuchania obu stron w postępowaniach nakazowem i upominawczem, polegający na tem, że wydaje się nakaz zapłaty bez rozprawy i wezwania pozwanego, łagodzi ustawa wprowadzeniem instytucji sprzeciwu przeciw nakazowi zapłaty w postępowaniu upominawczem względnie instytucji zarzutów w postępowaniu nakazowem. Te środki prawne umożliwiają stronie dotkniętej ujemnemi skutkami procesowemi, wynikającemi z naruszenia zasady wysłuchania obu stron, obronę praw na rozprawie, która wskutek tych środków prawnych, wniesionych w przepisanym terminie, musi być wyznaczoną.

III. Zasada prawdy formalnej i materjalnej czyli rzeczywistej. K. P. C., aczkolwiek nie wyraził tego expressis verbis, hołduje zasadzie prawdy rzeczywistej. Wskazują na to liczne postanowienia, z których w niedwuznaczny sposób zasada ta wynika. Takiemi postanowieniami są: 1) postanowienie z art. 251 K. P. C., według którego sąd może dopuścić dowody nawet niepowołane przez strony, jeżeli o nich powziął wiadomość z oświadczeń stron lub z akt sprawy; 2) szeroki zakres kierownictwa materjalnego w postaci prawa sądu do zarządzenia stawiennictwa obu lub jednej strony, celem dokładniejszego wyjaśnienia stanu sprawy (art. 237 K. P. C.) oraz w postaci prawa otwarcia na nowo zamkniętej rozprawy, jeżeli potrzebne są jeszcze dodatkowe wyjaśnienia stron lub dodatkowe dowody (art. 248 K. P. C.); 3) zastąpienie dowodu z przysięgi we wszystkich jej postaciach jako sprzyjającego prawdzie formalnej dowodem z przesłuchania stron, których zeznania, choćby pod przysięgą, sąd ocenia według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału (art. 335 K. P. C.) — w końcu 4) zasada swobodnej oceny dowodów (art. 257 K. P. C.).

W dociekaniu prawdy rzeczywistej w sprawie głównej sędzia jest ograniczony: a) aktami dyspozytywnemi stron; b) przyznaniem faktów stanowczych; c) domniemaniami prawnemi (art. 258 K. P. C.); d) dowodem z dokumentu publicznego (art. 269 K. P. C.) i ustaleniami prawomocnego wyroku karnego, o ile w postępowaniu cywilnem nie zostały obalone; e) zakazem przeprowadzenia dowodu z dokumentów i świadków, któremu sprzeciwiły się obydwie strony (art. 273, 289 K. P. C.), który to zakaz jednakże niema zastosowania, o ile chodzi o stwierdzenie przyczyny nieważności lub rozwodu małżeństwa (art. X § 4 przep. wprow. K. P. C.).

II.

Do urzeczywistnienia zasady prawdy rzeczywistej służą: A. Zasada oficjalności (postępowania z urzędu); B. Zasada ustności i bezpośredności; C. Zasada jawności; D. Zasada obowiązku prawdomówności. E. Zasada swobodnej oceny dowodów.

To są zarazem zasady, które dotyczą struktury procesu cywilnego.

A.
ZASADA OFICJALNOŚCI.

Z a s a d a s w o b o d n e j r o z p r a w y c z y l i k o n t r a d y k t o r y j n o ś c i. Z a s a d a d y s p o z y c j i, c z y l i a u t o n o m j i s t r o n. — Istota swobodnej między stronami rozprawy polega na zupełnem stron panowaniu nad procesem nie tylko w tym kierunku, że wola stron decyduje o wszczęciu i zakończeniu procesu, lecz i we względzie ilości i jakości materjału procesowego w toku postępowania oraz co do jego szybszego lub powolniejszego tempa. Zasada ta spycha sędziego do roli biernego prawie widza walki, toczącej się między stronami, wyposażywszy go jedynie w prawo czuwania nad przestrzeganiem form dla walki tej przepisanych i wyrokowania na podstawie materjału procesowego, dostarczonego mu przez strony. Teorja dawniejsza uważała zasadę tę za jedynie odpowiednią dla procesu cywilnego, wywodząc ją z rozporządzalności prawami prywatnemi, których istoty nie zmienia fakt dochodzenia ich w drodze procesu.

Przeciwieństwem zasady tej jest zasada śledcza, polegająca na tem, że sędzia nie oglądając się na wolę stron, a nawet wbrew ich woli gromadzi materjał procesowy potrzebny do ustalenia stanu faktycznego, strony zaś mają jedynie zadanie popierania sędziego w jego działalności.

Obu tym zasadom jako skrajnym K. P. C. nie przyznał wyłącznego panowania, lecz poszedł drogą pośrednią, wytknąwszy z jednej strony granice, w których strony mają możność dostarczenia sądowi materjału procesowego, z drugiej zaś strony wyniósł sędziego do roli czynnika wywierającego wpływ na gromadzenie tegoż materjału. Stanowisko to w ścisłem zostaje związku z uświęconą przez K. P. C. zasadą prawdy rzeczywistej (materjalnej) w procesie cywilnym. Jeżeli bowiem orzeczenie sędziego jest konkluzją, do której premis dostarcza rozprawa, to w razie braku jednej lub więcej premis z powodu niedostarczenia ich przez strony, konkluzja z takich wywiedziona premis nie byłaby w zgodzie z jego przekonaniem. Musi więc sędzia wypełnić luki celem stworzenia sylogizmu, zgodnego z subjektywnem jego przekonaniem (z motywów Komisji Kodyfikacyjnej).

Ustosunkował zaś K. P. C. powyższe zasady w sposób następujący:

W zakresie sprawy głównej obowiązują zasady kontradyktoryjności i autonomji stron o tyle, o ile są one konieczne ze względu na naturę praw prywatnych, chronionych przez proces cywilny. A zatem: 1) od woli stron zależy wniesienie pozwu i pozwu wzajemnego (ne iudex procedat ex officio); 2) wnioski stron obowiązują sądy wszystkich instancyj (ne eat iudex ultra petita partium: (art. 349, 415, 441 K. P. C.); 3) srony rozporządzają roszczeniem (przez

uznanie, zrzeczenie się, zawarcie ugody, cofnięcie pozwu, ograniczenie żądania); 4) wyrok częściowy i zaoczny zapada jedynie na wniosek powoda (art. 347 i art. 366 K. P. C.); 5) od woli stron zależy zaskarżenie orzeczeń sędziowskich zapomocą środków odwoławczych, (apelacji, zażalenia, skargi kasacyjnej) i nadzwyczajnych środków prawnych (sprzeciwu i skargi o wznowienie); 6) na stronach ciąży obowiązek dostarczenia faktów, na których się opierają żądania pozwu i zarzuty pozwanego t. zn., że sąd może wziąć pod uwagę jedynie te fakty, które strony przytoczyły na poparcie swych wniosków i żądań lub dla odparcia twierdzeń i wniosków strony przeciwnej. Dowodzą tego przepisy licznych artykułów, mianowicie art. 138, 175 § 2, l. 2, 232, 238 § 1 i art. 288 K. P. C. Natomiast niema przepisu, nakazującego sędziemu uwzględnienie faktów, o których powziął wiadomość z oświadczeń stron lub z akt sprawy. W następstwie tego sąd, jeżeli np. z zeznań świadków wyjdzie na jaw fakt, mający dla sprawy istotne znaczenie, faktu takiego nie będzie mógł wziąć pod uwagę przy ferowaniu wyroku, jeżeli fakt ten nie został przez strony na rozprawie podjęty. Wyjątek od zasady, że sąd uwzględnić winien tylko fakty przez strony przytoczone, stanowią fakty powszechnie znane i fakty znane sądowi urzędownie, gdyż co do nich stanowi art. 252 K. P. C., że sąd bierze je pod uwagę nawet bez powołania się stron z tem jedynie co do faktów urzędownie znanych ograniczeniem, że na te ostatnie fakty sąd przy rozprawie powinien zwrócić uwagę stron. Zresztą artykuł ten i inną jeszcze wyraża zasadę, mianowicie, że sąd faktu jakiegoś przez stronę przytoczonego nie może przyjąć za prawdziwy mimo przyznania go przez stronę przeciwną lub sprawdzenia go w inny sposób, jeżeli fakt ten stoi w sprzeczności z faktem powszechnie znanym lub znanym sądowi urzędownie.

Jednakże ustawa, nakładając na stronę obowiązek dostarczenia mu faktów, nie ogranicza z drugiej strony sędziego rolą spokojnego obserwatora czynności stron, lecz przeciwnie nakazuje mu wspieranie stron w ustaleniu stanu faktycznego, przedstawionego przez strony, a to przez wypytywanie ich, w którym to celu zarządzić może stawienie się ich obu lub jednej z nich osobiście (art. 237 K. P. C.), lub w inny sposób, np. przez zwrócenie uwagi stronom, że ich twierdzenia lub oświadczenia faktyczne wykazują pewne niedomówienia lub luki, a nawet przez otwarcie zamkniętej rozprawy, jeżeli podczas narady co do wydania wyroku wyłoni się potrzeba dodatkowych wyjaśnień stron (art. 248 K. P. C.).

Co do dowodów, to z przepisów art. 137, 232 i 238 § 1 K. P. C. wynika, że wskazanie dowodów na poparcie przytoczonych okoliczności faktycznych należy w pierwszym rzędzie do stron, a więc w tym względzie panuje zasada kontradyktoryjności, jednakże w znacznej ograniczona mierze zasadą oficjalności, albowiem sąd jest mocen dopuścić z urzędu nie tylko dowód z biegłych, z oględzin oraz z przesłuchania stron, lecz także i takie dowody, o których powziął wiadomość z oświadczeń stron lub z akt sprawy (art. 251 K. P. C.). Wyjątek stanowi dowód ze świadków i dokumentów, który nie może być dopuszczony, jeżeli obie strony sprzeciwiły się jego dopuszczeniu lub go się zrzekły (art. 251, 289, 273, K. P. C.), chyba, że chodzi o stworzenie przyczyny nieważności małżeństwa

lub rozwodu, w którym to przypadku zrzeczenie się lub sprzeciwienie się nie wiążą sądu (art. X. § 4 przep. wprow. K. P. C.).

Obowiązek stron dostarczenia sądowi pierwszej instancji materjału procesowego podlega rygorowi ujemnych skutków, mogących wyniknąć dla strony z niespełnienia tego obowiązku, a polegającemu na tem, że sąd apelacyjny może pominąć nowe fakty i dowody, które strona mogła przytoczyć w postępowaniu przed sądem I instancji. (art. 411 zd. 1 K. P. C.).

W zakresie spraw ubocznych obowiązuje zasada swobodnej rozprawy o tyle, że: 1) nigdy nie powstaje bez wniosku strony; 2) sprawa upada z chwilą cofnięcia wniosku; 3) strona winna przytoczyć fakty na poparcie wniosku, bo sąd nie jest uprawniony do uwzględnienia z urzędu tego, czego strony nie przytoczyły, co najwięcej ma obowiązek podobnie, jak w zakresie sprawy głównej, starania się o uzupełnienie stanu faktycznego zapomocą pytań albo w inny sposób. Natomiast niema znaczenia ani uznanie, ani zaoczność, ani też przyznanie.

W zakresie sprawy o proces obowiązuje zasada oficjalności, która przejawia się w tem, że; 1) sąd z urzędu odrzuca czynność formalnie niedopuszczalną; pozew z przyczyn wymienionych w art. 217, skargę apelacyjną i kasacyjną spóźnioną lub z innych przyczyn niedopuszczalną oraz z powodu nieuzupełnienia ich w wyznaczonym terminie (art. 403, 436 K. P. C.); wniosek o przywrócenie terminu spóźniony lub z ustawy niedopuszczalny (art. 192 K. P. C.); sprzeciw przeciw wyrokowi zaocznemu, nie zawierający przepisanej treści lub wniesiony po terminie (art. 370 § 3 K. P. C.); spóźnione zarzuty w postępowaniu nakazowem i upominawczem (art. 479 K. P. C.). 2) sąd z urzędu stara się o postęp sprawy, w następstwie czego a) doręczanie jest urzędowym obowiązkiem sądu[1]); b) sąd z urzędu wyznacza posiedzenia sądowe; c) z urzędu postanawia podjęcie zawieszonego postępowania (art. 204 K. P. C.) z wyjątkiem postępowania zawieszonego na zgodny wniosek stron lub na skutek niestawiennictwa obu stron (art. 206 K. P. C.); 3) sąd z urzędu bierze pod uwagę nieważność i w razie dostrzeżonej nieważności w każdym stanie sprawy i we wszystkich instancjach uchyla z urzędu wyrok w całości lub w części, chyba wyjątkowo brak da się usunąć i w rzeczy samej usunięty został, co również do urzędowych sędziego obowiązków należy (art. 67 K. P. C.); 4) sąd z urzędu bada istnienie warunków ważności procesu i sprawdza okoliczności z urzędu; ani zaniechanie wytknięcia braku, ani przyznanie, ani uznanie, ani zrzeczenie się strony żadnego nie mają znaczenia; 5) z pod dyspozycji stron usunięte jest przedłużanie względnie skracanie terminów sądowych oraz odraczanie posiedzeń sądowych, albowiem w razie nawet zgodnego wniosku stron sąd bada, czy ważna zachodzi przyczyna (art. 174 i 182 K. P. C.).

Natomiast strony rozporządzają procesem samym o tyle, że za ich wolą może nastąpić zastój postępowania. Może zaś nastąpić bądź na wniosek bądź na skutek niestawienia się obu stron na posiedzenie do ustnej rozprawy wyznaczone (art. 206 K. P. C.).

---

[1]) Wyjątek stanowią ogłoszone wyroki oczne w postępowaniu przed sądami grodzkiemi, o ile nie chodzi o sprawy, w których występuje Prokuratorja Gen. (art. 396 § 1 K. P. C.).

B.

ZASADA JAWNOŚCI. (Art. 167—170 K. P. C.).

Jawność jest dwojaka: jawność wobec stron i jawność wobec publiczności. Pierwsza jest koniecznem następstwem zasady wysłuchania obu stron.

Jawność wobec publiczności na tem polega, że wstęp na salę sądową, w której rozprawa się odbywa, mają wszyscy za wyjątkiem osób nieletnich lub uzbrojonych, chyba że noszenie broni związane jest z ich obowiązkiem służbowym (art. 167 § 2 K. P. C.).

Zasada jawności stosuje się do rozprawy w sprawie głównej i w tych sprawach ubocznych, w których rozprawa w myśl nakazu ustawy odbyć się musi oraz do ogłoszenia wyroków względnie innych orzeczeń. W następstwie tego nie odbywają się jawnie: 1) posiedzenia sądowe wyznaczone do wysłuchania jednej lub obu stron, które w myśl nakazu ustawy odbyć się musi przed zapadnięciem rozstrzygnięcia wniosku: 2) do przedsiębrania czynności procesowych poza rozprawą przez sędziego wyznaczonego lub sąd wezwany.

Jawność może być wykluczoną z przyczyn natury publicznej i prywatnej. Do pierwszej kategorji przyczyn należy zagrożenie porządkowi publicznemu lub obyczajności (art. 168 § 1 K. P. C.). Wykluczenie jawności nastąpi w tym wypadku z urzędu, co jednakże nie wyklucza inicjatywy stron w postaci wniosku o wykluczenie jawności.

W sprawach o unieważnienie małżeństwa, rozłączenie lub o rozwód rozprawy odbywają się przy drzwiach zamkniętych, chyba że obie strony żądają jawności, a sąd uzna, że jawność nie zagraża dobrym obyczajom (art. X § 2 przep. wprow. K. P. C.).

Przyczynami natury prywatnej mogą być bądź stosunki życia prywatnego bądź innego rodzaju, które mogą być najrozmaitsze. W tych wypadkach wykluczenie jawności może nastąpić tylko na wniosek jednej lub obu stron, jednakże skutki wniosku będą odmienne, zależnie od kategorji przyczyn. Jeżeli mianowicie wniosek o wykluczenie jawności opiera się na „konieczności omawiania szczegółów życia rodzinnego“, sąd wnioskowi odmówić nie może. Natomiast, o ile chodzi o przyczyny drugiej kategorji, sąd swobodnie oceni, azali podaną przez stronę przyczyna uzasadnia dostatecznie wniosek i zależnie od tej oceny wniosek albo odrzuci albo go uwzględni.

Rozprawa nad wnioskiem o uchylenie jawności odbywa się tajnie, postanowienie jednak w tym względzie powzięte ogłasza sąd publicznie. Od postanowienia tego niema zażalenia (art. 169 K. P. C.). Postanowienie, wykluczające jawność, zawierać będzie postanowienie, czy uchylenie jawności dotyczy całego posiedzenia, czy jego części.

Skutki uchylenia jawności polegają na tem, że podczas rozprawy, odbywającej się przy drzwiach zamkniętych, mogą być obecne prócz stron i ich pełnomocników tylko osoby zaufania, i to po dwie z każdej strony (art. 170 § 1 K. P. C.), ale ogłoszenie wyroku odbywa się zawsze publicznie (art. 170 § 2 K. P. C.).

Jawność cechują następujące zalety: 1) jest najpewniejszym środkiem kontroli sądu, stron, świadków i biegłych, a przez to zabezpiecza wymiar sprawiedliwości, 2) kładzie tamę szykanie i popieraniu procesów nieuzasadnionych; 3) przyczynia się do kształcenia poczucia prawa w społeczeństwie (z motywów Kom. Kodyf.).

C.

ZASADA PRAWDOMÓWNOŚCI.

Zasada prawdomówności polega na tem, że strony mają wobec sądu obowiązek przytoczenia faktów zgodnie z prawdą. K. P. C. nie zna zasady prawdomówności nawet w postaci w jakiej projektował Komitet organizacji prac w art. 240, który grozi stronie lub jej zastępcy ustawowemu grzywną do 500 zł. za rozmyślne przeistaczanie faktów oraz za wprowadzenie widocznie zmyślonych środków dowodowych. Natomiast wprowadzono do Kodeksu przepis z art. 285, wzrowany na art. 562 rosyjskiej pr. cyw., zawierający bardzo surową sankcję karną za lekkomyślne zarzucenie fałszu dokumentu, bo do 1.000 zł. grzywny. — Zapewne że obawa przed surową karą powstrzyma nawet w tych rzadkich wypadkach kwestjonowania autentyczności dokumentu niejedną stronę od zarzucania lekkomyślnie fałszu dokumentu. Pozatem, co zresztą może być na porządku dziennym, strony będą mogły w procesach rozmyślnie kłamać na prawo i lewo, mając zapewnioną zupełną bezkarność. Stąd wynika, że przepis art. 285 K. P. C. byłby wzmocnieniem zasady prawdomówności wyrażonej w postaci art. 240 projektu; w oderwaniu zaś od tej zasady pożyteczność z przepisu art. 285 jest bardzo wątpliwej wartości. Poza co dopiero wymienionym środkiem represyjnym przeciw kłamstwu w procesie zaliczyć należy do tego rodzaju środków przepisy z art. 104 § 1 i z art. 119 § 2 K. P. C.

Środki, zmierzające do zapobiegania kłamstwu w procesie, a polegające na prawie wypytywania się jednej strony przez drugą, lub na udzielenie na żądanie sądu wyjaśnień przez strony osobiście stawające lub w tym celu wezwane (art. 232 § 2 i art. 237 K. P. C.), nie są zdolne do wywierania takiego na strony nacisku, iżby w poczuciu obowiązku, że szukając ochrony prawa w drodze procesu, nie powinny sądowi utrudniać zadania jego, przedstawiały stan sprawy zgodnie z prawdą.

Oszustwa kryminalnego kłamstwem strona dopuścić się nie może wobec tego, że twierdzenia strony nie poparte dowodami nie mogą wpłynąć na orzeczenie sądu, a zatem nie mogą być przyczyną szkody. Dopiero twierdzenie, poparte dowodami, może wywrzeć wpływ na orzeczenie i z tej racji stanowić oszustwo. Będzie zaś to miało miejsce, jeśli strona albo fałszywe złoży dowody (np. podrobiony dokument) albo też w sposób oszukańczy wyzyskuje dowody np. autentycznym kwitem, dotyczącym jednej wierzytelności, dowodzi zapłaty innego długu i to jej się udaje. Oszustwo zachodzić będzie również w razie wprowadzenia przeciwnika w błąd przez skłonienie go podstępem do podjęcia czynności dla orzeczenia stanowczych np. do przyznania jakiegoś faktu lub do uznania roszczenia.

D.

ZASADA SWOBODNEJ OCENY DOWODÓW.

Zasada ta znalazła wyraz w art. 257 § 1, K. P. C. który stanowi: „Sąd według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważania zebranego materjału ocenia wiarogodność i moc dowodów“. Zasada ta stosuje się do każdego dowodu, a w szczególności i do dowodu z przesłuchania stron, co do którego art. 335 K. P. C. stanowi: „Zeznania, złożone przez strony, choćby pod przysięgą, sąd oceni według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału“. Zasada ta rozszerzoną została przepisem art. 350 K. P. C., według którego sąd może zasądzić odpowiednią sumę szkód i strat lub dochodu według swej oceny opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy, jeśli obowiązek zapłaty jest pewny a tylko ścisłe udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub z wielkiemi złączone trudnościami. Tak samo na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału sąd ma ocenić według własnego przekonania znaczenie odmowy przedstawienia dowodu przez stronę lub stawiania przeszkód w przeprowadzeniu dowodu wbrew postanowieniu sądu (art. 257 § 2 K. P. C.).

Zasada swobodnej oceny dowodów ograniczona jest przepisem: a) o mocy dowodowej ustaleń wyroku karnego co do faktu spełnienia lub niespełnienia przestępstwa (art. 7 K. P. C.); b) o dowodzie z dokumentów publicznych. Atoli wobec tego, że w powyższych dwóch przypadkach dopuszczony jest dowód przeciwny, przy którego ocenie wchodzi w zastosowanie zasada swobodnej oceny, zasada ta wraca do pierwotnej niemal rozciągłości (z mot. Kom. Kodyf.).

Ustawa, wyposażywszy sędziego w tak rozległą władzę musiała z drugiej strony obmyśleć środki, zapobiegające jej nadużyciu. Środkiem tym jest konieczność wskazania w uzasadnieniu wyroku faktów, które sąd uznał za udowodnione lub nieudowodnione oraz na jakich w tej mierze oparł się dowodach. (art. 358 K. P. C.). Nie wystarczy przeto podać tyle tylko, że sąd wedle swego przekonania przyjmuje ten lub ów fakt za prawdziwy lub nieprawdziwy.

Zarówno ze względu na ścisły związek, jaki zachodzi między dowodem z przesłuchania stron a zasadą swobodnej oceny dowodów, jak i ze względu na to, że dowód ten jest n o w o ś c i ą na obszarach mocy obowiązującej rosyjskiej i niemieckiej procedury cywilnej, uważam za wskazane nawiązać do zasady swobodnej oceny dowodów przedstawienie istoty i właściwości dowodu tego według K. P. C.[1]).

---

[1]) Dowód z przesłuchania stron, znany ustawodawstwom anglo-amerykańskim, pojawia się w ustawodawstwie austrjackim poraz pierwszy w ustawie o postępowaniu w sprawach drobnostkowych z r. 1873 pod nazwą „dowodu z przesłuchania stron w charakterze świadków“, którego właściwości streszczają się w tem, że:

1. stronę, od której odbiera się przysięgę przed przesłuchaniem, przesłuchuje się trybem przesłuchania świadków, 2. każda strona może po przesłuchaniu przeciwnika żądać, aby i ona była przesłuchana na te same fakty, a żądaniu takiemu sędzia nie może odmówić ze względu na zasadę równouprawnienia

I. Istota dowodu z przesłuchania stron.

1. Dowód z przesłuchania stron jest posiłkowym środkiem t. j. ostatnim środkiem sprawdzenia prawdziwości faktów spornych, gdy wszystkie inne użyte środki dowodowe nie dopisały, lub gdy brak środków dowodowych. — Dopóki tedy istnieje możność sprawdzenia prawdziwości faktów spornych zapomocą innych środków dowodowych, dowód z przesłuchania stron nie może być dopuszczony. Z istoty dowodu tego jako posiłkowego i ta wypływa zasada, że nie może on być połączony z innym dowodem np. ze świadków na sprawdzenie tego samego faktu, jak również i ta zasada, że dowód ten nie może być; 1) dopuszczony jedynie dla zaoszczędzenia kosztów połączonych z przeprowadzeniem innych dowodów. (Klein Vorresungen str. 174); 2) przedmiotem zabezpieczenia dowodów. Przesłuchanie stron służyć może w celach odwodu tudzież do uzupełnienia dowodu. W sprawach małżeńskich niemajątkowych dowód ten może być dopuszczony tylko w celu uzupełnienia dowodów, (art. X. § 5 przep. wpr. K. P. C.) Dopuszczalny jest ten dowód również w sprawach o ochronę lub przywrócenie posiadania.

II. Podmiotami dowodu mogą być (art. 331 K. P. C.);

1. Strony procesowe — powód i pozwany — główny interwenient i jego przeciwnicy, każdy spółuczestnik sporu ;nie może zaś nim być interwenient uboczny bez względu na to, czy w procesie samoistne czy niesamoistne zajmuje stanowisko;

2. Zastępcy ustawowi w sporach osób, znajdujących się pod opieką lub kuratelą; od uznania sądu zależy, czy ma nastąpić przesłuchanie zastępcy ustawowego lub osoby pod pieczą zostającej, czy też obu. Zastępcy ustawowi nie potrzebują do zgłoszenia tego dowodu upoważnienia sądu opiekuńczego (art. VI § 6. przep. wprow. K. P. C.).

3. Dłużnik upadły i zarządca upadłości w sprawach masy konkursowej; od uznania sądu zależy, czy ma być słuchany jeden lub drugi, czy też obydwaj.

4. W sprawach osób, znajdujących się pod nadzorem sądowym; — zależy od uznania sądu przesłuchanie bądź strony samej bądź nadzorcy sądowego — bądź obojga.

5. W sprawach spółek z osobistą odpowiedzialnością spólników — od uznania sądu zależy przesłuchanie jednego lub kilku spólników osobiście odpowiedzialnych.

---

stron w procesie; 3. zastępcy ustawowi stron nie mających zdolności procesowej wyłączeni są od przesłuchania w charakterze strony. W tej postaci dowód ten przeszedł do bośniackiej procedury cywilnej z r. 1883.

Austr. p. c. z 1 sierpnia 1895 wprowadziła dowód z przesłuchania stron, ale licząc się z głosami praktyki, która wykazywała wadliwość tego dowodu w koncepcji przyjętej w ustawie z r. 1873, uregulowała go w sposób dostosowany do potrzeb życiowych. Celowość dowodu z przesłuchania stron stwierdziło doświadczenie austr. p. c. To też dowód ten znalazł przyjęcie w węgierskiej p. c., która jednakże urządziła go odmiennie od austr. p. c. oraz w jugosłowiańskim kodeksie postępowania cywilnego z dnia 3 sierpnia 1929 (Dz. Urzędowy Nr. 179), który jest na ogół zupełnie wierną austr. p. c. kopją również i co do tego dowodu, tudzież polska procedura cywilna, która dowód ten normuje na wzór austr. p. c. — P. c. berneńska wyeliminowała przysięgę zupełnie, zastępując ją zeznaniem pod sankcją karną.

6. W sprawach innych osób prawnych — podmiotami dowodu mogą być tylko ich zastępcy ustawowi.

III. P r z e d m i o t e m d o w o d u m o g ą b y ć t y l k o f a k t y, bez różnicy, czy to są fakty ujemne czy dodatnie, czy są to fakty świata zewnętrznego czy wewnętrznego.

IV. W s k a z a n i e d o w o d u polega na przytoczeniu w piśmie przygotowawczem i podczas ustnej rozprawy faktów, które zeznaniem strony mają być stwierdzone. — Dowód ten może być z urzędu dopuszczony.

V. P r z e p r o w a d z e n i e d o w o d u. Sąd odrzuci dowód: a) jeżeli jest zbyteczny; b) jeżeli został powołany jedynie dla zwłoki (art. 238 § 2 K. P. C.), c) jeżeli nie jest dopuszczalny a niedopuszczalny w przypadkach, w których dowód ze świadków nie jest dopuszczalny (art. 330 zd. końc. K. P. C.). Ale w przypadkach, w których prawo cywilne przewiduje dowód z zeznań świadków, chociażby pod warunkiem istnienia początku dowodu na piśmie, lub przewiduje dowód z wieści powszechnej, może być dopuszczony także dowód z przesłuchania stron (art. XIX § 3 ust. 2 przep. wpr. K. P. C.). Pozatem sąd dopuści dowód postanowieniem dowodowem, które zawierać będzie tezę dowodową w określeniu stron względnie sądu oraz oznaczenie, czy przeprowadzenie dowodu ma się odbyć przed sądem orzekającym, czy też przed sędzią wyznaczonym lub wezwanym; pierwsze powinno być regułą, drugie wyjątkiem podyktowanym niemożnością stawienia się strony przed sądem orzekającym z powodu przeszkody niepokonalnej lub z powodu znacznych kosztów.

Przeprowadzenie dowodu na dwa rozpada się okresy: na okres przesłuchania bez przysięgi i na okres przesłuchania pod przysięgą. Pierwsze jets obowiązkowem, drugie fakultatywnem. Pierwszy musi zawsze poprzedzić drugi okres. Nie każdy atoli dowód z przesłuchania stron oba okresy obejmować musi, zdarzyć się bowiem może, że sąd po przesłuchaniu stron bez przysięgi nabierze przekonania o prawdziwości lub nieprawdziwości faktu spornego, w następstwie czego drugi okres odpadnie. Stąd dla stosunku pierwszego do drugiego okresu takie dają się wywieść zasady: a) przesłuchanie bez przysięgi jest obowiązkowem, przesłuchanie zaś pod przysięgą fakultatywnem; b) w zasadzie obie strony należy przesłuchać bez przysięgi; podczas gdy o tym samym fakcie jedną tylko stronę wolno przesłuchać pod przysięgą. Przesłuchanie bez przysięgi ma na celu; a) wywołanie u sędziego przekonania o prawdziwości lub o nieprawdziwości faktu spornego, a w następstwie tego uczynienie zbytecznem przesłuchania pod przysięgą; b) przygotowanie przesłuchania pod przysięgą, w szczególności dostarczenie sędziemu podstawy do rozstrzygnięcia kwestji, którą ze stron przesłuchanych bez przysięgi należy przesłuchać pod przysięgą. Strona nieobecna na posłuchaniu zostanie wezwaną przy podaniu zwięzłem faktów, które mają być stwierdzone przesłuchaniem. Wezwanie strony do stawiennictwa w celu przesłuchania i odroczenie w tym celu rozprawy musi nastąpić nawet w tym wypadku, gdy wezwaniu przewodniczącego do osobistego stawiennictwa stron, wystosowanem przed rozprawą (art. 230 § 1 K. P. C..

lub na skutek zarządzenia sądu (art. 237 K. P. C.) jedna tylko strona zadość uczyniła i stanęła.

Od zasady, że bez przysięgi przesłuchać należy obie strony zachodzi wyjątek, który powoduje jedna z następujących okoliczności: 1) stawienie się jednej tylko strony mimo prawidłowego wezwania obu stron do stawiennictwa w celu przesłuchania (art. 230 § 2 K. P. C.); 2) odmowa przez jedną ze stron stawających złożenia zeznań; 3) należenie strony, na której spoczywa ciężar dostarczenia dowodu na fakt sporny, do kategorji osób, których słuchać (art. 291 K. P. C.) albo zaprzysiąc nie wolno (art. 301 K. P. C.); 4) zupełna wiarygodność zeznania przesłuchanej już strony, która przesłuchanie przeciwnika czyni zbytecznem (Materjały do austr. p. c. t. I. str. 326).

W przypadkach, w których z przyczyn natury czy to faktycznej czy prawnej można na ten sam fakt sporny przesłuchać jedną tylko stronę, sąd oceni, czy mimo to należy przesłuchać tę stronę, czy też dowód ten pominąć w zupełności (art. 332 K. P. C.).

Pozatem przesłuchane będą obie strony. Którą ze stron wpierw przesłuchać należy, zależy od uznania sądu. W zasadzie przesłuchać się powinno najpierw tę stronę, której wiadomość o fakcie spornym opiera się na jej własnem spostrzeżeniu, a przy jednakim stopniu wiadomości, albo gdy wiadomość obu stron nie na własnych opiera się spostrzeżeniach, tę, na której spoczywa ciężar dostarczenia dowodu. Niekiedy rozstrzygającym być może zgodny w tym względzie wniosek stron, żadna atoli strona nie ma prawa żądać, by ona najpierw była przesłuchaną, ani też przeciwnik nie ma prawa domagać się, aby on był przesłuchany z tej jedynie przyczyny, że druga strona została przesłuchaną (Materjały do austr. p. c. t. I. str. 325).

Przed przystąpieniem do przesłuchania sąd uprzedzi strony, że powinny zeznać prawdę i że stosownie do okoliczności może być nakazane stwierdzenie ich zeznań przysięgą (art. 330 § 3 K. P. C.). Uprzedzenie to zapisane będzie w protokole rozprawy.

Przesłuchanie odbywa się trybem przesłuchania świadków (art. 336 K. P. C.), a zatem; przed przesłuchaniem zadaje się stronie pytania quoad generalia i uprzedza się ją o prawie do odmowy zeznań (art. 298 K. P. C.). — Przesłuchanie zaś samo zaczyna się od odpowiedzi na pytanie przewodniczącego, co i z jakiego źródła jest jej wiadome o przedmiocie badania, poczem sędziowie i przeciwnik mogą w tymże przedmiocie zadawać pytania (art. 304 K. P. C.).

Nie jest dozwolone ani konfrontowanie stron ani zastosowanie środków przymusowych w celu zniewolenia strony do zeznania (art. 336 K. P. C.).

Sąd oceni według własnego przekonania wpływ nieuzasadnionej odmowy zeznania na ustalenie dowodów (art. 257 § 2 K. P. C.). Treść zeznania zostanie do protokołu rozprawy wciągniętą.

Wynik przesłuchania bez przysięgi ocenia sąd w związku z wynikami całej rozprawy (art. 257 § 1 K. P. C.). — Dwie są ewentualności możliwe: 1) Sąd nabierze przekonania o prawdziwości lub nieprawdziwości faktu spornego na podstawie przesłuchania bez przysięgi. W tym przypadku cel dowodu został osiągnięty. —

2) Przesłuchanie bez przysięgi nie dało dostatecznego wyniku pod względem wyświetlenia faktu spornego. W tym wypadku sąd zarządzi postanowieniem przesłuchanie pod przysięgą jednej ze stron, która była przesłuchana bez przysięgi (art. 333 § 1 K. P. C.). — Postanowienie to różni się od postanowienia, zarządzającego przesłuchanie obu stron bez przysięgi, tak pod względem osoby, która ma być przesłuchana, jak i pod względem tezy dowodowej. Albowiem o tym samym fakcie może być przesłuchana pod przysięgą tylko jedna strona, której wybór zależy od uznania sądu, a co do tezy dowodowej, to teza dowodowa objęta tem postanowieniem niekoniecznie musi być równobrzmiąca z tezą dowodową tamtem objętą postanowieniem, sąd bowiem może z niezaprzysiężonych zeznań strony wydzielić poszczególne okoliczności i przesłuchanie strony pod przysięgą do tych okoliczności ograniczyć (art. 334 K. P. C.). Stąd wynika, że postanowienie dowodowe, zarządzające przesłuchanie strony pod przysięgą 1) określi fakty, które strona ma pod przysięgą stwierdzić; 2) oznaczy stronę, która ma być pod przysięgą przesłuchana. O wyborze strony decydować będzie wyższy stopień wiarygodności strony, wysnuty zarówno z całokształtu rozprawy, jak z zeznań obu stron bez przysięgi przesłuchanych; w uzasadnieniu wyroku sąd oznaczy pobudki, które wpłynęły na jego decyzję co do wyboru tej strony, która została pod przysięgą przesłuchana.

Strona nieobecna wezwaną zostanie do osobistego stawiennictwa w celu przesłuchania pod przysięgą przy podaniu faktów, o których ma pod przysięgą zeznać.

W razie zgodności tez dowodowych objętych pierwszem i drugiem postanowieniem dowodowem wystarczy powołanie się na poprzednie postanowienie.

Wpływ niestawiennictwa strony, wezwanej w celu przesłuchania pod przysięgą, na ustalenie dowodu oceni sąd według własnego przekonania.

Przesłuchanie jednej strony pod przysięgą co do pewnego faktu nie wyklucza takiegoż przesłuchania drugiej strony co do innego faktu spornego (art. 333 § 2 K. P. C.).

Strona składa przysięgę według roty i formy przewidzianych dla świadków przed przesłuchaniem. Przed odebraniem przysięgi sąd uprzedzi stronę o znaczeniu tego aktu i o karalności fałszywych zeznań pod przysięgą (art. 336 i art. 302 § 3 K. P. C.). Strona należąca do wyznania nie uznającego przysięgi lub do bezwyznaniowców składa zamiast przysięgi uroczyste przyrzeczenie, że zeznaje prawdę, niczego nie ukrywając, przyczem winna być uprzedzona, że przyrzeczenie to ma te same, co przysięga, skutki (art. 336 i art. 300 K. P. C.).

Nie składają przysięgi ani przyrzeczenia strony, od których nie byłoby wolno odebrać przysięgi, jako świadków (art. 301 K. P. C.).

Odmowę zeznania lub przyrzeczenia sąd oceni według własnego przekonania; zastosowanie środków przymusowych nie jest dozwolone (art. 333 K. P. C.).

Strona przesłuchana będzie co do faktu spornego lub co do okoliczności wydzielonych z jej niezaprzysiężonych zeznań.

Niezgodność zeznania złożonego pod przysięgą z zeznaniem złożonem bez przysięgi w istotnych punktach sąd oceni według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materjału.

Zeznanie pod przysięgą lub zapewnieniem, zastępującem przysięgę, podlega sankcji ustawy karnej narówni z fałszywem zeznaniem świadka (art. VI § 7 przep. wpr. K. P. C.).

Zeznanie fałszywe może spowodować: a) zawieszenie postępowania aż do uprawomocnienia się orzeczenia sądu karnego (art. 202 l. 4 K. P. C.); b) wznowienie postępowania, jeżeli wyrok opiera się na fałszywej przysiędze strony przeciwnej (art. 452 l. 2 K. P. C.), ustalonej prawomocnym wyrokiem skazującym (art. 453 K. P. C.).

Sąd apelacyjny może: 1) dopuścić dowód z przesłuchania stron pominięty przez sąd I instancji, 2) zarządzić przesłuchanie pod przysięgą strony, która w sądzie I instancji uchyliła się od zeznania, jeśli uzna za uzasadnione powody takiego zachowania się strony, a powody te w postępowaniu odwoławczem odpadły (art. 412 § 2 K. P. C.); 3) zarządzić uzupełnienie dowodu przez przesłuchanie pod przysięgą strony, przesłuchanej w I instancji bez przysięgi, albo uzupełnienie zeznania, złożonego pod przysięgą; 4) zarządzić przesłuchanie pod przysięgą strony na fakt, co do którego strona przeciwna nie była przesłuchaną (art. 412 § 1 K. P. C.).

Sąd polubowny może przesłuchać strony bez przysięgi (art. 502 § 1 K. P. C.), przesłuchanie zaś pod przysięgą uskutecznić może sąd grodzki, do którego sąd polubowny zwrócić się powinien (art. 502 § 2 K. P. C.).

Zeznania, złożone przez strony, choćby pod przysięgą, sąd oceni według swego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia materjału (art. 335 K. P. C.).

Podobieństwo między dowodem z przesłuchania stron a dowodem z świadków ujawnia się w tem, że; 1) badanie stron odbywa się trybem przepisanym dla badania świadków; 2) rota przysięgi jest taka sama; 3) strony nie wolno słuchać ani odbierać od niej przysięgi z tych samych przyczyn, z których nie wolno słuchać ani zaprzysiądz świadka; 4) stronie wolno odmówić zeznań z tych samych przyczyn, co świadkowi.

Różnią się zaś oba dowody tem: że: a) niezaprzysiężone zeznanie strony nie podlega sankcji ustawy karnej; b) o tym samym fakcie jedna tylko strona może być pod przysięgą przesłuchana; c) środków przymusowych względem stron nie wolno stosować (art. 336 K. P. C.).

ZYGMUNT BUGAJSKI.

Nowy regulamin więzienny

Organizacja polskiego penitencjaryzmu po dwunastu latach istnienia więziennictwa polskiego znalazła swój wyraz w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dn. 20 VI. r. b. w sprawie regulaminu więziennego (Dz. Ust. R. P. Nr. 71, 17 sierpnia 1931 r.).

Musimy zaznaczyć przedewszystkiem tę dodatnią stronę wydanego regulaminu, że ujednostajnia on organizacyjnie więziennictwo polskie we wszystkich dzielnicach Państwa. Szereg zagadnień życia więziennego w poszczególnych dzielnicach normowany był dotąd różnie, w zależności od obowiązujących tam dotychczas przepisów państw zaborczych oraz uzupełniających i wyjaśniających je rozporządzeń i okólników ministerjalnych. To też unifikacja tak ważnej gałęzi administracji państwowej ma doniosłe znaczenie prawne i powinna przyczynić się do usprawnienia działalności władz więziennych.

Regulamin więzienny jest tym aktem prawnym, który ustala jednolite zasady polskiej polityki penitencjarnej na obszarze całego państwa i wyprzedza znacznie przestarzałe poglądy na zadanie kary obowiązujących kodeksów karnych. Bierze on za podstawę polityki penitencjarnej nowoczesne poglądy na zadanie wymiaru sprawiedliwości, przygotowując stopniowo więziennictwo polskie do reformy, która nas oczekuje z chwilą wejścia w życie polskiego kodeksu karnego.

Zasada obrony społecznej przed przestępczością przez gruntowną zmianę psychiki więźnia t. j. jego poprawę moralną, w znaczeniu przystosowania go do warunków życia zbiorowego w społeczeństwie, jest głównym motywem regulaminu więziennego, występującym w układzie wszystkich jego działów.

Regulamin więzienny zmienia też zasadniczo charakter służby funkcjonarjusza więziennego, stawiając przed nim zadania wychowawcze, wysoce humanitarne, o doniosłem znaczeniu społecznem. Każdy funkcjonarjusz więzienny jest zobowiązany w zakresie swych czynności dbać przedewszystkiem o moralną poprawę więźnia i nakaz ten regulamin rozwija przy ustalaniu obowiązków poszczególnych funkcjonarjuszów, poczynając od naczelnika więzienia i kończąc na zwykłym dozorcy więziennym.

Przy ustalaniu zasadniczych jednostek administracyjnych wewnątrz więzienia regulamin ustala cztery działy: administracyjny, wychowawczy, pracy więźniów i gospodarczy. Dwa z nich: dział wychowawczy i dział pracy mają za zadanie poprawę więźnia, dwa zaś pozostałe noszą raczej charakter pomocniczy dla osiągnięcia głównego zadania.

Do obowiązków kierowników działu wychowawczego i działu pracy należy dbałość o kształcenie ogólne i zawodowe więźniów, dobór odpowiedniej dla nich pracy i wpajanie zamiłowania do niej, szczegółowe zapoznawanie się z indywidualnemi cechami charakteru więźniów, z ich przeszłością, a w związku z tem należyta segre-

gacja, zabezpieczająca więźniów przed wzajemną demoralizacją, zaznajamianie się z zamiarami więźniów na przyszłość po ich zwolnieniu i w związku z tem uzyskiwanie opieki nad nimi na wolności.

Żaden z regulaminów państw zaborczych ani nowych regulaminów państw zachodnio-europejskich działu w y c h o w a w c z e g o, jako specjalnego działu organizacyjnego, nie przewiduje. Regulamin polski zadanie moralnego przekształcenia człowieka powierza siłom pedagogicznym i pod tym względem znacznie wyprzedza najnowsze regulaminy europejskie.

Do personelu działu wychowawczego prócz pomocnika naczelnika, jako kierownika tego działu, należą kapelani więzienni, nauczyciele, bibljotekarze i instruktorzy wychowania fizycznego. Oprócz sił, zaangażowanych przez Ministerstwo, mogą być dopuszczane do nauczania i wygłaszania odczytów oraz pogadanek inne osoby, z ramienia Towarzystw Patronatu Więziennego oraz instytucyj kulturalno-oświatowych. Jako gwarancję należytego doboru personelu nauczycielskiego regulamin ustala zasadę, że na nauczyciela więziennego może być zamianowany kandydat, posiadający prócz obowiązkowych kwalifikacyj i praktyki pedagogicznej, przygotowanie z dziedziny nauk penitencjarnych; przepis tego rodzaju spotykamy tylko w regulaminie belgijskim. Regulamin przewiduje kontrolę inspektoratów szkolnych M. W. R. i O. P. lub władz oświatowych samorządowych, współdziałających z Ministerstwem Sprawiedliwości w zakresie nauczania.

Środkami wychowawczo-poprawczemi, przewidzianemi przez regulamin, są: opieka duchowna, działalność kulturalno-oświatowa (szkolna i pozaszkolna, oraz czytelnictwo), wychowanie fizyczne i praca więźniów.

Wykłady w szkołach więziennych odbywają się według programu przyjętego przez M. W. R. i O. P. dla szkół powszechnych i zawodowych. Przy nauczaniu stosuje się metody, przyjęte w szkołach dla dorosłych. Regulamin kładzie nacisk na to, aby wykład prowadzony był poglądowo z zastosowaniem pomocy naukowych i wyświetlania przezroczy lub kinematografu. Przy wstąpieniu do szkoły i przechodzeniu z oddziału do oddziału, oraz po ukończeniu szkoły więźniowie podlegają egzaminom. W skład komisji egzaminacyjnej prócz personelu nauczycielskiego więzienia wchodzą prokurator i przedstawiciel inspektoratu szkolnego, lub władz oświatowych samorządowych. Z ukończenia szkoły więźniowie otrzymują odpowiednie świadectwa. W Warszawie świadectwa wydaje Wydział Oświatowy Pozaszkolnej Magistratu.

Więźniowie, którzy wykazują pilność i postępy w nauce, otrzymują nagrody w postaci książek i ulg, przewidzianych regulaminem.

Zasługuje na uwagę przepis o możliwości organizowania w więzieniach specjalnych kursów o wyższym poziomie nauczania lub kursów zawodowych: rolniczych, ogrodniczych, rzemieślniczych, przemysłowych, na które mogą być przesyłani więźniowie, osadzeni stale w innych więzieniach. Przepis ten urzeczywistnia najśmielsze postulaty teoretyków wiedzy penitencjarnej (Prof. Wróblewski — Zarys polityki karnej), które w żadnym współczesnym regulaminie więziennym nie zostały uwzględnione.

Nauczanie pozaszkolne ma na celu obudzenie inicjatywy i samodzielności w więźniach. Regulamin pozwala im organizować kółka dokształcające, muzyczne, urządzać przedstawienia teatralne i stara się krzewić wśród nich czytelnictwo przez nakaz organizowania czytelń i bibljotek ze stałym dopływem świeżej lektury i pism codziennych. W świetlicach więziennych urządzane są dla więźniów przedstawienia kinematograficzne i audycje radjowe.

Tak szeroko potraktowanej działalności wychowawczo-oświatowej w żadnym innym regulaminie prócz reformatorjów amerykańskich nie spotykamy.

Nową nieznaną dotąd instytucją w więziennictwie państw zachodniej Europy jest istniejąca przy Ministerstwie Sprawiedliwości centralna bibljoteka więzienna, wysyłająca do poszczególnych więzień bibljoteki ruchome. Ponadto centralna bibljoteka więzienna zakłada i kompletuje bibljoteki w poszczególnych więzieniach, czuwa nad czytelnictwem, podniesieniem pracy bibljotekarskiej w więzieniach, oraz nad ujednostajnieniem sposobów prowadzenia bibljotek więziennych; udziela miejscowym bibljotekom potrzebnych wskazówek i informacyj oraz zbiera i opracowuje nadsyłane przez nie dane statystyczne, niezbędne do badań nad czytelnictwem i do planowego zaopatrywania bibljotek więziennych w odpowiednie książki. Centralna bibljoteka więzienna zaopatruje szkoły więzienne w niezbędne podręczniki i materjały do odczytów i pogadanek.

Regulamin, na wzór reformatorjów amerykańskich, wprowadza do więzień wychowanie fizyczne w celu wyrobienia w więźniach poczucia dyscypliny oraz zapobiegania przez ćwiczenia gimnastyczne i sportowe ujemnym wpływom pozbawienia wolności na stan zdrowotny więźniów. Ćwiczenia fizyczne mają się odbywać w salach gimnastycznych lub na specjalnych terenach ćwiczebnych pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów i nadzorem lekarskim.

Z punktu widzenia wychowawczego rozpatrywana jest również organizacja pracy więźniów. Zawodowe wyszkolenie otrzymują więźniowie przez zatrudnienie w warsztatach więziennych, w gospodarstwie rolnem i przez udzielanie im wiadomości zawodowych w zakresie niższej szkoły rolniczej, ogrodniczej lub rzemieślniczej.

Regulamin nakazuje przy wyznaczaniu pracy brać pod uwagę wiek, płeć, stan zdrowia, stopień wykształcenia ogólnego i zawodowego, dotychczasowe zajęcie na wolności i w więzieniu, zamierzoną pracę po wyjściu z więzienia oraz zamiłowania, *zezwalając również na kontynuowanie pracy naukowej tym więźniom, którzy zajmowali się nią na wolności*. Nieletni do lat 17 oraz kobiety nie mogą być zatrudniani ciężką pracą fizyczną. Zatrudnianie kobiet ciężarnych, począwszy od 7 miesiąca ciąży i przed upływem 2 miesięcy po rozwiązaniu jest wzbronione.

Czas trwania pracy ustala się podług ogólnego ustawodawstwa pracy.

Za wykonaną pracę więźniowie otrzymują wynagrodzenie, wysokość którego określa się zarówno w zależności od uzdolnienia fachowego, jak i od stopnia wykazanej poprawy.

Nieodzownym warunkiem utrzymania rygoru i porządku w więzieniach jest z jednej strony stosowanie ulg i nagród, z drugiej zaś strony stosowanie kar dyscyplinarnych. Względy wychowawcze wymagają, aby wszelkie wysiłki więźniów w kierunku poprawy były brane pod uwagę, aby więźniowie, którzy wyróżniają się swem zachowaniem, pilnością, postępami w nauce i pracy byli odmiennie traktowani i wyróżniani. Przeciwnie, kiedy mamy do czynienia z osobnikami, którzy uporczywie nie chcą podporządkować się obowiązującym przepisom więziennym, nie chcą uczyć się i pracować, kiedy żadne inne środki nie skutkują, — zachodzi potrzeba zastosowania względem nich kar dyscyplinarnych. We wszystkich europejskich regulaminach więziennych spotykamy się z łagodniejszym lub surowszym systemem postanowień dyscyplinarnych. Brakiem większości tych postanowień, jak podkreśla prof. Poznyszew, jest to, że ulgi i nagrody dla więźniów nie są ujęte w jeden dział, łącznie z karami dyscyplinarnemi, lecz są porozrzucane w różnych działach regulaminu. Dlatego też o ulgach się zapomina i w praktyce stosuje się jedynie karę.

Drugą wadą regulaminów więziennych jest brak wyraźnych wskazówek, jakie kary mogą być stosowane za pewien rodzaj przewinien więźniów, co wywołuje w praktyce pewną dowolność, a nawet samowolę ze strony naczelników.

Polski regulamin więzienny ustala trzy grupy przekroczeń i odpowiadających im kar dyscyplinarnych; recydywa przekroczeń karaną jest surowiej przez łączenie kar. W stosunku do nieletnich i kobiet ciężarnych lub karmiących nie stosuje się kar zmniejszenia porcyj żywnościowych, postu, twardego łoża i zamknięcia w celi ciemnej. Przy wymiarze kar surowszych naczelnik więzienia zasięga opinji lekarza więzienia co do stanu zdrowia więźniów. Więźniom przysługuje prawo wnoszenia zażaleń do władz prokuratorskich na decyzję naczelnika o nałożeniu kary. Nakładanie kar dyscyplinarnych na więźniów kontrolowane jest przez Ministerstwo, któremu naczelnik więzienia cztery razy do roku przedstawia wykaz wymierzonych kar dyscyplinarnych.

Wyłącznie z punktu widzenia pedagogicznego podchodzi regulamin do traktowania nieletnich, umieszczonych w więzieniach (jeżeli ze względu na obowiązujące przepisy ustaw karnych nie mogą być oni umieszczeni w zakładach wychowawczo-poprawczych). Przedewszystkiem nakazuje on absolutne izolowanie ich od więźniów dorosłych przez stworzenie specjalnych oddziałów dla nieletnich, w celu zabezpieczenia ich w ten sposób od demoralizacji środowiska więziennego. Zadaniem tych oddziałów jest nauczanie ogólne i zawodowe, wychowanie fizyczne i moralne, oraz wdrażanie do pracy. W normowaniu całokształtu życia nieletnich zaleca się stosowanie metod wychowawczych. Z tego punktu widzenia ustalony jest rozkład dnia na oddziale, a kierownictwo oddziału powierza się nauczycielowi-wychowawcy. Całokształt organizacji wspomnianych oddziałów oparto na podstawach naukowych systemu borstalskiego.

Nowością w polskiem więziennictwie jest oparcie go przy wykonaniu kar, orzeczonych na czas ponad trzy lata, na systemie progresywnym (angielskiem), uznanym w teorji i praktyce za najlepszy.

W ten sposób regulamin więzienny czyni zadość dążeniom autorów projektu kodeksu karnego, zmierzającym do oparcia polityki kryminalnej o racjonalny system penitencjarny, jakim, według ich zdania, jest system progresywny. Na naukowych podstawach tego systemu przeprowadzona została w ostatniem dziesięcioleciu reforma więziennictwa w Belgji i Niemczech. Przewodnia myśl tego systemu polega na tem, że los każdego więźnia oddaje się w jego własne ręce. Własnym wysiłkiem może on poprawić sobie warunki bytu więziennego i skrócić termin pobytu w więzieniu. Widząc możność poprawy swego losu, więzień przestaje być biernym, stara się jaknajlepiej pracować, uczyć się, unikać konfliktów z administracją i więźniami i ściśle stosuje się do ustalonych przepisów. W początkach odbywania kary więzień dąży jedynie do uzyskania potrzebnej do awansu do klasy wyższej ilości punktów, wystawionych mu za sprawowanie, pilność i postępy w nauce i pracy, aby zdobyć wynikające stąd korzyści materjalne; mimowoli jednak, o ile kara trwa dłużej, stopniowo nabiera on nowych nawyknień do życia pracowitego, kulturalnego, do poszanowania prawa, i wreszcie następuje w nim gruntowna zmiana jego psychiki. W polskiem systemie progresywnym, więzień, w zależności od stopnia wykazanej poprawy, przechodzi kolejno przez trzy klasy, a w każdej z nich uzyskuje szereg udogodnień życia więziennego, a oprócz tego ma możność skrócenia o $^1/_3$ terminu wyznaczonej mu przez sąd kary.

Nieodzownem uzupełnieniem systemu progresywnego są więzienia izolacyjne, zorganizowane na wzór istniejących we Włoszech więzień ze specjalnie surowym rygorem (casa di rigore). Więzienia izolacyjne są to zakłady karne, w których umieszczani są przestępcy zawodowi, nałogowi lub recydywiści, oraz więźniowie ukarani dyscyplinarnie, w stosunku do których zasady wychowawczo-poprawcze, stosowane w zwykłych więzieniach, nie odniosły skutku, a pozostawienie ich w zwykłem więzieniu byłoby ze szkodą dla niezdemoralizowanych więźniów. Konieczność izolowania tego rodzaju przestępców i wprowadzenia dla nich obostrzonego rygoru nie ulega chyba, z punktu widzenia racjonalnej polityki kryminalnej, żadnej wątpliwości. Najlepiej nawet postawione zakłady naukowe liczą się z koniecznością wyeliminowania ze swoich środowisk wychowanków przez wykreślanie ich z listy zakładu. Więzienie nie ma możności usuwać swych, niepoddających się wpływom wychowawczym więźniów; musi ono wyeliminowywać ich z ogólnego środowiska więziennego i koncentrować w więzieniach izolacyjnych, ze specjalnie surowym rygorem. W więzieniach izolacyjnych nie mogą być, według postanowień regulaminu, umieszczani duchowni, kobiety, skazani na karę aresztu lub twierdzy, więziowie śledczy oraz niepełnoletni.

Jak widać z powyższego, odbywanie kary zarówno przez nieletnich, jak i dorosłych, oparto na dwóch systemach: borstalskim i progresywnym, uznanych w teorji za ostatni wyraz umiejętności penitencjarnej.

Pozatem regulamin rozróżnia kategorje więźniów śledczych, duchownych, skazanych na areszt i twierdzę.

Więźniowie śledczy korzystają z całego szeregu ulg, a ogólne rygory więzienne mogą być do nich stosowane w granicach niezbęd-

nych dla zapobieżenia ucieczce i zatarciu śladu lub dowodów przestępstwa, oraz dla zachowania porządku więziennego.

Duchowni (swieccy) i zakonnicy obrządku łacińskiego, grekokatolickiego i ormiańskiego, o ile nie są skazani na karę ciężkiego więzienia i pozbawieni godności kościelnej, korzystają z ulg, przyznanych im na podstawie konkordatu, zawartego między rządem polskim a Stolicą Apostolską. Natomiast regulamin wprowadza szereg ulg dla więźniów duchownych innych wyznań, o ile nie zostali skazani na karę ciężkiego więzienia, a mianowicie: umieszczani są oddzielnie od innych kategoryj więźniów, uprawnieni są do używania własnej odzieży, bielizny i pościeli, do żywienia się na koszt własny i zakupywania dodatkowej żywności; nie mogą być zatrudniani pracą, uwłaczającą ich godności duchownej, są transportowani oddzielnie od innych więźniów i nie mogą być prowadzeni przez ulicę w ubraniu duchownem ani w kajdanach.

Jeżeli z punktu widzenia nowoczesnych zasad polityki penitencjarnej polski regulamin więzienny odźwierciadla najnowsze w tej dziedzinie zdobycze, a różnym kategorjom więźniów udziela daleko idących ulg i przywilejów, to jak wytłómaczyć pominięcie w regulaminie więziennym specjalnych przepisów dla t. zw. więźniów politycznych?

W odpowiedzi na to stwierdzić należy, że w prawodawstwie naszem w wypadkach, kiedy przestępstwo polityczne popełnione zostało z motywów ideowych, sądy stosują z reguły karę twierdzy, a dla skazanych tej kategorji regulamin przewiduje szereg ulg. Są oni uprawnieni do używania własnej odzieży, bielizny, obuwia i pościeli, mogą odżywiać się na koszt własny lub zakupywać żywność w granicach umiarkowania, mogą być odwiedzani raz na tydzień, otrzymywać i wysyłać jeden list na tydzień, podczas przechadzki mogą chodzić w grupach do 5 osób, mogą nosić dowolne uczesanie i zarost, palić tytoń, mają prawo wyboru rodzaju pracy, posługiwać się w celi własnemi przedmiotami osobistego użytku, przyjmować odwiedziny w pomieszczeniu bez siatki, korzystać z przechadzki do dwóch godzin; nie mogą być oni pozatem używani do wykonywania robót gospodarczych i nie ulegają karom przeniesienia do więzień izolacyjnych i degradacji do klasy niższej.

Powyższe ulgi minister sprawiedliwości mocen jest udzielić w pełnym lub częściowym zakresie więźniom, skazanym i na inne kary za przestępstwa popełnione *nie z chęci zysku lub innych niskich pobudek*. Mogą być więc one rozciągnięte i na więźniów politycznych, skazanych na *karę więzienia*, w razie ustalenia ideowych pobudek przestępstwa.

Zasługuje wreszcie na podkreślenie fakt wprowadzenia współpracy przedstawicieli społeczeństwa z administracją więzienną w t. zw. komitetach więziennych, które przewiduje regulamin, niezależnie od istniejących już patronatów więziennych. Świadczy to o tem, że zarząd więziennictwa szczerze dąży do wprowadzenia w życie nakreślonych w regulaminie zasad penitencjarnych, *nie obawia się wglądu w życie więzienne społeczeństwa i oczekuje od niego wydatnej pomocy.*

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Przywrócenie terminu do zapowiedzenia środka odwoławczego

Postanowieniem zapadłem na niejawnem posiedzeniu z dnia 30 maja 1931 r. w sprawie Nr. 2K. 581/31 Sąd Najwyższy uznał, że przywrócenie do pierwotnego stanu zaniedbanego terminu do zapowiedzenia kasacji należy do właściwości Sądu Najwyższego i że przeto załatwienie tej kwestji przez sąd okręgowy odwoławczy z mocy prawa jest nieważne, jako wydane przez sąd niewłaściwy, przyczem w motywach powołał się na dwa orzeczenia swe: Zbiór orzeczeń Nr. 35 i Nr. 55 z 1930 r.

Orzeczenie Nr. 35/30 zawiera zasadę prawną, na mocy której sądem odwoławczym w rozumieniu § 1 art. 226 k. p. k. jest sąd, który z mocy przepisów ustawy powołany do rozpoznania danego środka odwoławczego; w orzeczeniu Nr. 55/30 Sąd Najwyższy odmawia wnioskowi petenta o przywrócenie do pierwotnego stanu zaniedbanego terminu do zapowiedzenia kasacji od wyroku sądu grodzkiego, nie przytaczając żadnych motywów, na mocy których uznał, że rozważenie powyższej kwestji należy do właściwości Sądu Najwyższego.

Powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego naszem zdaniem budzi pewne wątpliwości.

Jak wynika z brzmienia § 1 art. 225 k. p. k. wniosek o przywrócenie każdego terminu składa się do sądu, w którym się sprawa toczy, artykuł zaś 226 k. p. k. — określa właściwość sądu roztrzygającego dany wniosek.

W myśl § 1 tegoż art. 226 o przywrócenie terminu dotyczącego środka odwoławczego rozstrzyga ostatecznie na posiedzeniu niejawnem sąd odwoławczy dla danej instancji, w pozostałych zaś wypadkach rozstrzyga sąd do którego wniosek złożono (§ 2 art. 226 k. p. k.).

W związku z powyższem nasuwa się pytanie, czy „zapowiedzenie“ jest samo przez się środkiem odwoławczym, czy też środkiem takim jest dopiero wywód odwołania?

Z motywów Komisji Kodyfikacyjnej wynika, że zapowiedzenie wprowadzone zostało do k. p. k. jedynie w celu przyśpieszenia uprawomocnienia wyroku, zmniejszenia pracy sądów i staranniejszego przygotowania uzasadnień wyroków. Samo jednak zapowiedzenie nie nakłada na stronę bynajmniej obowiązku składania wywodu środka odwoławczego, a na sąd obowiązku przedstawienia akt do wyższej instancji, z czego wynika, że dopiero złożenie wywodu środka odwoławczego w terminie przewidzianym skutkuje przedstawienie sprawy instancji odwoławczej i ono to jest w rzeczywistości środkiem odwoławczym w rozumieniu cz 1 art. 226 k. p. k. (Porów. Orzecz. z dn. 15 II. 1930 r. Nr. 4k. 43/30).

Skoro zatem dojdziemy do wniosku, że zapowiedzenie nie jest środkiem odwoławczym, należałoby przyjść do wniosku, że prośba o przywrócenie terminu do zapowiedzenia podlega rozważeniu sądu, do którego wniosek zgłoszono, w przeciwnym razie wyżej przytoczone motywy ustawodawcze straciłyby rację bytu.

STEFAN TRZEPIORA.

Czy art. 529 K. P. K. ma zastosowanie do wyroków łącznych?

Jak widać z motywów ustawodawczych do K. P. K. podłożem powstania art. 529 K. P. K. było dążenie do zmniejszenia pieniactwa, dlatego też ustawodawca wyliczył expressis verbis w p. **a** i **b**, kiedy areszt należy zaliczać, a mianowicie: a) w tym wypadku, gdy skazany nie założył apelacji lub kasacji, albo założoną cofnął, b) gdy instancja wyższa uwzględniła w całości lub części apelację lub kasację skazanego. A contrario z tego wynika, iż nie należy zaliczać aresztu, gdy wyższe instancje odwołanie skazanego oddaliły. Powstaje kwestja, czy niezaliczenie aresztu od daty wyroku łącznego sądu okręgowego do daty wyroku sądu apelacyjnego, zatwierdzającego ów wyrok, ma również dotknąć skazanego odbywającego karę, gdy jego apelacja nie została uwzględniona nawet częściowo. By rozstrzygnąć tę kwestję, należy zastanowić się nad charakterem wyroków łącznych. Otóż przy ferowaniu wyroków łącznych sądy nie zajmują się ustalaniem winy, zajmują się natomiast wyliczaniem kar z wyroków prawomocnych z uwzględnieniem dat popełnionych przestępstw (art. 60 K. K.). Zatem wyroki łączne mają charakter nie konstrukcyjny, a deklaracyjny. Art. 30 K. P. K., jak widać z jego wyraźnego brzmienia nakłada na sądy obowiązek łączenia kar z wyroków prawomocnych, co oczywiście nie przeczy temu, iż niejednokrotnie sam skazany z takiem podaniem wystąpi. Aczkolwiek wyrok łączny ulega zaskarżeniu na ogólnych zasadach, tem niemniej mówić o dążeniu ustawodawcy do powstrzymania pieniactwa nie można z tej prostej przyczyny, iż na rozprawie głównej w kwestji wydania wyroku łącznego brane są pod uwagę kary z poszczególnych wyroków p r a w o m o c n y c h, nie składa się nowych dowodów, zatem niema obawy, by oskarżony działał na zwłokę i by przerwa lub odroczenie rozprawy mogły nastąpić poza tym jedynym wypadkiem, gdy okaże się brak danych do ustalenia, czy przestępstwa dokonano po ogłoszeniu sentencji wyroku w pierwszej sprawie, czy też przed tem ogłoszeniem. Że art. 529 K.P.K. ma jedynie zastosowanie do tymczasowo aresztowanych,— to nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. Natomiast przy łączeniu kar mamy do czynienia z wyrokami p r a w o m o c n y m i, gdy skazany jest już więźniem w pełnem tego słowa znaczeniu. Ustawa o organizacji więziennictwa (Dz. Ust. Nr. 29/1928 poz. 272) dzieli więźniów w art. 2 na dwie kategorje: 1) więźniów karnych i 2) więźniów śledczych, art. zaś 20 tejże ustawy na więźniów pierwszej kategorji nakłada obowiązek pracy na robotach, zaprowadzonych w więzieniach, co zaś do więźniów drugiej kategorji takiego obowiązku nie nakłada. Zatem położenie więźnia śledczego jest dogodniejsze. Nie można więc nawet na chwilę przypuścić, by ustawodawca, stwarzając art. 529 K. P. K., chciał zrównać więźniów karnych ze śledczymi. Tak więc art. 529 K. P. K. niema żadnego zastosowania do wyroków łącznych, zaskarżenie zaś wyroku łącznego pozostaje bez wpływu na bieg kary, jako zależny jedynie od treści poszczególnych, łączonych wyroków, względnie od daty zaaresztowania skazanego na mocy któregokolwiek z prawomocnych wyroków.

Nad Sekwaną

(Wrażenia i wspomnienia polskiego prawnika).

I.

Równem, spokojnem tempem płynie życie dzisiejszej Francji; miarowo bije jej serce. Tyle burz przeżyła, tylu królów, cezarów, rewolucyj. Dość ma obecnie —królestwa, cezaryzmu, przewrotów. Od lat sześćdziesięciu żyje sobie bezpiecznie życiem demokratycznej republiki. Na gmachach publicznych pozacierały się nieco wymowne napisy: liberté, fraternité, égalité. Twierdzi, że nikt nic lepszego dotąd nie wymyślił od ...parlamentaryzmu, byle skroić dlań odpowiednią do warunków miejscowych szatę, że mównica ciał ustawodawczych jest najlepszym wentylem, przez który wyładowuje się gniew ludu, przez który rozlega się głos swobodnej opinji publicznej. Rządy zmieniają się za rządami w zależności od chwilowej nieraz parlamentarnej większości, lecz maszyna państwowa idzie dalej swym pędem, kierowana wzorowo — sprawną, czujną ręką... dobrego urzędnika francuskiego. Nie tęskni do cudotwórczych działań najgenjalniejszych nawet jednostek — pracowita, oszczędna, bogata, mocna Francja nowoczesna. Dość ma eksperymentów politycznych i społecznych. Patrzy dziś na wszystko sub specie wspomnień historycznych, spogląda na przeszłość swą jako na coś, co być musiało, jak na łańcuch poszczególnych, niedopasowanych nieraz ogniw, które złożyły się łącznie na obecną jej wielkość. Zmieniały się czasy i rządy, lecz odbywała się stale i nieprzerwanie ciągła praca pokoleń, które jedne drugim oddawały berło kultury.

Plac Rewolucji stał się obecnie placem Zgody. Tam, gdzie kiedyś krwawa szalała gilotyna, gdzie w ciągu lat paru potoczyły się tysiące głów skazanych, gdzie stracono Ludwika XVI, Marję Antoninę, Filipa Orleańskiego, Dantona, Robespierre'a — tam widzimy dzisiaj otoczony alegorycznemi figurami miast francuskich i wspaniałemi gmachami, pełen życia i ruchu największy plac stolicy, symbol ładu, porządku, jedności, zgody narodowej.

II.

Francja, Paryż — wyrazy tak bliskie sercu polaka. Związały nas najściślej sentyment, uczucia, wspomnienia bohaterskiej napoleońskiej legendy, wielkiej dziejowej epopei. Ogarniają cię one całkowicie, gdy patrzysz na potężny monumentalny Łuk Tryumfalny, gdy czytasz wyryte wewnątrz nazwiska: Ks. Józefa Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Kniaziewicza, Sułkowskiego, Chłopickiego, gdy spoglądasz na rozchodzące się we wszystkie strony niby promienie gwiazdy 12 ulic z gromkiemi nazwami: Jeny, Frydlandu, Wagramu, gdy stoisz wreszcie w głębokiej zadumie nad grobem Nieznanego Żołnierza. Płonie pod Łukiem Tryumfalnym symboliczny płomień ku czci ofiar, poniesionych przez wielką armję francuską, przez armję, w szeregach której nie zabrakło w gigantycznych bo-

jach wojny światowej i naszego polskiego żołnierza — bajończyka, walczącego za Francję i Polskę, za wolność ojczyzny i świata.

Ile tu w tem mieście na każdym kroku — w pomnikach i nazwach dowodów pamięci o Wielkim Cesarzu. Zdaleka zewsząd widnieje Hotel des Inwalides. Tam pod kopułą kościoła we wgłębieniu marmurowy sarkofag „boga wojny“. Alegoryczne figury. Pochylone nieprzyjacielskie sztandary. Nad wejściem do grobowca — słowa testamentu Napoleona: „chcę, by szczątki moje spoczęły na brzegu Sekwany, wśród narodu francuskiego, który tak kochałem“.

Do Francji dążył zawsze polak jak do drugiej przybranej ojczyzny w ciężkich chwilach życia politycznego — po rozbiorach kraju, po krwawym pogromie 1831 r., po nieudanych próbach insurekcyjnych; tu szukał przytułku i serca.

Na małej wysepce Sekwany St. Louis — stary Hotel Lambert Czartoryskich, ta nieoficjalna ambasada polska na ziemi francuskiej.

Tu najwięksi nasi wieszczowie narodowi — Mickiewicz, Słowacki, — najwybitniejsze tworzyli dzieła. Tu Mickiewicz z katedry Collége de France głosił najszczytniejsze hasła miłości i sprawiedliwości. Tu w księgach pielgrzymstwa modlił się o wielką wojnę ludów, która wolność dać miała ojczyźnie. I znów go widzimy dzisiaj w nowoczesnym Paryżu na placu Alma jako pielgrzyma z kijem podróżnym, wędrującego do dalekiego ojczystego kraju.

A na cmentarzach tutejszych tyle polskich rozrzucono mogił. Na Montmartskim cała — Avenue des Polonais.

Po fali wielkiej emigracji wojskowo - politycznej przypłynęła fala naszej młodzieży uniwersyteckiej, która nie chciała, czy też nie mogła kształcić się w kraju, wreszcie jeszcze liczniejsza fala zarobkowa - robotnika polskiego.

Tu na paryskim bruku powstał i jeszcze istnieje cały szereg towarzystw i instytucyj polskich. Tu o sentymencie francuskim przypomni ci od czasu do czasu w wędrówkach po mieście-polska nazwa. Gdy spojrzysz od arcyoryginalnego pałacu Trocadero hen daleko ku wieży Ejffla i Szkole Wojskowej, — ujrzysz w pobliżu jeden z najpiękniejszych placów Paryża — uroczy Plac Warszawski. Gdzieś — mignie ci ulica Radziwiłła. Dążąc na wystawę kolonjalną, nie możesz nie zauważyć Bulwaru Poniatowskiego.

III.

W najdalszej części Paryża, dawnej Lutecji, na wyspie Cité, omywanej mętną falą Sekwany, rzuca się w oczy monumentalny gmach Palais de Justice — Pałacu Sprawiedliwości. Stanął on na miejscu dawnego pałacu królewskiego, z którego pozostały dotąd: wieże, kaplica, parę sal. Tu mieści się większość instytucyj sądowych: Sąd Kasacyjny, Sąd Apelacyjny, Trybunał Cywilny I-ej instancji, Sąd przysięgłych, Trybunał Poprawczy. Naprzeciwko Sąd Handlowy. Z namaszczeniem wstępujemy sierpniowym rankiem w progi potężnego gmachu wymiaru sprawiedliwości. Na dole wielka poczekalnia — sala des pas perdus, pełna na ścianach rzeźb, związanych z historją francuskiego sądownictwa. Na środku jednej ze ścian wykuty długi spis przedstawicieli magistratury sądowej i jeszcze dłuższy — adwokatów, którzy w czasie wielkiej

wojny światowej polegli w obronie ojczyzny. W cichej zadumie stajemy w tem miejscu przy monumencie Temidy, u stóp której klęczy wyruszający na bój prawnik w polowym hełmie na głowie, z mieczem w ręku, zawodową okryty togą. Błogosławi go bogini — na dobrą sprawę. U spodu grupy wyryto napis: „La justice arme ceux, qui vont mourir pour la patrie". Hołd wymowny dla prawników — którzy wypełnili święty obowiązek względem ojczyzny, oddawszy jej życie; przykład piękny — dla przyszłych prawniczych pokoleń.

Na tejże ścianie w pobliżu monumentu - płaskorzeźba, w inne przenosząca nas czasy. To Ludwik XVI i jego obrońcy. Widzimy siedzącą w fotelu złamaną postać nieszczęsnego króla; tuż obok niego trzej obrońcy: najbliżej serdeczny przyjaciel króla stary Malesherbes, dalej nieco Tronchet i Desèze. Tak dawno a jakby na jawie wszystko żywo staje nam w pamięci. 12 grudnia 1792. Obrońcy odwiedzili dzisiaj właśnie króla w ponurem więzieniu Temple, w którem oderwany od rodziny siedzi już przeszło cztery miesiące. Dnie całe poświęca lekturze. Z upodobaniem specjalnem studjuje „Historję Anglji" Jounga; w szczególności interesują króla rozdziały, dotyczące Karola I. Wczoraj wożono króla z więzienia do Konwentu. Doręczono mu olbrzymi akt oskarżenia, samo czytanie którego zajęło przeszło 3 godziny. Akt ten zdegradował króla do roli obywatela Ludwika Capeta. Na prośbę oskarżonego zezwolono trzem obywatelom na przyjęcie obrony króla przed Konwentem.

I znów długie dnie i tygodnie trwożnego oczekiwania.

Sąd Konwentu nad królem odbyć się ma w połowie stycznia 1793 r. Desèze przygotowuje się specjalnie do obrony. Wygłosi on przed Konwentem wyjątkowo mocne, piękne obrończe przemówienie. Wskaże na błąd, słabość króla, na dobre jego zacne serce; wykluczy przestępstwo tam, gdzie wielkie tylko ludzkie nieszczęście; wstrząśnie na chwilę uczuciami, sumieniami sędziów. Znaczna część Konwentu, szczególnie żyrondyści, chcą ratować króla. Narady nad wyrokiem trwają całe 40 godzin. Nieznaczną bardzo większością głosów Ludwik Capet skazany zostaje na karę śmierci. W dn. 21 stycznia rozgrywa się ostatni akt tragedji — król na placu Rewolucji daje głowę pod nóż gilotyny.

Idziemy długim korytarzem Pałacu Sprawiedliwości. Na ścianach rzeźby o treści historyczno - sądowej, nieraz barwne bardzo, jak ta, która przedstawia króla Ludwika Świętego, sprawującego nad swymi poddanymi sądy. Tam dalej we wnękach popiersia wielkich prawników, twórców nieśmiertelnego Kodeksu Cywilnego - Kodeksu Napoleona. My, polscy prawnicy,ściśle związani z tym potężnym tworem ustawodawczym, wpatrujemy się w uduchowione oblicza: Tronchet'a, prezesa Sądu Kasacyjnego, tego samego, któremu Napoleon przyznał oficjalny tytuł pierwszego prawnika Francji", Bigot de Préameneu, Treilharda, Portalisa, Maleville'a, Cambacérèsa. Znów chwila zadumy. Tchnienie tych barwnych czasów, gdy Napoleon wśród stałego szczęku oręża zawsze czas znajduje dla ulubionego zajęcia - udziału bezpośredniego a gorliwego w pracach ustawodawczych. Szacunek dla prawa i zrozumienie całkowite jego znaczenia! Po kilkunastu latach już jako jeniec, na daleką rzucony wyspę, dokona Cesarz sprawiedliwej oceny swego dzieła - Kodeksu

Cywilnego w pamiętniku - testamencie: „sława moja polega nie na czterdziestu wygranych bitwach, ani na tem, że narzucałem królom swą wolę. Waterloo zatrze wspomnienia wielu zwycięstw. Jednak nigdy przeminąć nie może mój Kodeks Obywatelski“.

Zwiedzamy salę rozpraw Sądu Kasacyjnego, Izby Kryminalnej, Cywilnej, Plenarnych posiedzeń. Rzeźby, malowidła, bogate umeblowanie: wszędzie niezwykły przepych i luksus. Prawdziwe sale pałacowe. Wśród plafonów sufitowych rozrzucone liczne sentencje w rodzaju: „ex justitia lumen“ „Lex imperat et vincit“. Na gobelinowym dywanie wielkiej sali ogólnego zgromadzenia Sądu Kasacyjnego jedno tylko potężne słowo: „Le loi“. Nie czcze to tylko dekoracyjne frazesy. Francja na każdym kroku stwierdza czynem, że szanuje prawo, że nikomu i w żadnych okolicznościach nie zezwoli na jego łamanie. „Prawo panuje i zwycięża“.

Cisza. Ferje sądowe. Aparat wymiaru sprawiedliwości po za Trybunałem Poprawczym całkowicie nieczynny a i ten funkcjonuje w godzinach popołudniowych. Żałować należy, że omija nas sposobność zobaczenia tych pięknych sal, ożywionych pracą, możność poznania francuskich kolegów na tle ich sądowej działalności.

W sali posiedzeń Izby Karnej Sądu Kasacyjnego widzimy akta spraw rozłożone obok foteli referentów. Mamy wrażenie, że na chwilę ogłoszono przerwę i zaraz na swe krzesła powrócą sędziowie. Przeglądamy, właściwie przerzucamy akta z charakterystycznem zaznaczeniem na obwolutach nie artykułów Kodeksu, ale rodzaju przestępstwa.

Obok sal bogate i doskonale urządzone bibljoteki.

Zwiedzamy salę posiedzeń Sądu Apelacyjnego, nie tak, jak w Sądzie Kasacyjnym zbytkowną, lecz poważną, wygodną, nawet wytworną.

Wchodzimy do ponurej nieco sali Trybunału Cywilnego I-ej instancji, do tej właśnie, która ma za sobą wyjątkowo potężne wspomnienia. To sala byłego Trybunału Rewolucyjnego z czasów Wielkiej Rewolucji. Przez salę tę przewinęło się około dwuch tysięcy oskarżonych, znakomita większość których skazana została na karę śmierci. Tu stanęła przed Trybunałem w dn. 17 lipca 1793 r. zabójczyni Marata, Karolina Corday; tu po dwudniowej rozprawie ogłoszono wyrok królowej Marji Antoninie; tu w dn. 24 tegoż miesiąca skazano na śmierć 22 żyrondystów i dnia następnego na placu Rewolucji wyrok wykonano. Po bohatersku śmierć spotkali; zaintonowawszy marsyljankę i uścisnąwszy się wzajemnie, poszli jeden za drugim śmiało na rusztowanie. Tu sądzeni byli i skazani Filip Orleański, ks. Egalité, Pani Roland, Danton, Desmoulins, wreszcie adwokat z Arras - Robespierre. Ściany tej sali tyle razy słyszały głos krwawego rewolucyjnego prokuratora Fouquier de Tinville, który wreszcie sam postawiony został w stan oskarżenia.

Zda się, że sala cała krwią przesiąkła, że jeszcze dotąd unoszą się nad nią krwawe opary.

Minęło to wszystko, jak zły sen. Z burzy rewolucyjnej jednak zrodziła się wszechludzka deklaracja praw człowieka i obywatela, idea równości wszystkich obywateli przed prawem i sądem.

IV.

B o i s d e V i n c e n n e s. Tam, według legendy, pod rozłożystym starym dębem, król Ludwik Święty nad poddanymi swymi sędziowską sprawował władzę. W przypuszczalnem miejscu sądu wzniesiono pamiątkową kolumnę. Tam dalej zamek Vincennes z kaplicą, w której znajduje się pomnik ks. Enghien. Tu właśnie koło zamku z wyroku sądu polowego oficerów załogi paryskiej rozstrzelany został w dn. 21 marca 1804 r. na zlecenie Napoleona nieszczęsny książe. Spełniła się jedna z wielkich zbrodni. Przelana została krew niewinnego. Historja już wydała swój wyrok nad sądem i istotnym winowajcą. Krew niewinnego księcia niby rdzawa plama nie dała zmyć się nigdy z płaszcza Cesarza. Niepokoiła ona stale jego sumienie. Sprawę egzekucji pod zamkiem Vincennes poruszał Napoleon niejednokrotnie w najbliższem swem otoczeniu w ostatnich chwilach swego życia. Starał się usprawiedliwić. Nie chciał zrozumieć, że cel nie może nigdy uświęcać środków, że można być wielkim cesarzem, lecz małym tylko człowiekiem.

Dzisiaj w lasku Vincennes rozsiadła się na przeszło stu hektarach W i e l k a M i ę d z y n a r o d o w a W y s t a w a K o l o n j a l n a. Wykorzystane zostały całkowicie naturalne walory terenowe: lasek, jezioro, wyspy.

Wśród kilkudziesięciu pawilonów wystawowych znakomita przewaga ilościowa i jakościowa znajduje się po stronie Francji. Rozrzuciła ona cały szereg mniejszych czy większych budowli kolonjalnych przeważnie wzdłuż obu stron grande avenue des colonies francaises. Wnętrza pawilonów — typowe naogół urządzenia wielkich wystaw, tych, które były i tych, prawdopodobnie, które będą, a więc wszelakie wykresy, mapy (zwykłe i plastyczne) dioramy, panoramy, (świetlne, ruchome), liczne manekiny, no i przedewszystkiem, nagromadzone w dużych bardzo ilościach płody natury, produkty przemysłu. Wszystko to mniej lub więcej oryginalne, żywo i barwnie rozmieszczone. W pierwszym rzędzie bije w oczy odrębność architektury poszczególnych gmachów, pawilonów, kiosków. Pawilony wystawowe bez względu na to czy występuje mała Martynika czy też wielka Afryka Zachodnia, Reunion czy Kochinchina, — wszystkie zawierają w sobie ciekawe niezmiernie pod względem architektonicznym motywy miejscowe — motywy kolonjalne. Gdyby jeszcze wszystkie te budowle posiadały odpowiednią perspektywę, gdyby nie były otoczone nadmierną ilością kiosków, budek, gdyby mniej było na każdym kroku jarmarcznej wrzawy, gdyby można było zwiedzać wystawę nie będąc niepokojonym tak często nadmiernym ruchem lub hałasem sygnałów mknących samochodów — wrażenie ogólne byłoby bez wątpienia silniejsze, podnioślejsze. korzyści zaś ze zwiedzania wystawy — znacznie większe. W godzinach popołudniowych przewalają się poprostu przez poszczególne pawilony tłumy całe, w pobliżu zaś ciekawszych panoram tworzy się potężny, poruszający się powoli wzdúż barjer wąż ludzki. O godzinie 6-ej wieczorem zamykają pawilony. Tłum rozprasza się po terenie wystawowym, po licznych, częstokroć o charakterze kolonjalnym, kawiarniach, restauracjach, po miejscach widowiskowych. Szuka muzyki i zabawy. Powoli noc zapada. Płoną

oryginalne niezwykle latarnie wystawowe — i te wysokie wieże szklane i te niesamowite jakieś egzotyczne kwiaty. Biją w górę ku ciemnemu niebu liczne fontanny, daleko rozrzucając pył wodny na krążące rzesze. Reflektory, cudna gra kolorów. Orgja świateł, barw, wodnych efektów. I tak codziennie do północy.

Uwaga specjalna zwiedzających kolonje francuskie zwraca się na Indochiny, przedewszystkiem zaś koncentruje się na głównym pałacu rządowym, stanowiącym najściślejszą rekonstrukcję, najwierniejszą kopję słynnej świątyni Anghor Vat, tego arcydzieła sztuki religijnej z jej dziwacznemi portalami, galerjami, wieżami... Wewnątrz — na parterze i dwuch piętrach — liczne zbiory, swego rodzaju muzeum indochińskie. Można je obejrzeć, czy też nie, lecz trudno każdemu wzrok oderwać od cudów architektury tej azjatyckiej świątyni — dniem, czy też szczególnie wieczorem, gdy cicha, zadumana kąpie się ona w zielonej barwie reflektorów.

Kolonje Afryki Ekwatorjalnej i Zachodniej, a dalej Marokko, Tunis, Alger — to przeniesione na teren europejski barwne fragmenty życia miejscowego wraz z jego ulicami, meczetami, zaułkami, oryginalnemi „sukami" (sklepami). Zaciera się różnica pomiędzy tem, co jest zwykłą wystawą a realną rzeczywistością. W lekkim, zwiewnym pawilonie Kambodży stoi w półmroku wielki posąg Buddy. Przed nim tłum rozmodlony klęczy, leży; pozy tak naturalne, że zapomina się na chwilę o tem, że to tylko doskonale przystrojone i rozmieszczone manekiny. Przeciwnie, gdy patrzysz na ustawionych przy wejściach pawilonów czarnych żołnierzy, milczących, sztywnych, prawie nieruchomych, bierzesz ich w pierwszej chwili za odpowiednio przybrane figury.

W honorowem odosobnieniu stoi największy pawilon największej kolonji francuskiej — Madagaskaru przy route de Madagaskar, przepełniony, przeładowany niezliczonemi eksponatami.

Dwa pawilony — niedopasowane do barwnego egzotyzmu, — zwracają na siebie powszechną uwagę. To misje katolickie i protestanckie, pawilony, obrazujące pracę religijno-kulturalną i jej wyniki na dalekich wyspach i kontynentach.

W pobliżu kolonij francuskich rozłożyły się gustowne pawilony Konga Belgijskiego, kryte oryginalnie trzciną z wewnętrznemi sufitami płóciennemi, barwnie wszędzie malowanemi. Tam dalej Portugalja (interesuje nas ze względu na Angolę), Danja, Holandja (rekonstrująca się po pożarze), Italja. Danja pokazała nam Grenlandję w świetnych, jak żywych, panoramach polarnego krajobrazu z eskimoskiego życia. Monumentalny gmach kolonjalny Italji odtwarza bazylikę Septis Magna, wzniesioną w Afryce przez cesarza Septymjusza Sewera. Sny dzisiejszej Italji o potędze Rzymu. Stany Zjednoczone A. P. wzniosły na terenie wystawowym — dom Jerzego Waszyngtona z Mount Vernon, typowy dom plantatorski z epoki, poprzedzającej wojnę o niepodległość, z jego patrjarchalnem, skromnem urządzeniem, prawdziwe sanktuarjum domowe wielkiego prezydenta największej demokracji świata. Widzimy na ścianach domu portrety bojowników o wolność Ameryki — Kościuszki, Puławskiego: wśród manuskryptów — testament tego ostatniego.

Obok gustowny, miły z doskonałemi eksponatami przemysłu drzewnego pawilon Filipinów.

Anglja, wielka, potężna Anglja, wystawiła niezbyt wiele: pawilon Kanału Sueskiego, no i poniekąd — mandatowej Palestyny. Jedyny to pawilon, gdzie można rozmówić się... po polsku.

Wystawa zyskałaby bez wątpienia bardzo, gdyby nie tylko jak to ma miejsce w niektórych pawilonach francuskich, ale możliwie wszędzie wprowadzono zamiast martwych panoram — żywych ludzi tuziemców na tle ich codziennego życia, gdyby pawilony wystawowe były nawet mniej wytworne, ale w stopniu znacznie wyższym odzwierciadlały żywo rzeczywistość kolonjalną.

Tylu tutaj na każdym kroku spotkać można na wystawie cudzoziemców, którzy, nie mając możności czy nadziei obejrzenia kolonjalnych cudów na miejscu, przybyli do Paryża. Natykamy się na całe grupy skautów: węgierskich, egipskich. Od czasu do czasu zabrzmi donośny, pełen brawury głos rodaka. Uścisk dłoni. Rozmowa. No i cóż, udała się „kolonjalna"?. Możliwa, możliwa, zadużo tylko tych kramów i bałaganów... No, nie mamy się czego wstydzić... za naszą „poznańską".

Wystawa Kolonjalna! Chęć zobrazowania ekonomicznego i kulturalnego rozwoju posiadłości kolonjalnych, twórczych wysiłków w tym kierunku ze strony poszczególnych metropolji. Na czele stoi bez wątpienia Francja, jako ideał wzorowej polityki kolonjalnej. Szerzy ona wśród tubylców kulturę, nie tę mechaniczną tylko, lecz i głębszą, duchową, nie czyni zamachu na ich właściwości etniczne, stara się pozyskać w nich serdecznych przyjaciół. Marzy, by uczynić ich lepszymi, szczęśliwszymi.

Okres heroiczny kolonizacji oddawna ukończony. Obecnie proza życia w tym względzie: pokojowa eksploatacja, okres przemysłowo-handlowy.

„Kolonje, kolonizacja" — trąci to mocno anachronizmem w dzisiejszych demokratycznych, radykalnych czasach. W miarę postępu, w miarę dojrzewania do samodzielności odpadają i będą odpadały jedne za drugiemi od pnia metropolji zamorskie kraje kolonjalne.

I nie będzie już wtedy — „międzynarodowych wystaw kolonjalnych"...

E. WIŚNIEWSKI.

Wrażenia wakacyjne

(Gdynia, sądy i sędziowie).

Z upragnieniem oczekiwałem dnia wyjazdu na urlop, by odwiedzić nasze wybrzeże morskie i nasz polski port morski — Gdynię. I choć dużo naczytałem się w pismach o wielkim jej rozwoju, gdy po kilkunastogodzinnej podróży stanąłem nareszcie oko w oko z tem, co zastałem na miejscu, rzeczywistość przeszła moje oczekiwania: uderzyła mnie kolosalność budynków, portu, rozległość ulic i placów.

Jakiś niesamowity pęd daje się odczuwać w całym rozwoju i wogóle atmosferze Gdyni. I dobitnie odczuwa się, że stopa polska mocno stanęła na wybrzeżu morskiem i że port w Gdyni to nie wy-

kwit fantazji jedynie, lecz wyraz istotnej potrzeby tego portu dla Polski, to Jej okno na świat szeroki.

Aby o tem się przekonać — trzeba być na miejscu, zobaczyć falujące morze, odchodzące raz wraz statki pasażerskie, stale pojawiające się statki różnych państw europejskich, — słyszeć szczęk dźwigów i stały grzmot ładowanych i wyładowywanych towarów, — a wreszcie ujrzeć wojenne okręty, dumnie we własnym porcie spełniające rolę obrońców polskiego Bałtyku.

Naturalnie, poza zwiedzaniem nader ciekawych urządzeń portowych, odwiedzeniem Helu, oraz miejscowości nadmorskich, rzuceniem oka na wspaniały bulwar nadmorski i Jastrzębią Górę — wyniośle spoglądającą na piętrzące się u jej stóp fale pełnego morza — należało przyjrzeć się i stosunkom sądowym w Gdyni, jako pierwszem portowem mieście Polski. — Cóż bowiem sądownika interesuje najwięcej z wewnętrznego życia tego miasat, jak właśnie te stosunki i sprawy sądowe?

Z tego względu uważałem sobie za obowiązek zasięgnąć trochę informacji na miejscu, aby podzielić się niemi i wrażeniami z Gdyni z rzeszą sądowniczą.

Oto Sąd Grodzki w Gdyni — a w nim wre gorączkowo praca mimo ferji sądowych, bo nader wiele jest spraw pilnych, zwłaszcza z tych, które związane są specjalnie z życiem portowego miasta.

Poza sprawami cywilnemi, karnemi, konkursami, egzekucjami, sprawami spadkowemi i opieki familijnej, — prowadzeniem ksiąg wieczystych — prowadzi się tu rejestr statków i t. zw. protesty morskie; — te ostatnie odbywają się w formie postępowania niespornego w myśl § 522 — 525 Kodek. Handl. b. dz. pr. w sprawach wypadków uszkodzeń ładunków okrętowych (awarje). Protesty morskie załatwia funkcjonująca przy Sądzie Grodzkim Izba Morska, w składzie sędziego grodzkiego, specjalnie przez Ministra Sprawiedliwości wyznaczonego i 2 ławników, powoływanych z marynarki handlowej; odwołania zaś rozpatruje Odwoławcza Izba Morska funkcjonująca przy Wydziale zamiejscowym Sądu Okręgowego Starogardzkiego w Gdyni.

Dalszą charakterystyczną dla życia portowego cechą jest postępowanie w nader często zdarzających się kradzieżach węgla; w tych sprawach, z chwilą zatrzymania sprawcy, zostaje on doprowadzony do sądu, natychmiast osądzony i aresztowany dla odbycia kary.

Miarą wytężonej pracy sędziów grodzkich jest widziana na miejscu jedna wokanda obejmująca 90 spraw, w których przeważnie mieli występować adwokaci.

Istniejący w Gdyni Wydział Zamiejscowy Sądu Okręgowego Starogardzkiego załatwia sprawy cywilne (dla spraw karnych jest Wydział Zamiejscowy w Wejherowie), i równie jest obciążony pracą, lecz stosunki zmienią się prawdopodobnie z chwilą przeniesienia do Gdyni z dniem 1 grudnia b. r. wszystkich agend Sądu Okręgowego ze Starogardu.

Sędzia Okręgowy Śledczy w Gdyni — urzędujący dopiero od połowy zeszłego roku obejmuje poza Gdynią jeszcze Tczew, Starogard i cały okręg sądowy; nic dziwnego, że praca jego jest wybit-

nie ciężką. Ze spraw prowadzonych jako najbardziej charakterystyczne, — ze względu na szybki rozwój Gdyni, — są różnego rodzaju oszustwa budowlane, fikcyjne spółki i towarzystwa, oszukańcze bankructwa, nadużycia przy dostawach, — co tłomaczy się napływem do Gdyni między innemi osobników z nadszarpniętą opinją, przyjeżdżających jak na żerowisko, tam, gdzie właśnie potrzeba ludzi opanowanych ideą pracy uczciwej; zapewniano mnie, że jednak atmosfera ta oczyszcza się w miarę czasu, dzięki energji władz sądowych.

Niedawno jeszcze poważne sprawy miały źródło w t. zw. chińskiej dzielnicy, gdzie na porządku dziennym w tajnych spelunkach portowych były zabójstwa i krwawe rozprawy wśród międzynarodowego zbierającego się tam „towarzystwa"; aczkolwiek dzielnica ta została prawie zlikwidowana, to jednak obecnie często znowu zdarzają się wypadki upijania obcych marynarzy i zupełnego ich obrabowania.

Źródłem spraw politycznych — szpiegowskich i komunistycznych jest przeważnie Gdańsk, — przyczyniający też pewne trudności w urzędowaniu wogóle.

Dużo pracy sędziemu śledczemu dają czynności sądowe zwłaszczą, gdy chodzi o zbadanie pod przysięgą świadków z okrętów, krótko w porcie przebywających; dla wiadomości sędziów śledczych należy podać, że sędzia śledczy w Gdyni załatwia też rekwizycje z terenu Gdańska, zwłaszcza charakteru mniej lub bardziej poufnego lub gdy trzeba przesłać akta śledztwa.

Stosunki pozasłużbowe wśród sędziów w Gdyni są w stanie b. mało rozwiniętym. Wpływają na to szalenie trudne warunki mieszkaniowe i finansowe, zwłaszcza po odjęciu 20% dodatku. Pod względem mieszkaniowym są sędziowie upośledzeni w najwyższym stopniu, gdyż urzędnicy skarbowi, pocztowi, marynarki, kolejarze, bankowcy — w przeważającej liczbie mają mieszkania służbowe w domach rządowych, natomiast z sędziów nikt mieszkaniem służbowem nie dysponuje. Nawet przyszły gmach Sądu Okręgowego w Gdyni ma być wydzierżawiony na 5 lat, chociaż inne urzędy mają własne wspaniałe gmachy.

Życie towarzyskie ogniskuje się w Klubie Prawników — skupiającym wszystkich miejscowych prawników, a redukuje się do odbywanych raz na miesiąc zebrań z referatami lub dyskusjami.

Koło Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów nie istnieje, ponieważ, jak twierdzą miejscowi, „Zrzeszenie nie daje żadnych korzyści, nie wpływa na poprawę bytu i stosunków sądowników, a składek wymaga dużych"; byłoby pożądane, aby władze Zrzeszenia zainteresowały się bliżej stanem sędziów gdyńskich (jednemu po zapłaceniu mieszkania pozostaje 120 zł. na życie i wydatki!), pracujących na tak uciążliwym, a jednocześnie niezmiernie ważnym posterunku państwowym w mieście, gdzie skupiają się siły całego państwa; musimy do tych sędziów pójść z konkretnemi posunięciami wyjątkowemi, jeśli nie chcemy nie tylko platonicznie stwierdzić, że uznajemy ich nader ważne stanowisko w naszem mieście portowem.

W końcu zaznaczyć trzeba, że sądownictwo musi w najbliższym czasie utworzyć jakąś placówkę w Gdyni, aby ułatwić pobyt tam sędziom z całego kraju, (szkoda, że nie

uczyniono tego dotychczas), gdyż zarówno ze względu na wspaniałe nadmorskie okolice dające doskonały wypoczynek, jak i na doraźne wycieczkowe zwiedzanie Gdyni i wybrzeża, jak wreszcie na celową propagandę morza polskiego, — musimy skierować oczy w tamtą stronę — do wspaniałej, cudem rosnącej Gdyni i bursztynowego Bałtyku, szumem swych fal mówiącego o wielkiej historycznej przeszłości i o roli w przyszłości mocarstwowej Polski.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W dniu 5 września odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia z udziałem zamieszkałych w Warszawie członków Zarządu Głównego i ich zastępców, niezupełnie ze względu na trwający okres feryjny kompletne. Posiedzenie prawie całkowicie wypełniły obrady nad ułożeniem porządku dziennego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego, wyznaczonego w Krakowie w okresie 26—27 września. Zdecydowano po za sprawozdaniem ogólnem, kasowem i kasy zapomogowej, umieścić na porządku dziennym zebrania Krakowskiego sprawozdania: Komisji dla opracowania wniosków w przedmiocie Konstytucyjnego stanowiska sądownictwa oraz Komitetu Uzdrowisk i Letnisk. Wobec uchwały Prezydjum Zarządu Głównego, zawieszającej czasowo z d. 1 sierpnia pobieranie składek na uzdrowiska i letniska, a to ze względu na sytuację finansową, jaka się wytworzyła w związku ze zmniejszeniem uposażeń sądowniczych oraz wobec objekcyj, jakie wynikły w tym względzie, sprawa cała poddana zostanie w Krakowie wszechstronnemu omówieniu, jak co do dalszego pobierania składek, tak i co do samego zebranego dotąd funduszu Komitetu uzdrowisk i letnisk. Jednym z najważniejszych punktów porządku dziennego zebrania Krakowskiego będzie sprawa projektu Regulaminu Ogólnozrzeszeniowej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, działalność której rozciągałaby się na tereny wszystkich Kół naszej organizacji i któraby mogła przychodzić z pomocą wszystkim zrzeszonym sądownikom. Projekt Regulaminu tego rozesłany będzie w najbliższym czasie członkom Zarządu Głównego. Prezes Miszewski przedstawił zebranym te wszystkie sprawy i kwestje, które zamierza poruszyć w ogólnem sprawozdaniu prezydjum, jakie złoży Zarządowi Głównemu w Krakowie. W dyskusji, jaka się nad tem wywiązała wskazywano na konieczność poruszenia na zebraniu Krakowskiem sprawy samopomocy finansowej i gospodarczej na tle ciężkiej sytuacji materjalnej sądowników w chwili obecnej.

Sędzia F. Pędowski zareferował sprawę propozycji p. W. Anteckiego, pisarza hipotecznego w Warszawie, ofiarowania Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów 10 morgów ziemi w Sochaczewskiem, oraz wyniku oględzin tego terenu. Po dyskusji uchwalono ofiary p. Anteckiego nie przyjmować a to ze względu, że proponowany teren nie odpowiada zamierzeniom Komitetu Uzdrowisk i Letnisk.

Prezes Miszewski zakomunikował zebranym, że pod adresem każdego z członków Zarządu Głównego Zrzeszenia nadeszło pismo od Oddziału Koła Krakowskiego z załączeniem programu pobytu w Krakowie w dniu 26—27 września roku bież. Program po za posiedzeniem plenarnem Zarządu Głównego Zrzeszenia przewiduje; zwiedzanie miasta, wyjazd do kopalni soli w Wieliczce, zwiedzanie Muzeum Narodowego, wycieczkę na Kopiec Kościuszki i przedstawienie w teatrze Słowackiego, pozatem wspólny obiad koleżeński w Grand Hotelu. Uwidocznione wszystko zostało w artystycznie wydanym programie ze starym Królewskim Wawelem na karcie tytułowej. Otrzymane pisma świadczą nietylko o znanej gościnności kolegów Krakowskich, ale i o wybitnej sprężystości ich organizacji zrzeszeniowej.

Z Koła Warszawskiego

POSIEDZENIE ZARZĄDU KOŁA.

W dniu 8 września r. b. odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie Zarządu Koła Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Prezydjum Zarządu, mając na względzie naczelne zadanie — uporządkowanie działalności tej, tak ważnej placówki sądowniczo-społecznej, dało dowód, że nie siedziało w ciągu wakacyj z założonemi rękami. Opracowany został mianowicie projekt statutu wewnętrznego Zarządu, który ma regulować jego działalność oraz czynności sekretarjatu. Projekt ma być rozesłany celem bliższego obznajmienia się wszystkim członkom zarządu (w zebraniu z powodu urlopów wzięła udział tylko część członków), zaś na następnym zebraniu ma być zatwierdzony.

Zebranie zastanawiało się bardzo szczegółowo nad sytuacją, wytworzoną wskutek znanej uchwały Prezydjum Zarządu Głównego, powziętej w dniu 26 czerwca r. b. w sprawie zwolnienia członków Zrzeszenia od moralnego obowiązku uiszczania składek na cele społeczne, zawieszenia ściągania składek na instytucję „Uzdrowisk i letnisk“ i zwrócenia się do wszystkich zarządów Kół o rozważenie kwestji obniżenia składek zrzeszeniowych na cele miejscowe (patrz „Głos Sądownictwa“ Nr. 7—8 31 r.). Skutki zajętego przez Prezydjum Zarządu Głównego stanowiska, pominąwszy już np. kwestję legalności uchwały co do zawieszenia ściągania składek na uzdrowiska i letniska, nie dały na siebie długo czekać. Skorzystali z tego zwłaszcza ci, którzy niechętnie odnoszą się do Zrzeszenia S. i Pr. Jeden z wydziałów nawet wystosował pismo do Zarządu Koła, proponując tak znaczne obniżenie składek, że należałoby chyba zawiesić cały szereg najżywotniejszych agend Koła. Niestety, wielu z pośród członków Zrzeszenia nie zdaje sobie sprawy z tych korzyści, które daje należenie do Zrzeszenia. Nie mówiąc już o możności otrzymywania pożyczek, zapomóg na wypadek śmierci, o bezpłatnem otrzymywaniu „Głosu Sądownictwa“ i korzystaniu z bibljoteki, wpłacane nieznaczne stosunkowo składki sowicie się wracają w postaci ulg teatralnych, rabatów przy zakupnie ubrań i t. p. A przecież nie powinni ci malkontenci zapominać, że tak duże koło, jak Warszawskie, liczące około 400 członków, nie może być obsługiwane wyjątkowo pracą kolegów, którzy są tak, jak i inni zawaleni pracą zawodową. Aby też należycie załatwić wszystkie agendy Koła, potrzebny jest odpowiedni personel, który musi być stosownie wynagradzany. To też, pomimo ciężkiej sytuacji materjalnej, a nawet tembardziej, musimy dbać o rozwój organizacji, co da nam możność uzyskania nowych ułatwień w codziennym życiu, zaprzestać natomiast wszelkiej myśli o obniżaniu składek, bo równałoby się to zupełnemu zniszczeniu samej organizacji.

W wyniku przeprowadzonej dyskusji postanowiono odpowiedzieć zarówno Zarządowi Głównemu, jak i Kolegom — inicjatorom obniżenia składek, iż w tym przedmiocie Zarząd Koła związany jest uchwałami walnych zgromadzeń i nie czuje się upoważniony do samoistnych poczynań w myśl inicjatywy wnioskodawców.

W sprawie ulg teatralnych powzięto uchwałę, aby wyjednać ulgi nie tylko dla członków Koła Warszawskiego, lecz wogóle dla wszystkich członków Zrzeszenia, przybywających do Warszawy. Inicjatywa w tym względzie Koła Warszawskiego będzie, mamy nadzieję, przyjęta przychylnie przez kolegów z prowincji i przyczyni się do zespolenia ogółu sądowników. W związku z tem postanowiono wystąpić do wszystkich Kół z propozycją ujednostajnienia legitymacyj członkowskich, których okazywanie przy kupnie biletów jest konieczne.

Analogicznie do rozciągnięcia ulg teatralnych na ogół Kolegów podnoszono konieczność rozciągnięcia w tenże sposób ulg przy wszelkiego rodzaju zakupach na Kolegów z prowincji. W tem miejscu należy zaznaczyć, iż Zarząd Koła opracowuje już plan zapoczątkowania szerokiej akcji rabatowej, któraby umożliwiła przetrwanie ciężkich warunków, w których okazało się sądownictwo.

Zebrani, ożywieni nadzieją na dodatnie wyniki podjętej pracy, postanowili również nie zaniechać poszukiwań odpowiedniego lokalu dla Zrzeszenia i dążyć do jaknajrychlejszego zrealizowania tego zamierzenia.

ECHA WYCIECZKI STATKIEM. Zarząd Koła przyjął do wiadomości sprawozdanie z wydatków, poniesionych przy organizacji wycieczki statkiem w dniu 4 czerwca r. b. Wydatkowano na ten cel 1650 zł., co zważywszy na duży koszt wynajęcia statku i orkiestry na cały prawie dzień, obfitość wszelkiego jadła i napojów, oraz na liczbę osób, które wzięły udział w wycieczce (przeszło 200)

stanowi stosunkowo niewielki wydatek (niecałe 8 zł. na osobę). Większość zasługi w tym względzie należy się Paniom Sędzinom Karżewskiej i Posemkiewiczowej, które z całą ofiarnością nie szczędziły swej pracy i fatygi. To też Zarząd Koła stosowną uchwałą wyraził wspomnianym Paniom swe gorące podziękowanie.

ZMIANY W SEKRETARJACIE KOŁA. Dowiadujemy się z wielkim żalem, że wieloletnia sekretarka Zarządu Koła Warszawskiego Pani Sędzina Zaborowska opuściła zajmowane stanowisko. Kto znał osboiste zalety Pani Sędziny, tak żywo ujawniające się przy załatwianiu licznych interesantów Koła, jej pogodę i uczynność, ten nie może oprzeć się uczuciu żalu, iż w przyszłości na gruncie sekretarjatu Koła nie będzie miał z Nią do czynienia. Należy podkreślić również duże zasługi Pani Sędziny przy organizacji zebrań towarzyskich Koła.

Wszystkie powyższe zasługi zostały podniesione na posiedzeniu Zarządu Koła w dniu 12 czerwca r. b., na którem przyjęto do wiadomości rezygnację Pani Sędziny Zaborowskiej, uchwalając gremjalne podzękowanie za poniesioną pracę dla Zrzeszenia.

Z życia Prowincji

POŚWIĘCENIE GMACHU SĄDU OKRĘGOWEGO W BIAŁYMSTOKU.

W dniu 14 czerwca b. r. odbyła się w Białymstoku uroczystość poświęcenia nowowybudowanego gmachu Sądu Okręgowego w Białymstoku. Na uroczystość tą przybyli: Delegat z Ministerstwa Sprawiedliwości Naczelnik Wydziału Administracyjnego p. Dr. Stanisław Batycki i Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Orłowski.

Uroczystość miała odmienny charakter od podobnych uroczystości w innych miastach, zaniechaliśmy bowiem pierwotnego naszego zamiaru zaproszenia z Warszawy i innych okręgów sądowych całego szeregu gości i urządzenia obiadu i rautu. Licząc się z przeżywanym obecnie kryzysem gospodarczym, postanowiliśmy przeznaczoną ongiś na urządzenie obiadu i rautu kwotę sześciu tysięcy złotych zebraną przez Sędziów, Prokuratorów, Adwokatów, Notarjuszów, Obrońców sądowych i Komorników, przekazać na cele dobroczynne, a mianowicie — 2.000 złotych na kuchnię dla bezrobotnych, obarczonych rodziną, zaś 4.000 złotych na budowę nowego szpitala Czerwonego Krzyża.

Sama uroczystość poświęcenia gmachu rozpoczęła się o godzinie 11-ej przed południem w kościele farnym solennem nabożeństwem, w czasie którego ksiądz Krzyżanowski podkreślił doniosłe znaczenie aktu otwarcia nowego gmachu Temidy dla całego tutejszego społeczeństwa.

Po nabożeństwie ksiądz dziekan kanonik Aleksander Chodyko w asyście kleru dokonał poświęcenia gmachu, poczem w wypełnionej po brzegi przedstawicielami sądownictwa, wojskowości, urzędów i miejscowego społeczeństwa sali posiedzeń, zwrócił się do zebranych, życząc tut. sądownictwu dalszej owocnej pracy w nowym gmachu.

Przemówienia zagaił Delegat Ministerstwa Sprawiedliwości p. dr. Stanisław Batycki, odczytując długie a piękne pismo Pana Ministra Sprawiedliwości, w którym to piśmie, po przytoczeniu danych historycznych, dotyczących rozwoju sądownictwa w Białymstoku i budowy nowego gmachu, Pan Minister Czesław Michałowski składa życzenia miejscowemu sądownictwu, aby ono w nowych i wygodnych warunkach, zapewniających sprawne funkcjonowanie tej placówki wymiaru sprawiedliwości, osiągnęło najlepsze wyniki w dziele jednania szacunku i zaufania całej ludności dla Polskiego Sądownictwa i dla dobra i pożytku Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Następnie Prezes Sądu Okręgowego Leon Zubelewicz w dłuższem przemówieniu podał dokładne historyczne, personalne i statystyczne dane, dotyczące rozwoju wymiaru sprawiedliwości w okręgu Sądu Białostockiego i złożył na ręce Delegata serdeczne podziękowanie byłemu i obecnemu Ministrom Sprawiedliwości p. Carowi i p. Michałowskiemu za ich pracę, położoną przy doprowadzeniu do zrealizowania budowy wspaniałego gmachu sądowego; w dalszym ciągu Prezes Zubelewicz odczytał listę zmarłych byłych sędziów i pracowników okręgu Sądu Białostockiego,pamięć których wszyscy obecni uczcili przez powstanie z miejsc. W zakończeniu przemówienia Prezes Zubelewicz odczytał projekty de-

pesz do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Marszałka Polski, do Pana Prezesa Rady Ministrów, do Pana Ministra Sprawiedliwości Michałowskiego, oraz b. Ministra Sprawiedliwości Stanisława Cara, które to projekty wszyscy obecni zaaprobowali. Depesze te wysłane zostały z podpisami Prezesa Sądu Okręgowego, Prokuratora Sądu Okręgowego i Delegata Rady Adwokackiej.

Następnie zabierali głos: Prokurator Sądu Okręgowego p. Józef Ostruszka, Delegat Rady Adwokackiej p. Roman Różański, Prezydent miasta p. Hermanowski. Prezes miejskiego koła S. U. S. Stokowski, tudzież imieniem Dyrekcji robót Publicznych inż. Kumant.

Po przemówieniach odbyła się wspólna fotografja obecnych na sali.

Magistrat m. Białegostoku powiadomił wkrótce Prezesa Sądu, że za nadesłane miastu 2.000 złotych na kuchnię dla bezrobotnych Magistrat wyda 10.000 obiadów, Zarząd zaś Czerwonego Krzyża zawiadomił, że z tytułu otrzymanych 4.000 złotych w szpitalu Czerwonego Krzyża będzie ufundowane w nowym szpitalu jedno z łóżek imienia Sądownictwa Białostockiego r. 1931.

W prasie miejscowej po uroczystości pojawiły się artykuły, podnoszące piękną ofiarę Sądownictwa Białostockiego, złożoną na cele dobroczynne.

F. Nowosielski.

PRACE USTAWODAWCZE MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Jak wiadomo, obok prac ustawodawczych na wielką skalę dokonywanych specjalnie w Komisji Kodyfikacyjnej, analogiczne prace w skromniejszych znacznie rozmiarach, lecz może jeszcze donioślejsze ze względu na charakter urzędu je przeprowadzającego, dokonywa się w Departamencie Ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości, przez który przechodzą wszystkie gotowe projekta Komisji Kodyfikacyjnej przed złożeniem ich do ciał ustawodawczych i w którym odbywa się dość często samoistna praca w kierunku nowelizacyjnym. W chwili obecnej opracowuje się tam projekt Noweli do K. P. K. mający przedewszystkiem na względzie zmiany natury oszczędnościowej, głównie w dziedzinie zbierania dowodów (wzywania świadków i biegłych) i wogóle usprawnienia procesu karnego. Jednocześnie projektuje się pewna nowelizacja Ustawy Karno-Skarbowej, co da możność pomiędzy innemi zaoszczędzenia materjału sędziowskiego w drodze rozpoznawania spraw skarbowych w trybie postępowania uproszczonego — przez jednego sędziego — na podstawie odpowiedniego wniosku prokuratury. Pozatem został opracowany projekt ordynacji adwokackiej, który m. in. przewiduje oddzielenie aplikacji sądowej od adwokackiej i umożliwienie przygotowania się do zawodu adwokackiego bez konieczności odbywania uprzednio aplikacji sądowej. Duże wątpliwości wzbudza sprawa tak zwanej wolnoprzesiedlności adwokatów z okręgu jednej Rady Adwokackiej do okręgu innej.

Z KOMITETU FUNDACJI IMIENIA PIERWSZEGO PREZESA S. NAJW. LEONA SUPIŃSKIEGO.

Komitet Fundacji, na posiedzeniu w dniu 6 czerwca 1931 roku uchwalił przyznać nagrody w myśl p. b § 10 Statutu Fundacji następującym osobom:

1. P. Janinie Konecznej — Naczelnemu Sekretarzowi Sądu Apelacyjnego w Warszawie, 2. p. Edwardowi Ludwikowskiemu — Starszemu Sekretarzowi Sądu Grodzkiego w Warszawie na Pradze, 3. p. Alinie Straszewskiej — Sekretarzowi Sądu Okręgowego w Siedlcach, 4. p. Romualdowi Duszkowi — Naczelnemu Sekretarzowi Prokuratury w Sosnowcu.

Z Towarzystwa Ustawodawstwa Kryminalnego (T. U. K.)

W związku z przygotowywaną w Ministerstwie Sprawiedliwości nowelizacją Kodeksu Postępowania Karnego powstała konieczność zastanowienia się T. U. K. nad sposobami wydajnej i szybkiej pomocy opinjodawczej i projektodawczej, któraby ułatwiła czynnikom miarodajnym jaknajszersze uwzględnienie doświadczeń prawników praktyków przy dotychczasowem stosowaniu U. S. P. i K. P. K.

Z tych względów powołana została w łonie T. U. K. specjalna Komisja, której zadaniem będzie opracowanie zmian nowelizacyjnych w obowiązujących ustawach ustrojowo-procesowych. Do Komisji tej zaproszeni zostali: Przewodniczący prokurator S. N. dr. Z. Piernikarski, Zastępca Przewodniczącego, adw. M. Ettinger, Referent główny — Sędzia S. N. J. Jamontt, Sekretarze: podprokurator S. O. R. Lemkin i adw. S. Peszyński, Członkowie: Wiceprezes S. A. K. Fleszyński, sędzia S. N. S. Frycz, Prokurator S. N. W. Kuczyński, Wiceprokurator S. A. A. Miller i Sędzia S. N. S. Zaleski. Prace Komisji rozpoczynają się w połowie września.

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY Nr. 7 — Lipiec 1931 r. — Na czele numeru podaje rozprawę Franciszka K r u s z e l n i c k i e g o p. t. „Na marginesie kodeksu postępowania cywilnego". — Autor zaznacza, iż nowy polski kodeks postępowania cywilnego ma bardzo duże walory, w porównaniu z dzielnicowemi ustawami sądowemi, jednocześnie jednak zawiera przepisy, które o ile nie ulegną zmianie, lub uchyleniu, przyczynią się w znacznej mierze do obniżenia wartości dzieła i mogą się odbić ujemnie na poszukiwaniu przez ludność obrony sądowej w drodze procesu cywilnego.

Wyszczególniając kolejno te przepisy, autor wskazuje na art. 85, zacieśniający zbytnio koło osób, które nie mogą być pełnomocnikami procesowemi, jako zmuszający do obierania sobie pełnomocnikami adwokatów nawet i w tych sprawach, w których niema obowiązkowego zastępstwa adwokackiego, co zwłaszcza utrudni postępowanie przed sądami grodzkiemi, a wcale nie zwalczy pokątnego pisarstwa. Również przepis art. 86, zwalniający strony od obowiązkowego zastępstwa adwokackiego przy założeniu środków odwoławczych od orzeczeń sądów grodzkich i przy postępowaniu odwoławczem przed sądami okręgowemi, autor uważa za wprost szkodliwy dla poszukiwania ochrony sądowej, gdyż pisma odwoławcze sporządzone przez strony same. lub doradców prawnych, będą zawierały braki, co przysporzy niepotrzebnie pracy sędziom, w kierunku wzywania stron do uzupełnienia braków.

Bez przepisu art. 145 dotyczącego obrania zamieszkania dla doręczeń, zdaniem autora, polska procedura cywilna zupełnie obejść się może.

Przepisy art. 396 i 425, jako utrudniające poszukiwanie ochrony sądowej, zdaniem autora winny corychlej zniknąć z kodeksu. Za jedynie racjonalny przepis uważa autor doręczenie wyroków z urzędu bez względu na to, czy chodzi o wyroki sądów okręgowych, czy grodzkich.

W kwestji art. 83, dotyczącego wstąpienia do sprawy wskazanego poprzednika, autor uważa, iż mogą one spowodować przewlekanie sprawy i zdaniem jego celowem byłoby zastosowanie postanowienia projektu, iż sprawa wskazania

poprzednika powinna być załatwiona na pierwszej rozprawie i to przed przystąpieniem do rozpoznania sprawy samej — zgoda powoda zupełnie jest zbyteczna, zaś poprzednik może, uznając oświadczenie pozwanego za uzasadnione, wstąpić do sprawy w miejsce pozwanego, który wówczas będzie na swój wniosek od udziału w sprawie zwolniony. Doręczenie pozwu — tak doniosłego w postępowaniu aktu procesowego — winne być otoczone szczególną ochroną ustawową i dlatego autor uważa za niezbędne przyjęcie art. 156 Projektu, jako przepisu normującego, tymczasem w Kodeksie ten artykuł został uchylony, natomiast przy doręczaniu wyroków zaocznych w art. 145, 197, 198 i 199 wyszczególniono osobne przepisy, które, zdaniem autora, winne być zmienione. Art. 217, uprawniający Sąd do odrzucenia pozwu w braku zdolności procesowej powoda, zdaniem autora jest nieściły, gdyż nie przewiduje braku zdolności procesowej, lub zastępstwa ustawowego pozwanego — skutkiem czego Sąd nie będzie mógł odrzucić pozwu na posiedzeniu niejawnem, lecz wyznaczać będzie musiał rozprawę. Obowiązkowa odpowiedź na pozew była przewidywaną przez wszystkie projekty, dopiero Komisja Ministerjalna zastąpiła odpowiedź obowiązującą na pozew odpowiedzią fakultatywną, zależną od woli pozwanego, a ewentualnie od zarządzenia przewodniczącego, który ją może nakazać w sprawach zawiłych, zaś pojęcie zawiłej sprawy jest bardzo elastycznem. Za utrzymaniem obowiązkowej odpowiedzi na pozew zbyt ważne przemawiają względy.

Ze względu na wyeliminowanie z projektu KPC wyroków tymczasowych, względnie częściowych, czy pośrednich, autor jest za skreśleniem art. 239 § 2 dotyczącego zarządzenia oddzielnej rozprawy co do roszczenia kompensacyjnego. W sprawie wyroków zaocznych, autor nazywa wprost „nieodgadnionemi" pobudki, które skłoniły Komisję Min. wbrew wszystkim projektom KPC do innego traktowania powoda, niż pozwanego, w razie zaoczności, mianowicie, że przeciw nieobecnemu pozwanemu na pierwszej rozprawie wyrok zaoczny zapaść może, niemoże zaś zapaść przeciw nieobecnemu powodowi. Zdaniem autora obie strony w razie zaoczności winne być traktowane na równi.

W kwestji problemu — sprzeciw, czy restytucja, przeciw wyrokom zaocznym, autor, powodując się na wywody dr. Czerwińskiego w jego rozprawie „O postępowaniu przed sądami okręgowemi i grodzkiemi wedle projektu KPC." — zwalcza instytucję sprzeciwu, który jest wyśmienitym środkiem przewlekania procesu. Autor żali się na skreślenie przez Komisję Ministerj. przepisu (art. 413 Projektu) — uprawniającego Sąd Apelacyjny do uchylenia bez wniosku strony wyroku nietylko z przyczyn nieważności, lecz także z powodu braków istotnych postępowania, które uniemożliwiają rozstrzygnięcie sprawy. Gdyby w postępowaniu odwoławczem obowiązywało zastępstwo adwokackie, byłoby to zrozumiałem, gdy jednak strony są zwolnione od obowiązkowego zastępstwa adwokackiego w postępowaniu apelacyjnem spraw sądów grodzkich, pobudki Kom. Min. są niezrozumiałe, trudno bowiem od strony, sporządzającej pismo apelacyjne żądać, aby sama wytknęła wadliwość postępowania, jako podstawę apelacyjną, gdyż pojęcie to nawet dla wytrawnego prawnika nastręcza trudności. W kwestji wyłączenia sędziego autor żąda, aby przyczyną nieważności wyroku był nietylko udział sędziego wyłączonego na mocy ustawy, ale także i sędziego, wyłączonego na wniosek stron, co w § 477 p. przewiduje procedura Austrjacka. Należy tedy w tym sensie uzupełnić art. 416 K. P. C.

Autor żąda uzgodnienia art. 68 z art. 157 K. P. C. Ustanowienie kuratora dla strony niemającej zdolności procesowej jest taka samą kwestją, jak i ustanowienie kuratora dla strony nieznanej z miejsca pobytu. Niema więc potrzeby, aby tu kwestję załatwiał Sąd, a tam Przewodniczący.

W kwestji karalności strony za kłamliwość, autor utyskuje, iż przepis art. 240 Projektu nie przeszedł i nadal strony mogą bezkarnie kłamać, zaś tylko grozi kara do 1000 złotych za bezpodstawny zarzut fałszu dokumentu. Prawdomówność należy, zdaniem autora, podnieść do zasady procesowej, zaś w oderwaniu od tej zasady przepis art. 285 jest wątpliwej wartości.

Reasumując swe wywody, autor jest zdania, że Projekt K. P. C. był zbliżony do ideału doskonałości, zaś zmiany porobione w projekcie wykoślawiły go i spaczyły. „Spodziewać się należy, że zanim dwunasta wybije godzina, naleciałości z rosyjskiej procedury zostaną usunięte, inne niedokładności uzupełnione i w następstwie ukaże się nam dzieło w całym blasku swej świetności".

Dr. Antoni Matakiewicz — w artykuliku „Wyrok czy ugoda"? — dotyka często spotykanej wadliwości. — Autor, jako Przewodniczący Wydziału Prasowego Sądu Okręgowego, nie w celu krytyki władz przełożonych, lecz

dla wyjaśnienia rzeczowego i rozpatrzenia celowości wydanych zgóry zarządzeń, zwraca uwagę na nieraz zbyt może surowe i jednostronne ocenianie wydatności pracy poszczególnych sędziów, czy zespołów, na podstawie wykazów cyfrowych, gdy miarą obliczania pracy sędziów jest ilość wydanych wyroków. Władza przełożona, zazwyczaj zauważywszy mniejszą ilość spraw osądzonych, żąda wzmożenia toku pracy odnośnego sędziego, i spowodowania usunięcia zaległości. — Skutek tych reskryptów jest taki, że sędziowie nieraz silą się na wydawanie wyroków, aby móc wykazać dużą liczbę, nie starając się zbytnio o ugodowe załatwianie spraw, gdy tymczasem, prócz wyników, sprawa może być załatwioną drogą cofnięcia skargi, „spoczywania postępowania" (sic), sprawy wiszącej i t d.

Antoni Władysław Bartz — w artykule „Wymogi ważności bezpłatnego przelewu wierzytelności" — polemizuje z wyrokiem Sądu Najwyższego i zastanawia się nad ciekawą kwestją ważności przelewu wierzytelności.

Wierzyciel, mając do żądania od dłużnika pewną kwotę pieniężną, przelał tę kwotę ustnie i bezpłatnie na swoją żonę, zawiadamiając o tem również ustnie dłużnika, a ten wyraził swoją zgodę.

Gdy po dniu płatności powódka zaskarżyła dłużnika o zapłatę, Sąd I — zasądził powództwo, Sąd II-gi oddalił żądanie skargi, a Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 26 września 1929 r. Rw. 1123/28 (Zeszyt 12, Tom 8-my Orzecznictwa Sądów Pol. z r. 1929 Nr. 624) zatwierdził wyrok Sądu II-go.

Oba sądy wyższe — opierały się na tem, iż do ważności umowy darowizny bez rzeczywistego oddania potrzebny jest akt notarjalny. W danym wypadku nie było rzeczywistego oddania wierzytelności, gdyż oddanie przelanej wierzytelności może nastąpić w myśl § 427 u. c. przez wręczenie dokumentu, wykazującego własność wierzytelności, że zawiadomienie o przelewie dłużnika i wyrażenie z jego strony zgody na przelew nie mogą uchodzić za takie oddanie, gdyż takie czynności, jako przedsięwzięte nie wobec przelewobiorczyni, lecz wobec osoby trzeciej nie są oddaniem, które z natury rzeczy przychodzi do skutku przez czynność uskutecznioną tylko między oddawcą, a odbiorcą.

Zdaniem autora zapatrywanie Sądu N. nie ma oparcia w u. c.

Dłużnik, który wobec rzetelnego nabywcy uznał dług za należny, obowiązany jest ten dług zaspokoić zgodnie z wymaganiem art. 1396 U. C. Ponieważ tedy w danym wypadku nastąpiło oddanie wierzytelności przez wierzyciela i uznanie długu przez dłużnika, wobec nabywczyni wierzytelności, przeto nie było podstawy do oddalenia żądania skargi. Gdy umowa przelewu doszła do skutku między wierzycielem, a jego następcą, z tej umowy powstały prawa i obowiązki dla tych stron, które ją zawarły (§ 1395 u. c.). Jeżeli umowa przelewu jest nieważną, to tylko stronom, które ją zawarły, służy prawo żądania jej unieważnienia (np. gdyby wierzyciel powołał się na swoją małoletność, przymus użyty wobec niego, błąd wywołany u wierzyciela przez drugą stronę i t. p.). Dla dłużnika jest obojętnem zupełnie, komu ma dług uiścić, czy pierwotnemu wierzycielowi, czy przelewobiorcy, jeżeli zaś sam wierzyciel zawiadomił dłużnika o przelewie, natenczas dłużnik nie ma nawet potrzeby badania, czy umowa przelewu doszła do skutku. Zawiadomienie o przelewie, dokonane przez samego wierzyciela, uważane być musi co najmniej za upoważnienie do odbioru zapłaty, a zapłata do rąk osoby upoważnionej do odbioru zapłaty umarza zobowiązanie dłużnika. Z tych pobudek autor uważa wyroki obu Sądów wyższych za nieuzasadnione, w każdym zaś razie za przedwczesne z powodu niezbadania, czy wierzyciel także zarzuca nieważność umowy przelewu.

Zygmunt Gross — „Apelacja od wyroku zaocznego w sądzie grodzkim według K. P. K." — Autor zastanawia się nad znaczeniem art. 447 § 2 KPK., który to artykuł głosząc, iż ze sprzeciwem oskarżony może na wypadek jego odrzucenia połączyć apelację — zawiera pewną nowość w postępowaniu przed sądem grodzkim, gdyż istnieje tu kumulacja ewentualnych dwóch środków prawnych a to sprzeciwu i odwołania, a decyzję co do połączenia obu tych środków prawnych ustawa powierza oskarżonemu, stwarzając przepis o charakterze wybitnie fakultatywnym.

Mimowoli nasuwa się uwaga, że wierzyciel ustnie dokonawszy przelewu, potem zapomni o tem, dlatego w danym wypadku słusznie wymagany jest akt pisemny i wywody autora nie mają racji, a wyroki sądów wyższych są słuszne.

W § 2 art. 381 KPK. — zastrzeżone, iż termin od zaskarżenia wyroku liczy się od daty zawiadomienia o odrzuceniu. Dlatego autor jest zdania, iż wnosząc sprzeciw oskarżony wcale nie jest obowiązany już w tym sprzeciwie od wyroku zaocznego umieszczać wywodu apelacji i sprzeciwia się nietylko wywodom ko-

mentatora Peipera, ale i orzeczeniu Izby II-ej Sądu Najw. z dnia 13 paźdz. 1930 roku, które zdaniem jego „nie może uchodzić za wierną i trwałą interpretację omawianego artykułu.

J. M.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA — Nr. 26. M. Hauswirt.— W artykule p. t. „Spóźnione“ przyznanie oskarżonego“ poświęca kilka uwag kwestji poruszanej w swoim czasie przez p. dr. Fruchsa w „Głosie Prawa“, a mianowicie, czy przyznanie się do winy oskarżonego zawarte w ostatniem słowie, lub po przemówieniu stron może być zaliczone w myśl art. 358 K. P. K. do „całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego“ mającego być podstawą do wydania orzeczenia przez sąd wyrokujący, czy też należy je uważać za „spóźnione“. Autor nie podziela wywodów dr. Fr. jakoby art. 362 K. P. K. nie dawał podstawy Sądowi do wznowienia przewodu sądowego w tym wypadku i słusznie też uważa stanowisko powyższe za błędne, gdyż art. 362 nie wyklucza możności zastosowania przep. art. 350 i uważa wznowienie przewodu sądowego nie tylko za możliwe, lecz wprost za obowiązek sądu. Wówczas przyznanie oskarżonego może być przez tego ostatniego powtórzone lub też ustalone przez przesłuchanie osób trzecich, które je słyszały, a nawet wystarcza i samo odczytanie umieszczonej w protokule treści zeznania. Dalej p. M. H. uznaje postępowanie według ściśle literalnego brzmienia art. 358 K. P. K. za „niecelowe, bezużyteczne i sprzeczne z zasadą bezpośredniości, panującą w procesie karnym, wymagającą, by cały przebieg rozprawy był oceniony przez sąd na podstawie bezpośrednich wrażeń, a nie dopiero pa przejściu przez pryzmat spostrzeżeń innych osób“, powołując się przytem na redakcję art. 416, gdzie użyte są słowa „z przebiegu rozprawy“, a nie „przewodu sądowego“. Takie rozumowanie zdawałoby się słusznem, gdyby nie istniało niebezpieczeństwo dopuszczalności takiej interpretacji, która w pewnych wypadkach mogłaby się stać niezgodną z duchem samej ustawy. Zagadnienie omawiane przez p. M. H. jest bardzo ważne, winno być przeto pozytywnie uregulowane przy nowelizowaniu przepisów K. P. K.

W Nr. 28 — J. Bekerman — porusza kwestję „Jakiej opłacie podlegają podania o wpis do rejestru handlowego“ jedynie z punktu widzenia teoretycznego, gdyż praktycznie nie posiada ona wielkiej wagi, ponieważ chodzi o różnicę pomiędzy 3 a 5 zł. I tak według przepisów tymczasowych o kosztach sądowych z dn. 19. VIII. 1917 r. (Dz. U. M. S. p. 7) opłaty za wciągnięcie do rejestru firmowego stosownie do art 4 — miały być pobierane według norm obowiązujących w sądach okupacyjnych. Specjalne przepisy z dnia 2. II. 1921 r. (Dz. U. Nr. 25 poz. 139) uchylone później przez Rozp. z dnia 12. XI. 1923 r. o opłatach w post. rej. (Dz. U. Nr. 124 p 1003) w art. 12 stanowi, że od podań o wpis do rejestru, oprócz opłaty wpisu określonej w art. 1—6 pobierana będzie opłata od podań, określona w art. 20 p. b. przepisów, którego to art. treść wzięta jest z Ust. z dnia 17. XII. 1921 r. (Dz. U. Nr 106 p. 770), wyraźnie rozstrzyga kwestję, iż podania takie należy uważać za ulegające zwykłej opłacie od podań w sprawach w sądach pok. 50 mk., a w sądach okr. — 100 mk. Według p. J. B. ustawa ta jest „lex specialis“ i jako taka winna być wykonywana „cum strictissima interpretatione“ t. zn. że podania o wpis do rejestru handlowego winny ulegać opłacie zwykłej czyli 3 zł. Zwalczając poglądy w tej materji przeciwników, którzy uważają podania quaestionis za „rozpoczynające postępowanie sądowe“, a zatem ulegające opłacie w sumie 5 zł. — autor dochodzi do wniosku, że postępowanie rejestrowe miałoby „privilegium odiosum“, raz pobieranoby opłatę według art. 1—6 Rozp. z 1923 r., a drugi raz z mocy art. 15, to też postępowanie takie uważa za niepożądany objaw tendencji fiskalnej i chwiejności w pojęciach prawnych, wcale niewłaściwy w życiu prawnika, a nawet widzi w tem „stan rzeczy szkodliwy dla bezpieczeństwa obrotu ekonomicznego i prawnego“. Zdaniem autora ustawy fiskalne winny być opracowywane z większą dbałością i przejrzystością, a to w celu uniknięcia niepożądanych nieporozumień prawnych.

Jerzy Badura — „Ochrona czci w Projekcie Kodeksu Karnego“ — Autor po dłuższej analizie art. 247 K. K. dochodzi do wniosku, że przepisy tegoż art. nie dają dostatecznej ochrony czci. Z przepisów bowiem Projektu wynika, że nie ulegałyby karze zniesławienia i obrazy dokonane nieumyślnie. Zdaniem autora należałoby również rozciągnąć karalność także na zarzuty stawiane nieumyślnie, bowiem każdy oszczerca będzie mógł się bronić winą nieumyślną, że „możliwość skutku przestępczego przewidział, lecz łudził sie, że go uniknie“, § 2

art. 13 w tych wypadkach często dowodzenie winy nieumyślnej może być zgoła niemożliwe, a przynajmniej bardzo utrudnione. Pozatem uważa za wskazane rozciągnąć karalność za obrazę, dokonaną w nieobecności obrażonego, bez względu na to czy nastąpiła ona publicznie. czy też nie, tymbardziej, że Projekt K. K. wobec pojedynków zajał stanowisko potępiające i zrównał je ze zwykłem zabójstwem lub uszkodzeniem ciała; ponieważ najczęstszą przyczyną pojedynku jest obraża czci i godności osoby, przeto autrowi wydaje się, że Projekt K. K. nie w dostatecznej mierze określił represję względem tego przestępstwa, jako głównej przyczyny pojedynków. Należałoby również i te wypadki obłożyć sankcją karną z odpowiedniem złagodzeniem kary.

Nr. 31 — GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA — Stefan Nikodem Feinberg — „Towarzystwa akcyjne w roli adwokatów." — Istotnie autor porusza ciekawe zagadnienie i z punktu widzenia kształtowania się przyszłych stosunków adwokatury, jako takiej, do konieczności życiowych, bardzo aktualne. Faktem jest, że adwokatura wstępuje w okres ciężkiej próby, nietylko w Polsce, ale i w innych krajach, a dowodem tego, że tak jest, a nie inaczej, świadczyć mogą te stosunki, które już zapanowały w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a które tak szeroko opisuje i dwukrotnie komentuje autor w powyżej wskazanym artykule.

Bezsprzecznie prawo wykonywania zawodu adwokackiego jest prawem bardzo osobistem, do osiągnięcia, którego wymagana jest wysoka kwalifikacja naukowa i zawodowa i ściśle związana z nią odpowiedzialność za uczciwe, etyczne i kompetentne wykonywanie podjętych obowiązków. Że tego wszystkiego żądać nie można od spółek akcyjnych, jako osób prawnych, pozbawionych odpowiedzialności osobistej — jasnem jest dla każdego, ktokolwiek ma choć luźny związek z wymiarem sprawiedliwości i rozumie istotę zawodu adwokackiego. Dlatego też z tych, a nie innych względów przyznanie spółkom akcyjnym prawa wykonywania zawodu adwokackiego jest wprost niemożliwe. Lecz niestety w Ameryce w tej krainie wszystkich możliwych „niemożliwości" kapitał i w tę dziedzinę życia zapuścił swe korzenie, a nawet contra legem pod rozmaitemi postaciami — daje sporą dywidendę. Jak widać z powyższego artykułu w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn. banki, lub też różne towarzystwa asekuracyjne na szeroką skalę rozwinęły działalność, która dziś stanowi niebezpieczną konkurencję dla zawodu poszczególnych adwokatów. W stanie Illinois Rada Adwokacka zmuszona była wystąpić na drogę sądową przeciwko jednemu z banków w obronie zagrożonych interesów zawodowych. Sprawa ta nie została jeszcze definitywnie roztrzygnięta, ciekawe też będzie orzeczenie Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, do którego zapewne jedna ze stron walczących się odwoła, gdyż dotychczas sądy niższej instancji podzielają stanowisko Rady.

Prasa amerykańska — jak widać z cytat p. S. N. F. nazywa stanowisko Rady Adwokackiej przestarzałem, niepodzielanem przez nikogo poza adwokackim zawodem. „Sądzimy, — pisze — że interes publiczny zyskałby, gdyby firmy adwokackie przyjęły formę spółek akcyjnych... a ludzie, potrzebujący pomocy prawnej, będą w lepszej sytuacji i znajdą taką pomoc szybko i za cenę współmierną z wyświadczonemi usługami".

Prawdopodobnie w konflikcie adwokatury ze spółkami akcyjnemi dużą rolę odgrywają pobudki czysto ekonomicznych względów, gdyż uznanie publiczności ze względu na przewagę ekonomiczną tych ostatnich, może nawet nieświadomie, znajduje się po stronie biur towarzystw akcyjnych, gdzie pomoc prawna zapewne jest dogodniejsza i tańsza.

Bez względu jednak na wynik omawianego tu konfliktu, życie samo wytworzy sobie łożysko, w którem się potoczy. Ciekawem jednak jest, co będzie silniejsze, czy tradycja „uczciwego, niezależnego w swoim wolnym zawodzie adwokata, czy... dywidenda! Z artykułu p. S. N. F. należałoby każdemu się zapoznać, a w szczególności tym, którzy mają zamiar poświęcić się zawodowi adwokackiemu.

A. Ś.

Przegląd czasopism zagranicznych

FRANCJA.

REVUE INTERNATIONALE DE DROIT PENAL (Rok 7 Nr. 3).

J. A. R o u x, Profesor Uniwersytetu w Strasburgu i sekretarz generalny Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego omawia zagadnienia wynikające z Konwencji Genewskiej z 20 kwietnia 1929 r.

W związku z Konwencją Genewską z 20 kwietnia 1929 r. o ściganiu fałszowania monet, Sekretarjat Ligi Narodów zwrócił się w dniu 17 lipca 1929 r. do Biura Międzynarodowego Zrzeszenia Prawa Karnego po opinje w sprawie zastosowania norm do ścigania we wszystkich krajach fałszerstw papierów wartościowych, nie będących pieniądzem papierowym i zorganizowania współpracy władz sądowych i policyjnych dla uczynienia walki z fałszerstwem skuteczniejszą.

Na zebraniu odbytem w Bukareszcie w czasie trwania obrad II Międzynarodowego Zjazdu Prawa Karnego Biuro przekazało złożenie raportu jednemu ze swych członków.

Raport powyższy jest właśnie podany przez prof. Roux.

W konkluzji prof. J. A. Roux uważa, że żądanie rozciągnięcia przepisów konwencji z 20 kwietnia 1929 r. o fałszowaniu monety na papiery kredytu publicznego (akcje, obligacje) jest przedwczesne, natomiast uważa za możliwe i pilne roztoczenie tej opieki nad czekami i innemi pieniężnemi papierami.

Do sprawozdania dołączono projekt konwencji o ściganiu fałszerstw pieniędzy papierowych i liczne listy fachowe skierowane przez fachowców do prof. Roux.

K o m i s j a R e d a k c y j n a powołana do stworzenia projektu Kodeksu karnego międzynarodowego obradowała w styczniu 1930 r. w Paryżu. Prezesem tej komisji jest Radca Megalos A. Caloyanni. Członkami tej Komisji są ponadto profesor Donnedieu de Vabres, Dziekan A. Mercier i profesorowie Dr. Emil Stan. Rappaport, J. A. Roux i Q. Saldana oraz profesor Vespazjan V. Pella (sprawozdawca).

11 stycznia 1930 r. przewodniczył Megalos A. Caloyanni a 13 stycznia 1930 r. prof. Dr. E. Stan. Rappaport, sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie.

Dalszy ciąg tych niezmiernie ważnych obrad odbyć się ma w czasie trwania konferencji w Madrycie.

NIEMCY.

ZEITSCHRIFT FUR DIE GESAMTE STRAFRECHTSWISSENSCHAFT. (Tom 51, zeszyt 1) zawiera treść poważną i obfitą.

Leo Zaitzeff (Berlin) w pracy p. t. „Prawo karne w państwie sowieckiem" oświetla stosunki karno-prawne w Sowietach i zwraca uwagę na specyficzne ustosunkowanie się do prawa w państwie Sowietów. Sowieccy prawnicy uważają je za szkodliwe. W powołaniach się na Karola Marxa jeden z byłych ustawodawców sowieckich Gaichbarg twierdzi, że prawo powołane jest do obrony klas. Zdaniem jego ‚każdy proletarjusz wie,.... że religja to opium dla ludu, ale wierzy, że rzadko który zdaje sobie sprawę z tego, że prawo jest bardziej trującem i oszałamiającem, niż opium.

Po przejrzeniu prawa pozytywnego państwa sowieckiego można się przekonać, że nietykalność osoby, mieszkania, prawo do swego sędziego i wogóle t. zw. prawa wolnościowe, uznane we wszystkich państwach, nie weszły do porządku prawnego Sowietów. Zasada „null a poena sina lege poenali" nie obowiązuje. Kodeks Karny, obowiązujący od 1 lutego 1927 r. dopuszcza stosowanie analogji. Sędziowie są członkami partji komunistycznej i są usuwalni.

Walka z przestępczością tylko w części należy do sadów. Wiele przestępstw ulega rozpoznaniu G. P. U. (dawniej Czeka), która może nawet skazywać na deportację (Narym, Sołowki), a za kontrrewolucję karę śmierci, przyczem prawo karne i proces karny w tej instytucji nie istnieją. Orzeczenia zapadają na tajnych posiedzeniach i są natychmiast prawomocne i wykonalne.

Kara śmierci obowiązuje. Była oficjalnie zniesiona dekretem z 28 października 1917 r., uchwałą z 17 stycznia 1920 r. i przywrócona w czasie wojny z Polską 24 maja 1920 roku. Liczba osób rozstrzelanych przez Czeka w latach 1917 — 1922 conajmniej 600.000 osób. Brunawski (w r. 1927) twierdzi, że roczny żer wynosi 6.500 osób. Obecnie zjawiskiem codziennem jest rozstrzeliwanie kułaków.

Autor podaje charakterystykę G.P.U. w świetle cyfr i opinji Lenina, Stalina i kończy, że działalność tej instytucji wystarczy dla ustalenia różnicy między prawem karnem sowieckiem a innych państw.

JURISTISCHE WOCHENSCHRIFT. W dnu 10 stycznia 1931 r. w Berlinie odbyło się zebranie związku niemieckich referendarzy (aplikantów sądowych). Na porządku dziennym była m. in. sprawa numerus clausus w zawodach prawniczych. Wykształcenie referendarzy na terenie Rzeszy nie jest jednolite. Minimalny czasokres praktycznego wyszkolenia wynosi 3½ roku, wliczając już w ten czasokres praktykę administracyjną. Gottfried v. Waldheim wytyka, że niezbędny czas praktyki administracyjnej po egzaminie jest zbyt długi (1½ do 2 lat). Wskazuje też na ciężką sytuację pieniężną referendarzy, która doprowadzi do plutokratyzacji prawników, albowiem uboższy człowiek nie wytrzyma długiego okresu służby referendarskiej.

DEUTSCHE JURISTEN-ZEITUNG (Rok 36 z 1) podaje serję artykułów dotyczących przyszłych zadań ustawodawczych w Niemczech m. in.

Dr. h. c. Saemisch, minister, komisarz oszczędnościowy (Potsdam) roztrząsa sprawę środków oszczędności w związku z uproszczeniem prawa, ustawodawstwa i administracji. Wskazuje m. in. na to, że Niemcy uginają się pod brzemieniem wieloinstalacyjności zbyt dużo jest odwołań bezużytecznych i bezcelowych. Domaga się przeprowadzenia zasady decentralizacji sharmonizowanej z dekoncentracją. W dziedzinie prawnej użalą się na rozbicie i drobiazgowość partykularną prawa materjalnego.

Dr. Schiffer, Minister Sprawiedliwości opisuje obecny stan reformy ustawodawczej, wskazując, że treść zawarta w odrzuconym w kwietniu 1930 r. dostała się do rozporządzenia Prezydenta Rzeszy z dnia 1 grudnia 1930 r. w sprawie uproszczenia i oszczędności w wymiarze sprawiedliwości.

BERLINER ANWALTS - BLATT (z 1 z 1931 r.) zawiera zaproszenie na posiedzenie Rady Adwokackiej w dniu 7 lutego 1931 roku.
Dr. Hans Fritz Abraham (Berlin) oburzony jest uchwałą Berlińskiej Rady Adwokackiej z 10 grudnia 1930 r. odrzucającą wniosek Poznera w sprawie zaprowadzenia numerus clausus w adwokaturze i podaje własny projekt dwudziału adwokatury. Numerus clausus dotyczyć ma adwokatów sądowych. Wolność i nieograniczoność w zapisywaniu do Rady pozostawia projektodawca adwokatom gospodarczym, którzy mają dostęp jedynie do sądów powiatowych.

AUSTRJA.

ÖSTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Nr. 1 Rok XIX) podaje m. in. sprawozdanie ze zwyczajnego walnego zgromadzenia zrzeszenia austrjackich sędziów z 13 grudnia 1930 r. w wielkiej sali sądu przysięgłych Sądu Karnego w Wiedniu. Zebranie powzięło poniższą jednomyślną uchwałę:

Sadownictwo podnosi stanowczy głos przeciwko poszczególnym referentom ministerstwa sprawiedliwości, którzy wyzyskując stanowisko komisarzy oszczędnościowych stosują system pozbawiony zrozumienia etycznego znaczenia wymiaru sprawiedliwości dla istoty prawa i znaczenia prawa jako czynnika kultury, które chce z sędziego zrobić maszynę do załatwiania aktów, ale nie do sądzenia spraw; system który ma spowodować potanienie wymiaru sprawiedliwości dla ludności ale nie przysporzy oszczędności Skarbowi Państwa.

Do narodu i państwa, do przedstawicielstwa narodowego i rządu, kierujemy prośbę: oszczędzać austrjackich sędziów.

Sądownictwo austrjackie nie żąda korzyści pieniężnych ale w interesie narodu i wymiaru sprawiedliwości stawia poniższe żądania:

1. zaniechać bezzwłocznie stosowanej od lat redukcji etatów sędziowskich,
2. zaniechać bezzwłocznie stosowanego od lat duszenia narybku sędziowskiego.

Na zebraniu obecnym był obecny i przemawiał minister sprawiedliwości Dr. Schürff.

RUMUNJA.

RUMUNJA została obdarzona ustawą o energji z 4 lipca 1930 r. która reguluje sprawę energji wodnej i elektrycznej i która ustanawia wyższą radę do spraw energji.

CZECHY.

PRAWNIK (Praha — styczeń 1931), czasopismo poświęcone nauce prawa i państwa zawiera ciekawe prace naukowe:

Dr. Vladimir Brożovsky zwraca uwagę na ciężki stan czechosłowackiego sądownictwa, który nietylko obciąża nadmiernie zdrowie sędziów, ale nadto przeciążeniem pracą hamuje normalny tok urzędowania sądów. Zamiast wywodów słownych wystarczą cyfry:

Porównanie rocznego wzrostu spraw w czasie od 1912 do 1929 r.

Czechy. Sądy powiatowe

	sprawy	apel. cyw.	sprzeciwy	zbr. i wyst.	apel. karne
1912	12.798	2.675	5.316	18.158	9.366
1929	39.080	5.682	11.426	35.538	9.924
wzrost	26.298 = 205.5%	3.007 = 112.4%	6.110 = 114.9%	17.380 = 95.7%	558

Morawy. Sądy powiatowe

1912	7.318	1.175	2.367	10.979	3.921
1929	15.832	2.491	4.508	19.029	5.637
wzrost	8.514 = 116.3%	1.316 = 112%	2.141 = 90.4%	8.050 = 733%	1.716 = 43.7%

Czechy. Sądy okręgowe

	Nakazy zapłaty	sprawy	egzekucje	przestępstwa	oczekująca
1912	95.626	224.843	209.360	203.151	20.085
1929	214.441	317.144	448.849	237.723	34.686
wzrost	118.825 = 124%	92.301 = 41.09%	239.489 = 114%	34.572 = 17.01%	14.601 = 72.6%

Morawy. Sądy okręgowe

1912	74.844	119.256	138.400	133.273	17.755
1929	140.689	150.564	256.435	145.559	25.07
wzrost	65.845 = 87.9%	31.308 = 26.2%	118.035 = 85.2%	12.286 = 9.2%	7.315 = 412%

W roku 1912 w Czechach istniało 1088 a na Morawach 543 etatów sędziowskich. W roku 1929 obsadzono w Czechach 1050 etatów a na Morawach 508. Nie było obsady na 83 etatach w Czechach a na 30 etatów sędziowskich na Morawach.

Minister Sprawiedliwości Dr. Meissner, odpowiadając w izbie poselskiej na interpelację Stribrny'ego w sprawie niezawisłości sędziowskiej oświadczył: Poseł Stribrny mówił o niezawisłości sędziowskiej. Zgadzam się z nim całkowicie, ale nezawisłości tej nie należy rozumieć jednostronnie. Obok niezawisłości od władz przełożonych a więc obok niezawisłości „zgóry" musi istnieć niezawisłość „od dołu" t. j., by sędzia nie podlegał wpływom ulicy. Jestem daleki od tego, by interesować się przekonaniami politycznemi członków stanu sędziowskiego. Każdy może być zwolennikiem partji, odpowiadającej jego przekonaniom, ale mniemam, że uświadomiony minister sprawiedliwości może zajmować tylko jedno stanowisko, by żądać od tegoż sędziego, by bez względu na to, jakim hołduje zasadom partyjnym, i to w życiu pozasłużbowym, odpowiadał godności stanu sędziowskiego, a jego postępowanie, nie może być takie, które w społeczeństwie wywołuje wrażenie, że obywatel, stojący przed sędzią, — staje przed partyjnym człowiekiem, przed przeciwnikiem politycznym. Bezpartyjność sędziowska w urzędowaniu jest bezwzględnie niezbędna w interesie całego społeczeństwa i państwa. Za wypadek, o którym mówił p. Stribrny (t. j. o udzieleniu nagany w postępowaniu dyscyplinarnem kandydatowi na sędziego, za krytykę cenzury, która skonfiskowała powieść, gloryfikującą zabójstwo, jako sposób pozbycia się niewygodnego ministra czynnej służby) biorę całkowitą odpowiedzialność. I zapowiadam, że w każdym innym wypadku tak samo postąpię w przyszłości.

Dokąd będę zajmować urząd ministra, będę czuwał nad tem, by członkowie stanu sędziowskiego w każdem swojem wystąpieniu dawali rękojmię bezstronności wobec wszystkich (Huczne i długo trwające oklaski).

SOUDCOVSKE LISTY (Praha) organ czechosłowackiego związku sędziów podaje rozprawy dotyczące ogólnych zagadnień prawa i materjały dotyczące interesów zawodowych sędziów.

Ministerstwo Sprawiedliwości przedłożyło radzie ministrów projekt pragmatyki sędziowskiej. Według projektu sędzia po dojściu do 68 roku życia może być przeniesiony na emeryturę wbrew własnej woli.

W Czechach wychodzi specjalne pismo, poświęcone prawu kolejowemu pod tytułem CASOPIS PRO ŽELEZNICNI PRAWO A POLITIKU (Praha R. X. C. 1) wydawane przez Czechosłowacki związek prawników kolejowych w Pradze.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że czasopismo czechosłowackich prawników kolejowych obchodzi dziesięciolecie wydawnictwa, a u nas?

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Nr. 1 Rok XI) zawiera bardzo ciekawa pracę o sądach przysięgłych.

Dr. Max Weiser mówi o zachwianiu zaufania do sądów przysięgłych.

Nie ulega wątpliwości, że sądy przysięgłych na kontynencie zawiodły. Doprowadziło to do tego, że w Niemczech w r. 1924 nominalne sądy przysięgłych stały się sądami ławniczemi złożonemi z 3 sędziów i 6 ławników. Projekty austrjackie idą wślad za wzorem niemieckim a nowela karna z r. 1929 poddaje wszystkie zniewagi prasowe judykaturze sądu jednoosobowego.

Autor powołuje się na proces germański, proces francuski, proces angielski, proces francuski po rewolucji, obecny proces niemiecki i austrjacki.

Autor wytyka następujące wady sądów przysięgłych: a) trudności w wyborze przysięgłych z uwagi na niebezpieczeństwo wpływu politycznego b) peremptoryjne prawo wyłączenia c) rzadkość funkcji d) brak wpływu na postępowanie dowodowe e) brak wpływu na wymiar kary f) stawianie pytań g) brak uzasadnienia werdyktu h) przepisy prawne o poczytalności i i) wpływ prasy. Autor wskazuje sposoby usunięcia tych wad.

Zalety sądu przysięgłych tkwiły w jego celowości, ale skoro zasady jawności, ustności i bezpośredniości przyjęto również w postępowaniu przed wszystkiemi sądami karnemi — upada też i celowość odrębnego procesu karnego.

Drugą odmianą udziału czynnika ludowego w orzecznictwie — to sądy ławnicze, ale ławnik jest już pełnym sędzią, orzekającym o wszystkiem o czem sąd decydować powinien: o winie, poczytalności, karze uzasadnieniu.

Autor przytacza, że najważniejsze głosy za uzdrowieniem sądów przysięgłych idą w kierunku połączenia decyzji o winie i o karze, wprowadzenia uzasadnienia werdyktu a więc w kierunku uchylenia sądów przysięgłych, które z istoty stają się sądami ławniczemi.

ULRICH EINHORN podaje statystykę kryminalną przestępców nieletnich w Czechach, Morawach i na Śląsku.

DR. GUISEPPE SAGANNE zastanawia się nad ściganiem skutecznem przestępstw politycznych i w związku z tem omawia szczegółowo zagadnienie przestępstwa politycznego.

JAPONJA.

HOGAKU - SERIN, (przegląd prawniczy) Tokio w Nr. 1 ze stycznia 1931 r. podaje ciekawe materjały z dziedziny prawa japońskiego i jego dziejów, m. in.

E. Mokino — zastanawia się nad istotą umowy dzierżawnej w Japonji.

Japońskie prawa o najmie gruntów i nieruchomości są odchyleniem od ogólnych zasad o najmie, zawartych w kodeksie cywilnym. Prawo to z uwagi na szczególne przepisy o prawie dzierżawcy do zabudowania dzierżawionego terenu i z uwagi na restrykcje co do terminu trwania dzierżawy jest naruszeniem tradycyjnej zasady nienaruszalności własności prywatnej z uwagi na użyteczność publiczną. E. Makino uważa, że prawo to będąc ustępstwem prawa własności prywatnej do nieruchomości na rzecz społecznej rozbudowy jest zrealizowaniem prawa solidarności społecznej, zasad prawnych o dobrej wierze i o nadużyciu prawa.

Ustawa o najmie nieruchomości owiana jest temi samemi zasadami z tem, że zawiera pewne ustępstwa na rzecz lokatorów w stosunku do gospodarza.

K. Cz.

ZBIÓR SYSTEMATYCZNY ROZPORZĄDZEŃ I OKÓLNIKÓW MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI. Wydawnictwo Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości. Warszawa. Drukarnia Państwowa. 1931.

Zbiór jest systematycznem zestawieniem przepisów, ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym Departamentu Sprawiedliwości T. R. S., Dzienniku Urz. K. P. Ministerstwa Sprawiedliwości i Dz. Urz. Ministerstwa Sprawiedliwości, począwszy od dnia 19 sierpnia 1917 roku, t. j. od dnia ukazania się pierwszego numeru Dziennika, do dnia 30 czerwca 1931 r. Opracowany został według stanu prawnego z dnia 30 czerwca 1931 r., t. j. zawiera jedynie przepisy, które w tym dniu obowiązywały; przepisy nieobowiązujące (nieaktualne) opuszczono, przepisom zaś obowiązującym nadano brzmienie, odpowiadające obecnemu stanowi prawnemu.

Przepisy, objęte Zbiorem, usystematyzowano w XI księgach, poprzedzonych objaśnieniami i rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości, nadającem Zbiorowi charakter autentyczny; księgi podzielono na działy i rozdziały.

Od dnia zatem 30 czerwca 1931 r. Zbiór stał się jedynem źródłem urzędowem, zawierającem przepisy z zakresu wewnętrznego urzędowania władz zarządu i wymiaru sprawiedliwości i zastępującem dotychczasowe liczne i nieusystematyzowane roczniki Dz. Urzędowego.

Ujęty pod tym kątem widzenia Zbiór będzie niewątpliwie wydawnictwem bardzo pożytecznem i, jak się zdaje, winien przyczynić się wydatnie do ułatwienia orjentowania się w nagromadzonym w ciągu kilkunastu lat materjale przepisów wewnętrznych dla administracji centralnej, sądów i więziennictwa. Układ Zbioru jest logiczny i przejrzysty, pozwalający na odszukanie żądanego przepisu bez trudności.

Zaktualizowanie tekstów przytoczonych w Zbiorze przepisów wymagało dużego nakładu pracy, praca ta jednak, jak się zdaje, została wyoknana bez zarzutu.

P. Minister Michałowski, z którego inicjatywy powstało powyższe wydawnictwo, może zaliczyć je do posunięć nader udatnych na drodze ku uproszczeniu administracji, o którem tak wiele się mówi w czasach ostatnich. Zbiór rozporządzeń i okólników równorzędnie z dziesięciotomowem „Ustawodawstwem Polskiem“ stanowi poważny dorobek wydawniczy Ministerstwa Sprawiedliwości.

Jerzy Szreter, Sędzia Sądu Okręgowego i Dr. Armand Akerberg — **„Kodeks Postępowania Cywilnego“** — **Przepisy Związkowe** — Materjały Komisji Kodyfikacyjnej — Szczegółowy Skorowidz Rzeczowy. Tabela terminów. Wykaz ustaw. Wydawnictwo Bibljoteki Prawniczej w Warszawie — 1931 r. — W przedmowie Autorowie podają, iż wydanie K. P. C., przez nich opracowane przeznaczone zostało dla praktyki i uczących się procedury cywilnej, — i jest próbą zestawienia postanowień Kodeksu z uzupełniającemi je normami Przepisów Wprowadzających oraz z licznemi przepisami związkowemi o charakterze procesowym, zawartemi w kilkuset polskich i zaborczych ustawach i rozporządzeniach szczególnych oraz traktatach międzynarodowych, ogłoszonych przed dniem 26 marca 1931 r. Dodany w końcu wydania K. P. C. szczegółowy skorowidz rzeczowy obejmuje w formie konspektu tekst Kodeksu i Prze-

pisów Wprowadzających. ułożony jest podług systemu alfabetycznego z zastosowaniem tegoż systemu do poszczególnych wewnętrznych nagłówków. Skorowidz podaje każdą instytucję w sposób nader wyczerpujący, odsyłając zarazem do odpowiednich artykułów Kodeksu, przyczem uwzględnia wypadki analogicznego stosowania ustawy i wypadki negatywne, podając je w nawiasie. Pod hasłem „Z urzędu" przeprowadzoną została szczegółowa analiza wypadków, kiedy sąd bez wniosku strony może i kiedy jest obowązany dokonywać pewnych czynności procesowych. Skorowidz uzupełnia szczegółowa tabela terminów. Autorowie zaznaczają, że w perjodycznie ukazujących się suplementach będą publikować zmiany, dotyczące tekstów przepisów związkowych, drugim zaś tomem wydawnictwa obejmą mające się ukazać: ustawę o egzekucji, ustawę o kosztach sądowych, rozporządzenia wykonawcze oraz te materjały Komisji Kodyfikacyjnej, które w przyszłości zostaną ogłoszone. — Układ tekstu jasny pozwala na szybkie odnalezienie poszukiwanego przepisu, — druk artykułów K. P. C. wyraźny, natomiast liczne przepisy petitem przy szarem tle papieru nieco męczą wzrok, — format książkowy, biurkowy.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

KURATOR MAJĄTKU OSÓB NIEOBECNYCH.

Art. 36 — 40 K. C. K. w redakcji Ustawy z dnia 27 stycznia 1922 r. (D. U. poz. 87).

Z chwilą wyznaczenia przez Sąd Okręgowy kuratora dla zachowania praw i majątku osób z pobytu niewiadomych, pełnomocnik tych osób nie może wchodzić do sprawy, gdyż reprezentacja osób nieobecnych do kuratora należy.

N. I. C. 2568/30 r. z 19. II. 1931 r.

ALIMENTY — DLA DZIECKA NIEŚLUBNEGO A WYJŚCIE ZAMĄŻ MATKI TEGOŻ DZIECKA.

Art. 237 K. C. P., art. 208 Prawa o Małż. i art. 6 prawa z dnia 26 maja 1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych.

Wspólny obowiązek małżonków żywienia, utrzymywania i wychowania dzieci swoich dotyczy jedynie zrodzonych w temże małżeństwie (art. 237 K. C. P.), nie ma więc zastosowania w przypadku, gdy jedno z małżonków jest ojcem lub matką dziecka nieślubnego, wsparcie zaś i pomoc, którą winni sobie wzajemnie małżonkowie (art. 208 Pr. o Małż.), ich samych tylko obejmują, a tym sposobem po wyjściu zamąż matki dziecka nieślubnego potrzeby tegoż jej dziecka, wzmiankowane w art. 6 prawa z 26 maja 1913 r. pozostały bez zmiany.

N. I. C. 2265/30 r. z dnia 27. I. 1931 r.

ALIMENTY DLA DZIECI NIEŚLUBNYCH — DATA POCZĘCIA DZIECKA.

Art. 272 K. C. P.

W sprawie o alimenty dla dziecka nieślubnego przy ustaleniu poczęcia tegoż należy analogicznie stosować art. 272 K. C. P.

N. I. C. 1764/30 z dnia 5. II. 1931 r.

ALIMENTY DLA DZIECI NIEŚLUBNYCH.

Art. 361 i 486 K. C. P. i Ustawa z dn. 26 maja 1913 r. o polepszeniu bytu dzieci nieślubnych.

Jak to wynika z porównania przepisów art. 361 i 486 K. C. P. z postanowieniami ustawy z dn. 26 maja 1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych, prawo matki do dochodzenia alimentarnego na korzyść dziecka nieślubnego nie jest uzależnione od spełnienia przez nią, a ciążącego w głównej mierze ojca tegoż dziecka, opatrywania go w konieczne potrzeby życia (art. 6 Ustawy z 26 maja 1913 roku).

N. I. C. 2044/30 r. z dn. 25. II. 1931 r.

ALIMENTY DLA DZIECKA NIEŚLUBNEGO.

Art. 6 Prawa z 26 maja 1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych.

W myśl art. 6 prawa z dn. 26 maja 1913 r. o polepszeniu losu dzieci nieślubnych dla zasądzenia alimentów na rzecz dziecka nieślubnego konieczne jest ustalenie jego pochodzenia ze stosunków fizycznych matki z pozwanym mężczyzną, względem czego prawo rzeczowe żadnych domniemań nie podaje, pozostawiając zatem rzecz tę wyrozumieniu Sądu z faktycznych danych sprawy.

N. I. C. 1625/30 z dn. 27. I. 1931 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SPADKOBIERCY ZA USZCZUPLENIE MAJĄTKU SPADKOWEGO.

Art. 724, 1376 i 1202 K. C.

Uszczuplające substancję spadku wycięcie lasu spadkowego przez sukcesora, powołanego do dziedziczenia na zasadzie art. 724 K. C., poczytywane być może jedynie za otrzymanie przez spadkobiercę tego, co mu się ze spadku nie należy, a nie za jakby występek, odpowiedzialność zaś za taki czyn, wypływająca ze stosunku jakby umownego (quasi ex contraktu), może polegać jedynie na powrocie do masy spadkowej równowartości uszczuplenia tejże, przez współspadkobiercę osobiście spowodowanego, lecz nie może być solidarna, w stosunkach bowiem, wynikających z umów ,a więc i jakby — umów, solidarność się nie domniemywa (art. 1202 K. C.).

N. I. C. 1949/30 z dn. 19. II. 1931 r.

DZIAŁY — A PRAWO SPŁATY.

Art. 841 K. C.

Spłata z art. 841 K. C. służy do stanowczego ukończenia działów, czem w sprawach, należących do właściwości Sądów Okręgowych, jest sporządzenie w myśl art. 828 K. C. przez notarjusza aktu działowego, zaś w sprawach, podległych w I instancji Sądom Grodzkim, których, zgodnie z art. 1767 U. P. C., tryb postępowania działowego, wskazany w art. 823 i 828 K. C., nie obowiązuje, wydanie prawomocnego wyroku.

N. I. C. 880/23 r. z dnia 30 stycznia 1931 r.

CZYNY NIEPRAWNE KONTRAHENTA.

Art. 1178 K. C.

Z art. 1178 K. C., którego myśl przewodnia polega na tem, iż jeżeli dłużnik przez swój czyn, wykazujący cechy winy lub niedbalstwa, udaremnia spełnienie warunku, to nie wolno mu się na owo niespełnienie powołać, gdy takie postępowanie jego wywołało szkodliwą dla wierzyciela sytuację, wypływa zasada prawna, iż nikt w stosunku do swego kontrahenta, względnie działającego w dobrej wierze następcy tegoż, nie może zastawiać się własnym czynem nieprawnym (nemo auditur tunpitudinem propriam allegens), a to ze względu na uprawniony interes strony przeciwnej, jak również ze względu na to, iż porządek prawny nie może tolerować wykorzystania przez kontrahenta własnej winy na szkodę współkontrahentów.

N. I. C. 1556/30 r. z dn. 23 stycznia — 13 lutego 31 r.

PRZYRZECZENIE SPRZEDAŻY - ROZWIĄZANIE UMOWY W WYPADKU UCHYLANIA SIĘ NABYWCY OD JEJ WYKONANIA.

Ustawa z dn. 13 marca 1929 r .o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich (D. U. 21/1929 poz. 246) i art. 1184 K. C.

W myśl art. 1 ustawy z dnia 13 marca 1929 r. o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich (D. U. 24/1929 poz. 246) umowy przyrzeczenia sprzedaży nie mogą być jednostronnie rozwiązane przez sprzedawcę wtedy, gdy druga strona dąży do wykonania umowy, położenie jednak zmienia się zasadniczo, gdy sprzedawca żąda wykonania umowy, a nabywca od jej wykonania uchyla się, i wtedy sprzedawca nie jest pozbawiony prawa dochodzenia swych pretensyj w trybie art. 1184 K. C. i może żądać rozwiązania umowy.

N. I. C. 1680/30 r. z dnia 16. I.- 3. II. 1931 r.

SOLIDARNE ZOBOWIĄZANIE, ZABEZPIECZENIE JEGO HIPOTECZNE WYTOCZENIE POWÓDZTWA.

Art. 1203 K. C., art. 4 U. P. C. i art. 20 Ust. Hip.

Stroną przeciwną w sporze, wynikłym ze stosunku zobowiązania solidarnego, może być każdy z dłużników solidarnych z osobna, a zatem wytoczenie powództwa przeciwko niektórym tylko z nich odpowiada wymaganiom art. 4 U. P. C. (orzeczenie Sądu Najwyższego z 1 czerwca 1928 w spr. N. 684/1928 r.); okoliczność, iż dług zabezpieczony jest hipotecznie na nieruchomości, należącej nietylko do pozwanych, lecz również i do niezapozwanego współwłaściciela, i że zasądzenie wierzytelności połączone jest z jej przerachowaniem, także nie stanowi przeszkody do rozstrzygnięcia sporu.

N. I. C. 2197/30. z dnia 2. I. 1931 r.

POTRĄCENIE DWÓCH WZAJEMNYCH PRETENSJI, WYRAŻONYCH W ZDEPRECJONOWANEJ WALUCIE.

Art. 1290 i 1291 K. C. i rozp. walor.

Potrącenie dwóch wzajemnych pretensyj, wyrażonych w zdeprecjonowanej walucie, mogło nastąpić jedynie do wysokości ich rzeczywistej wartości, którą określa obecnie rozporządzenie waloryzacyjne, mające działanie wsteczne, nie zaś do cyfrowej wysokości każdego z długów, która jako wyrażona w znakach pieniężnych tylko zewnętrznie jednakich, a w istocie przedstawiających rozmaitą wartość w zależności, przedewszystkiem, od czasu powstania długów, nie mogła być miarodajna przy potrąceniu, jakie z mocy art. 1290 i 1291 K. C. zachodzi między dwoma długami, mającemi za przedmiot sumę pieniężną lub pewną ilość rzeczy zastępnych tego samego rodzaju.

N. I. C. 1676/30 r. z dnia 13. I. 1931.

PRZEDAWNIENIE - TYTUŁ PRAWNY NABYCIA

Art. 2265 K. C. i art. 1 Ustaw o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości z dn. 29 lipca 1919 (Dz. Pr. Nr. 65 poz. 388) i 2 lipca 1924 (Dz. ust. poz. 669).

Tytułem prawnym w rozumieniu art. 2265 K. C. do nabycia prawa własności przez przedawnienie dziesięcioletnie (ew. dwudziestoletnie) nie może być umowa prywatna sprzedaży nieruchomości, stanowiąca zobowiązanie osobiste właściciela zawarcia następnie z nabywcą aktu urzędowego sprzedaży, przenoszącego własność; takim tytułem prawnym może być dopiero akt urzędowy sprzedaży, zawarty w dobrej wierze z mniemanym właścicielem (por. orzeczenia Izby I. S. N. z 1921 r. Nr. 14 i z 1922 r. Nr. 91).

N. I. C. 2290/30 r. z 5. III. 1931 r.

PRZERACHOWANIE - DOLICZANIE DO KAPITAŁU ODSETEK

§ 5 ust. 3,6 ust. 3,29 ust. 1 lit. „a" i 33 rozp. walor.

Przepis ust. 3 § 5 rozp. walor., który przewiduje doliczenie do kapitału odsetek zaległych a nieprzedawnionych za czas do 31 grudnia 1924 r., stosuje się do wierzytelności hipotecznych z pożyczek, a do innych tylko o tyle, o ile podpadają pod przepis § 33, który odsyła w odpowiednich przypadkach do § 5; ponieważ zaś § 33 traktuje o przerachowaniu samego tylko zabezpieczenia hipotecznego należności w nim wymienionych, odsetki w przypadku, gdy przedmiotem sprawy jest nie przerachowanie zabezpieczenia hipotecznego spornej należności, stanowiącej resztę szacunku, lecz zasądzenie jej od osobistych dłużników po przerachowaniu na podstawie ust. 1 lit „a" § 29 rozp. walor., podlegają doliczeniu do kapitału nie według zasad ust. 3 § 5, lecz 37-a i powołanego w nim ust. 3 § 6 rozp. walor., który przewiduje skapitalizowanie odsetek za czas tylko do 30 czerwca 1924 r.

N. I. C. 1774/30 r. z 29. I. 1931 r.

PRZERACHOWANIE - OBNIŻENIE MIARY.

§§ 11 ust. 3 i 5 rozp. walor.

Wyzbycie się przez dłużnika dochodu z posiadanej nieruchomości, chociażby nastąpiło wskutek przeznaczenia jej przez niego na pomieszczenie dla instytucji społecznej i miało jedynie cele humanitarne na względzie, nie może uzasadniać obniżenia miary przerachowania jego długów.

N. I. C. 144/31 z dnia 24. IV. 1931 r.

PRZERACHOWANIE - ZWŁOKA A PRAWO SEJMOWE Z 26 KWIETNIA 1818 r.

§ 36 ust. 2 rozp. walor. i art. 1 Prawa Sejmowego z 26 kwietnia 1818 r.

Specjalny przepis ust. 2 § 36 rozp. walor. w odpowiednich przypadkach uchylił Prawo Sejmowe z 1818 r. i ustanowiona przezeń zwłoka wykracza poza ramy przepisów tego Prawa.

N. I. C. 2319/30 r. z dnia 2. I. 1931 r.

PRZEDAWNIENIE ROSZCZEŃ - ZBOGACENIE BEZ TYTUŁU.

Art. 694 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Przy roszczeniach, wypływających ze zbogacenia bez tytułu, bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia, gdy nastąpiło zwiększenie bez usprawiedliwionej przyczyny majątku jednej osoby kosztem zmniejszenia majątku drugiej, nie zaś od czasu, gdy zaszły okoliczności, które były pobudką do wystąpienia z racji zbogacenia bez tytułu.

N. I. C. 1546/30. z dnia 7. I. 1931 r.

WADJALNA KARA PERJODYCZNA.

Art. 1585 t. X cz. 1 Zw. Pr.

Ustanowiona przez strony perjodyczna kara wadjalna nie może być zasądzona w wyroku za czas aż do wykonania przez dłużnika zobowiązania, lecz winna być ograniczona ścisłym terminem i za moment, do którego może trwać naliczenie perjodycznej kary wadjalnej, należy przyjąć wytoczenie powództwa.

N. I. C. 2337/30 r. z dnia 13 - 27 stycznia 1931 r.

WIECZYSTA DZIERŻAWA

Art. 44 Ust. Hip. Z. W. i art. 533 t. X. cz. 1 Zw. Pr.

Sam fakt niepłacenia przez wieczystego dzierżawcę czynszu (bez wyraźnej na to zgody właściciela zwierzchniego), chociażby przez okres czasu, dostateczny podług prawa cywilnego dla przedawnienia nabywczego, nie skutkuje zmiany istoty stosunku wieczysto-czynszowego między stronami i utraty przez właściciela zwierzchniego praw do nieprzedawnionych rat czynszu wieczystego.

N. I. C. 1741/30 r. z 24. II. 1931 r.

NADANE GRUNTA.

Art. 37^4 i 37^5 dod. specj. do t. IX Zw. Pr. według kont. 1912 r.

W przypadku, gdy ukaz z dn. 9 listopada 1906 r. zastał na gospodarce nadanej ojca i dzieci, zastosowanie ma nie art. 37^5 dod. specj., lecz art. 37^4, chociażby dany grunt był zapisany na imię nieżyjącego już ojca matki pomienionych dzieci również zmarłej przed wydaniem Ukazu z 1906 r.

N. I. C. 1521/30 r. z dnia 13 stycznia 1931 r.

BUDOWLANE PRAWO.

Rozp. Prez. Rzplitej z 16 II. 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. Ust. poz. 202) i rosyjska ustawa budowlana t. XII cz. 1 Zw. Pr.).

Wprowadzenie nowych przepisów porządku publicznego, określających minimalne odległości od granicy gruntów sąsiedzkich, jakie ze względów bezpieczeństwa powinny być zachowane, z uchyleniem poprzednich przepisów, nie może mieć takiego skutku, by budynki, wzniesione wbrew poprzednim przepisom, lecz dzięki zbiegowi okoliczności nie usunięte aż do wejścia w życie nowych, nie podlegały żadnym przepisom bezpieczeństwa; utrzymanie powyższych budynków mogłoby zachodzić jedynie, gdyby nowe przepisy stawiały mniejsze wymagania co do odległości od gruntów sąsiedzkich i gdyby tym zmniejszonym wymaganiom czyniła zadość budowla wzniesiona pod rządem dawniejszych przepisów.

N. I. C. 1516/30. z dnia 7. I. 1931 r.

PARCELACJA MAJĄTKU A PRAWA DROBNEGO DZIERŻAWCY.

Art. 22 rozp. Prez. Rzplitej z 19. XI. 1927 r. o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych (Dz. Ust. poz. 909) i Ust. z 31 VII. 1924 r. o ochronie drobnych dzierżawców rolnych (Dz. Ust. poz. 741).

Art. 22 rozp. Prez. Rzplitej z 19. XI. 1927 r. (poz. 909) nie wyłącza drobnych dzierżawców, podlegających ochronie na mocy ustawy z 31. VII. 1924 (poz. 741),

z pod ogólnych przepisów o rozwiązaniu umów dzierżawnych przy parcelacji, stanowi jedynie, iż dzierżawcom tym służy pierwszeństwo nawet przed osobami, wymienionemi w art. 45 i 53 Ustawy z 28. XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. Ust. z 1926 p. 1), do nabycia działek ziemi z parcelowanego majątku, nie obowiązując przytem właścicieli takiego majątku do dostarczenia dzierżawcy zamiennej działki.

N. I. C. 2041/30 r. z 20. II. - 6. III. 1931 r.

KOLEJOWA USTAWA ROSYJSKA - BIEG PRZEDAWNIENIA.

Art. 135, 121 i 122 Ustawy Kolejowej Rosyjskiej, art. 683 cz. 7 t. X. cz. 1 Zw. Pr.

Złożenie przewidzianego w art. 121 - 122 Ust. Kolejowej Rosyjskiej podania do władz kolejowych z żądaniem wynagrodzenia za śmierć lub uszkodzenie zdrowia, wynikłych z powodu wypadku na kolei, skutkuje przerwę biegu przedawnienia rocznego, zakreślonego przez art. 135 tejże Ustawy i art. 683 ust. 7 t. X. cz. 1 Zw. Pr., które na nowo rozpoczyna swój bieg od daty zakomunikowania petentowi odpowiedzi władzy kolejowej i zwrotu złożonych przy podaniu dowodów.

N. I. C. 1261/30 r. z 10. II. 1931 r.

PRZEWOZOWE PRZEPISY.

Art. 1 i 6 przepisów przewozowych (Dz. Ust. z 1925 r. Nr. 42, poz. 293).

Naczelną zasadą, obowiązującą przy przewozach na kolejach żelaznych, która znalazła swój wyraz w art. 1 i 6 przepisów przewozowych, jest, iż przewóz odbywa się wyłącznie na mocy należycie wydanych i ogłoszonych przepisów przewozowych i taryfowych, które muszą być stosowane jednakowo względem wszystkich, nie wolno zatem przy przewożeniu ładunków czynić odstępstw od powyższych przepisów na korzyść lub na niekorzyść poszczególnych osób, kierując się okólnikami albo innemi wewnętrznemi zarządzeniami.

N. I. C. 1962/30. z dnia 16. I. 1931 r.

UMORZENIE SPRAWY - ZAWIADOMIENIE STRON O TERMINIE.

Art. 13 Ust. Post. Cyw.

O terminie, w którym ma nastąpić umorzenie postępowania w sprawie, należy zawiadomić strony, gdyż w tym przypadku nie zachodzi wyjątek od ogólnej zasady, wyrażonej w art. 13 U. P. C.

N. I. C. 2252/30 r. z dnia 2. I. 1931.

POWÓDZTWO - USTALENIE PODSTAWY.

Art. 258 U. P. C.

Skoro powód wywodzi swoje roszczenie z faktu, iż jest właścicielem spornej parceli, oraz z faktu, że jego prawo własności zostało nieprawnie naruszone przez pozwanych, roszczenie takie oparte jest w stosunku do każdego z pozwanych na jednej podstawie zarówno pod względem materjalno - prawnym, jak proceduralnym, okoliczność zaś, iż każdy z pozwanych buduje swoją obronę przeciwko roszczeniom powoda na odrębnych podstawach i że przedmiot, którego domaga się powód, uległ podziałowi między pozwanymi, nie ma znaczenia przy ustaleniu podstawy roszczenia, gdyż ta wynika z wywodów skargi powodowej i nie jest uzależniona od oświadczeń strony pozwanej.

N. I. C. 2263/30 r. z dnia 8. I. 1931 r.

POWÓDZTWO - ZMIANA KONKLUZJI.

Art. 333 U. P. C.

Żądanie powoda zasądzenia zamiast wskazanej w powództwie jednorazowej kwoty wynagrodzenia renty periodycznej nie jest powiększeniem żądań powodowych, lecz dokładniejszem ich określeniem.

N. I. C. 1691/30 z 27/I 1931 r.

WYŁĄCZENIE BIEGŁEGO.

Art. 523 U. P. C.

Strona, która nie wniosła we właściwym czasie o wyłączenie biegłego, nie ma prawa w skardze kasacyjnej podawać za powód do skasowania wyroku okoliczności, że biegły nie posiadał wystarczających wiadomości specjalnych.

N. I. C. 1591/30 r. z dnia 21. I. 1931 r.

OPINJA BIEGŁYCH A ZASTĘPSTWO TEGO ŚRODKA PRZEZ DOWÓD ZE ŚWIADKÓW.

Art. 515 U. P. C.

Sądy w myśl art. 515 U. P. C. nie są obowiązane uciekać się do opinji biegłych, o ile same posiadają niezbędne w sprawie wiadomości naukowe, techniczne lub gospodarcze, jednak nie są uprawnione do zastępowania tego środka dowodowego przez dowód ze świadków, gdyż ci ostatni powołani są w procesie cywilnym do stwierdzenia faktów, nie zaś opinjowania o nich.

N. I. C. 1666/30 z 30. I. 1931 r.

OCENA MOCY EGZEKUCYJNEJ WYROKU.

Art. 892 - 893 i 735 U. P. C. z 1864 r., §§ 330, 338 - 345, 705 i 724 Ust. Post. Cyw. Niem. z 1877 r.

W przedmiocie oceny mocy egzekucyjnej wyroku miarodajne są nie przepisy obowiązujące w miejscu prowadzenia egzekucji, lecz przepisy, na których podstawie wydany był wyrok, czyli przepisy tej dzielnicy, gdzie znajduje się Sąd, przed którym toczył się proces, zakończony wyrokiem, moc bowiem egzekucyjna tytułu ważnego i ulegającego wykonaniu w jednej dzielnicy nie może być podawana w wątpliwość w innej dzielnicy, gdyż przeczyłoby to zasadzie jedności państwa, wyrok zaoczny więc wydany pod rządem Ust. Post. Cyw. z 1877 r. nie może być poczytywany za nie mający mocy prawnej z tej przyczyny, że do jego wykonania w innej dzielnicy państwa (w b. Królestwie Kongresowym) wierzyciel nie przystąpił w ciągu trzech lat stosownie do art. 735 U. P. C. z 1864 r.

N. I. C. 1844/30 z 30. I. 1931 r.

EMERYTURA PRACOWNIKA KOMUNALNEGO - ZAPOWIEDZENIE I POTRĄCENIE ZA DŁUGI.

Art. 1554 U. P. C., art. 21 rozp. z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 35 poz. 323) i art. 47 Ustawy o Państwowej służbie cywilnej z 17 lutego 1922 (Dz. Ust. Nr. 21 poz. 164) i art. 9 U. P. C.

Emerytury pracowników samorządowych mogą podlegać zapowiedzeniem o potrącenie za długi prywatne, lecz do wysokości, nie przekraczającej $^{1}/_{5}$ części pobieranej przez byłego pracownika samorządowego emerytury.

N. I. C. 1524/30. z dnia 12. XII. 1930 i 2. I. 1931 r.

WADJUM - UTRATA PRZY NIEMOŻLIWOŚCI WYKONANIA WARUNKÓW LICYTACYJNYCH.

Art. 1579 U. P. C.

Okoliczność, iż licytant uczestniczył w przetargu nie pozornie, lecz w zamiarze nabycia nieruchomości, albo że postępowanie egzekucyjne później zostało umorzone i druga licytacja nie była wyznaczona, nie ma żadnego wpływu na sposób użycia wadjum i nie może nadać licytantowi prawa do zwrotu wadjum, które zostało przez niego utracone z chwilą, gdy wykonanie warunków licytacyjnych stało się niemożliwem.

N. I. C. 1903/30 r. z 13. II. 1931 r.

ZAGROŻENIE PRAW A ŻĄDANIE USTALENIA STOSUNKU PRAWNEGO

Art. 7 Przep. przech. do U. P. C.

Zagrożenie praw nie może być utożsamiane z pogwałceniem praw, wyłączającem możność korzystania z powództwa, opartego na art. 7 przep. przech. do U. P. C.

N. I. C. 2543/30 z 4. II. 1931 r.

ZAWIESZENIE POSTĘPOWANIA (art. 16 p. p. do U. P. C.) - JEGO SKUTKI.

Art. 16 przep. przech. do U. P. C. i art. 689 U. P. C.

Zawieszenie postępowania z przyczyn, wymienionych w art. 16 przep. przech. do U. P. C., nie pociąga za sobą skutków, przewidzianych w art. 689 U. P. C., gdyż w tym kierunku nie był wydawany żaden przepis, zastosowanie zaś normy art. 689 U. P. C., jako wyjątkowej, w drodze analogji nie jest usprawiedliwione.

N. I. C. 2473 - 2477/30. z dnia 6. II. 1931 r.

§ 30 ust. 2 rozp. Prez. Rzplitej z 28. XII. 1924 r. o organizacji giełd (Dz. U. poz. 1019) w brzmieniu ogłoszonem w D. U. z 1930 r. poz 209.

Ważność umowy co do poddania rozjemczemu sądowi giełdowemu sporu między członkiem giełdy a osobą, do liczby członków giełdy nienależącą, gdy przedmiotem sporu są wartości, dopuszczone na danej giełdzie, uzależniona jest od wyrażenia na to zgody przez obie strony w formie pisemnej. W braku więc dokumentu, przez stronę podpisanego, ne można stwierdzić, iż zgodziła się ona na jurysdykcję sądu rozjemczego dlatego, że milcząco zaakceptowała podane przez stronę drugą na piśmie warunki tranzakcji, wśród których mieściło się zastrzeżenie, iż spory z tej tranzakcji podlegać będą pomienionemu sądowi.

N. I. C. 263/30 r. z 26. II. 1931 r.

Orzecznictwo francuskie

Art. 1384 K. C.

Dla zastosowania domniemania odpowiedzialności z art. 1384 ust. 1 KC. zbędne jest rozróżnianie, czy przedmiot, który spowodował szkodę, był czy nie był kierowany ręką człowieka; nie jest konieczne, by przedmiot miał wadę, związaną z jego naturą i mogącą spowodować szkodę, gdyż odpowiedzialność z art. 1384 K. C. jest związana z dozorem rzeczy, a nie z samą rzeczą.

Stąd mający pod swym dozorem przedmiot, który wyrządził szkodę nie może się uwolnić od domniemania odpowiedzialności, która na nim ciąży, powołując się na to, że przedmiot jest bezwładny i wcale nie jest niebezpieczny, — lub że przedmiot, kierowany przez człowieka, nie przedstawia żadnego szczególnego niebezpieczeństwa, wówczas, gdy nie przytacza żadnego dowodu wypadku losowego lub siły wyższej, ani obcego faktu, którego nie można mu przypisać, w rodzaju, jak zawinienie poszkodowanego.

Nie wystarcza, by mający dozór nad rzeczą dowiódł, że nie popełnił żadnej winy lub że przyczyna wypadku była mu nieznana.

W szczególności art. 1384 ust. 1 K. C. stosuje się w razie szkody wyrządzonej trzeciemu przez wózek ręczny, którego jedna z części pękła podczas ładowania; — lub do szkody, wyrządzonej towarzystwu tramwajowemu przez zawalenie się na linji tramwajowej wozu do przeprowadzek, który, zatarasowawszy drogę, przerwał ruch tramwajowy na trzy kwadranse.

Sędziowie faktu ustalają w sposób zwierzchni stosunek przyczyny, zachodzący między przedmiotem i szkodą.

Ustaliwszy ten związek przyczynowy, sędziowie odpowiadają implicite mającemu przedmiot pod swym dozorem, który przypisywał szkodę bezczynności samego poszkodowanego.

Sąd Kasac. Franc. (Ch. des Req.) 3. III. 1930 i (Ch. Civ.) 14. IV. 1930. D. P. 1930. 1.81.

Wyroki powyższe zostały opatrzone w „Recueil Periodique et Critique" — obszernym komentarzem prof. R. Savatier, którego cenne wywody, w związku z doniosłym znaczeniem obu wyroków, podajemy w streszczeniu.

Znaczenie powyższych wyroków polega na tem, że Sąd Kasac. Franc. odrzuca zdecydowanie rozróżnienie między odpowiedzialnością za dozór przedmiotów bezpiecznych i niebezpiecznych. Rozróżnianie takie zapoczątkował wyrok Sądu Kas. z dn. 21. II. 1927 (D. P. 1927 I. 97), według którego art. 1384 K. C stwarzał domniemanie winy w stosunku do osób, mających pod tym dozorem rzeczy niebezpieczne; przeciwnie rzecz nieszkodliwa z natury nie mogłaby z samego prawa spowodować domniemania odpowiedzialności dozorującego tę rzecz w związku ze szkodą przez tą rzecz wyrządzoną.

W kwestji interpretacji art. 1384 ust. 1 K. C. Sąd Kos. Franc. nie poraz pierwszy zmienia swój punkt widzenia. Dopiero w 1911 r. (D. P. 1911. I. 354) Sąd Kas. Franc., zastanawiając się nad domniemaniem odpowiedzialności za rzeczy, które się ma pod dozorem, dochodzi do wniosku, że koniecznem jest rozróżnienie rzeczy, kierowanych ręką człowieka, — od rzeczy, pozostawionych samym sobie. Pierwsze, jako narzędzie w ręku człowieka (samochód, rower it. p.),

nie stwarzają odrębnej odpowiedzialności za szkody przez nie wyrządzone; człowiek, władając niemi, odpowiada wyłącznie za swą winę umyślną lub nieumyślną, z art. 1382 i 1383 K. C. Dopiero, gdy zachodzi fakt szkody, wywołanej przez przedmiot, nieznajdujący się we władzy bezpośredniej człowieka (wybuch kotła, spadnięcie ciężkiego przedmiotu i t. p.), należy stosować art. 1384 K. C., przyczem dowodzenie winy u osoby, dozorującej rzecz, staje się zbyteczne.

Ten podział rzeczy utrzymał się w wyrokach Sąd Kas. do roku 1927 (wyrok z dnia 21. II. 1927 D. P. 1927 I. 97), kiedy to Sąd Kasac. Franc. uznał za właściwe przyjąć inne kryterjum, mianowicie, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, zaczął rozróżniać przedmioty bezpieczne i niebezpieczne.

Co do nowej zmiany poglądu na tę kwestję w kierunku, jak to widać z podanej tezy, zaniechania wszelkich rozróżnień między przedmiotami, — motywów wyraźnych Sąd Kas. nie podaje.

Autor komentarza usiłuje znaleść powody, dla których Sąd. Kas. zmienił ostatnio zdanie, i zkolei oświetla sytuację prawną, jaka się wytworzyła wskutek nowej interpretacji art. 1384 ust. 1 K. C.

I. Choć obecnie zakres stosowania art. 1384 K. C. znacznie się rozszerzył, mimo tego art. 1382 K. C. nie stracił nic na znaczeniu. Podstawą pierwotną odpowiedzialności za wyrządzoną trzeciemu szkodę będzie zawsze fakt zawinienia. Jeśli w czynach lub zaniechaniu człowieka ustalimy winę jego, znajdziemy oparcie w art. 1382 K. C., poszukiwanie odpowiedzialności z innych zasad będzie zbyteczne. Znaczenie dominujące winy polega na tem, że nietylko poszkodowany może się na nie powołać, ale również osoba mająca pod swym dozorem przedmiot, który wyrządził szkodę. Bez względu na to, gdzie ustalimy fakt zawinienią, czy po stronie poszkodowanego, czy po stronie osoby trzeciej, okoliczność ta, wskazując nam prawdziwą przyczynę wypadku, uwolni zawsze dozorującego przedmiot od odpowiedzialności. Wbrew temu, jak niektórzy sądzą, że art. 1384 K. C. oparty na idei ryzyka pochłania odpowiedzialność opartą na winie, autor uważa, iż idea winy jako źródła odpowiedzialności zachowa zawsze pierwsze miejsce.

II. Jest oczywiste, że idea ryzyka na tle art. 1384 K. C. staje się coraz bardziej dominująca i wywiera stopniowo ideę winy. Przy dzisiejszej interpretacji poszkodowany nie ma obowiązku dowodzić zawinienia sprawcy wypadku, ma zaś prawo żądać odszkodowania od osoby, mającej pod swym dozorem przedmiot, który wyrządził szkodę. Dozorujący przedmiot będzie zmuszony odszkodować nawet wówczas, gdy wykaże brak wszelkiego zawinienia ze swej strony.

Przedmiotem, z którym wiąże się odpowiedzialność dozorującego za szkodę, będzie ten przedmiot, który odegrał czynną rolę w wypadku w chwili, kiedy się wypadek zdarzył. Tak np. w jednej ze spraw, które rozpatrywał Sąd Kasac., szkodę wyrządził wóz do przeprowadzek, gdyż właśnie zawalenie się i przez to jego unieruchomienie spowodowało towarzystwu tramwajowemu szkodę. Przedmiotem, który spowodował szkodę, nie będą towary przewożone, które choć może się do wypadku swym ciężarem przyczyniły, jednak podczas samego wypadku były bierne i bezczynne, ani nie będą nim pojazdy, które wóz do przeprowadzek starał się wyminąć i przez to znalazł się w chwili wypadku na linji tramwajowej, ponieważ wpływ ich na posuwanie się wozu, a tym samem stosunek ich działania do wypadku był uprzedni, a nie współczesny.

Wypadek Autor określa, jako fakt nienormalny i nieprzewidziany, który w sposób konieczny pociąga za sobą szkodę. Jednakże należy znowu podkreślić pomocnicze działanie teorji ryzyka, gdyż, jeśli którykolwiek bądź z przedmiotów, zachowujących się biernie w czasie wypadku, wskazywał czyjąś winę, wówczas odpowiedzialnym za wypadek byłby ów winowajca.

Wreszcie Autor podkreśla, że jeśli wypadek można połączyć tylko z przedmiotami biernemi i bezczynnemi, co ma miejsce w związku ze zjawiskiem przyrody, będziemy mieli przykład siły wyższej, która nie pozwoli na zastosowanie art. 1384 K. C. — szkoda nie będzie wynagrodzona.

Jeśli dwa przedmioty przyczyniły się czynnie do szkody, mający ją pod dozorem będą odpowiadać za szkodę solidarnie (według autora). Większe wątpliwości powstają wówczas, gdy dwa przedmioty w sposób czynny wzajemnie wyrządzają sobie szkodę np. samochód i rower. Z wyroków wynika, że stopień bezpieczeństwa nie gra roli, rozwiązań zatem może być kilka; albo odpowiedzialność dozorujących wzajemnie się anuluje, albo jeden drugiemu musi wynagrodzić szkodę spowodowaną przez swój przedmiot, albo można sumę obu szkód podzielić równo między dozorujących. Każde rozwiązanie będzie dziś możliwe.

Sł. St.

Art. 358 K. P. K. — Wyjaśnienia oskarżonego jako dowód w sprawie.

Rozróżnianie przez K. P. K. „wyjaśnień oskarżonego“ (art. 332 K. P. K.) od postępowania dowodowego (art. 333 K. P. K.) nie pozbawia tych „wyjaśnień“ charakteru okoliczności sprawy w rozumieniu art. 358 K. P. K., Sądu zaś — prawa opierania się na nich.
(Orzecz. 27. II. 31. — Nr. 2 K. 41/31).

Art. 358 i 377 K. P. K. — Przytoczenie w wyroku okoliczności łagodzących.

W myśl § 2 art. 377 K. P. K., w wyroku powinny być przytoczone okoliczności, które sąd uznał za łagodzące lub zwiększające winę oskarżonego, bowiem przepis ten mówi expressis verbis tylko o uznanych przez sąd tego rodzaju okolicznościach, § 1 zaś art. 377 i art. 358 K. P. K. bynajmniej nie zobowiązują sądu do omawiania w uzasadnieniu wyroku poszczególnie wszystkich okoliczności, a do uwydatnienia jeno tych, które w związku i na tle całokształtu materjału dowodowego stały się podstawą orzeczenia sądu, tudzież powodów odrzucenia dowodów przeciwnych.
(Orzecz. 17. XI. 1930. — Nr. 1 K. 985/30).

Art. 366, 367, 497 lit. h), 498 K. P. K.

Uchybienia art. 366 K. P. K. nie stanowią bezwzględnego powodu do uchylenia wyroku, bowiem przepis art. 497 lit h) K. P. K. dotyczy art. 367, a nie art. 366 K. P. K., to też uchybienia przeciwko cyt. art. 366 K. P. K. winny być rozpoznawane z punktu widzenia przepisu art. 498 K. P. K.
(Orzecz. 5. XI. 30. — Nr. 2 K. 899/30).

Art. 377 § 2 K. P. K. w związku z art. 53-a K. K. — Uzasadnienie w wyroku złagodzenia kary.

Wymiar kary zależy od uznania sądu wyrokującego, jednakże wtedy tylko, gdy kara została wymierzona w granicach ustawowych i złagodzenie przewidzianej kary aresztu na grzywnę dopuszczalne jest jedynie w razie istnienia warunków, przewidzianych w art. 53-a K. K. Obowiązkiem zatem sądu, zgodnie z § 2 art. 377 K. P. K., w przypadku wymierzenia kary łagodniejszej, niż ją przewiduje sankcja danego artykułu, jest przytoczenie okoliczności uznanych przez sąd za łagodzące i dopuszczające uznanie czynu, przypisanego oskarżonemu, za wypadek mniejszej wagi.
(Orzecz. 4. II. 31. — Nr. 1 K. 1405/30).

Art. 414 K. P. K. — Żądanie strony o postawienie dodatkowego pytania.

Ocena prawna, czy powołana zgodnie z art. 414 K. P. K. okoliczność jest istotnie okolicznością ustawową t. j. przewidzianą w przepisach karnych, należy wyłącznie do Trybunału, podczas gdy rozstrzygnięciu przysięgłych podlega tylko ocena strony faktycznej t. j. czy powołana okoliczność w chwili popełnienia czynu istotnie miała miejsce i czy sprawcy można przypisać winę z uwagi na zaszłe okoliczności, winę tę wyłączające.

Wniosek strony lub obrońcy, żądający zadania pytania dodatkowego z ustępu 2 § 1 art. 414 K. P. K. nie jest jeszcze „powoływaniem się w znaczeniu § 1 art. 414 K. P. K., o ile nie zawiera wyraźnego, okolicznościom wypływającym z całości wyników rozprawy odpowiadającego twierdzenia, że okoliczność wykluczająca poczytanie winy rzeczywiście miała miejsce.
(Orzecz. 23. II. 31. — Nr. 3 K. 7/31).

Art. 445 K. P. K. — Niestawiennictwo oskarżyciela publicznego.

Niestawiennictwo oskarżyciela publicznego nie tamuje rozprawy, lecz tylko wówczas, gdy go o niej zawiadomiono (art. 441, 291, 294 K. P. K.).
(Orzecz. 25. II. 31. — Nr. 1 K. 1540/30).

Art. 475 K. P. K. — Warunki zaofiarowania dowodu.

Obowiązkiem strony ofiarującej dowód jest zaopatrzenie swego wniosku w tej mierze w takie warunki, aby zadośćuczynienie jemu było wykonane; wskazanie przeto, że świadek,, znajduje się gdzieś w więzieniu w Polsce" tym warunkom nieodpowiada.

(Orzecz. 27. II. 31. Nr. 2 K. 364/31).

Art. 485 p. b K. P. K. w związku z art. 68 K. P. K. — Zmiana kwalifikacji czynu przestępczego.

Skoro Sąd przyszedł do prezkonania, że czyn zarzucony oskarżonemu zawiera cechy innego przestępstwa, niż wskazanego w akcie oskarżenia, i w myśl art. 483 i 485 K. P. K. zastosował do niego właściwy przepis ustawy, przyczem okazało się, że ustalony w ten sposób czyn przestępny zalicza się do tych, które są ścigane w trybie oskarżenia prywatnego (§ 1 art. 12 przep. wpr. i art. 21 U. P. K.), to przewodniczący w myśl ciążącego na nim z art. 303 i305 K. P. K. obowiązku, powinien był przed napisaniem sentencji zarządzić powrót sądu do sali sądowej i oznajmić stronom o przejściu sądu na przestępstwo prywatno-skargowe, co dałoby stronom możność wypowiedzenia się w kwestji uprawnień, wynikających z art. 68 K. P. K.

(Orzecz. 8. I. 31. Nr. 2 K. 1294/30)

Art. 489 K. P. K. — Podpisanie kasacji przez obrońcę.

Wyrażenie art. 489 K. P. K. „kasacja... powinna być podpisana przez obrońcę", chociaż nie jest dość ścisła pod względem redakcyjnym, oznacza jednak niewątpliwie sporządzenie jej przez obrońcę z odpowiedzialnością w myśl art. 514 K. P. K.

Podpisanie kasacji musi nastąpić na mocy upoważnienia do tej czynności; upoważnienie może być udzielone w jakikolwiek sposób, ale tylko nie budzący wątpliwości. Pełnomocnictwo może być przedstawione Sądowi dodatkowo i po upływie terminu do wywodu kasacji.

(Skład 7-miu Sędziów z 1. IV. 31 Nr. 2 K. 112/31).

Art. 489 K. P. K. — Brak pełnomocnictwa.

Brak w sprawie pełnomocnictwa zarówno pisemnego, jak ustnego (art. 96 i 97 K. P. K.) pozbawia podpis adwokata skutków prawnych i skutkuje pozostawienie kasacji bez rozpoznania.

(Orzecz. 20. I. 31. Nr. 2 K. 1410/30).

Art. 21 Ustawy konstytucyjnej — Zawieszenie postępowania do chwili wygaśnięcia mandatu poselskiego.

Skoro sprawa była wszczęta przed uzyskaniem mandatu poselskiego przez oskarżonego, to postępowanie karne może ulec zawieszeniu, w myśl ust. 2 art. 21 konstytucji dopiero na żądanie Sejmu; dopóki Sejm nie zażąda zawieszenia postępowania, musi się sprawa toczyć dalej prawidłowo i być ukończona.

(Orzecz. 27. III. 31. Nr. 1 K. 134/31).

B. ZABÓR ROSYJSKI.

Art. 139 K. K. Obowiązek dozorcy zasekwestrowanego mienia dostarczenia tego mienia na miejsce wyznaczone do licytacji.

Żądanie dostarczenia rzeczy na miejsce licytacji czy to od dłużnika, czy też od dozorcy, nie znajduje oparcia w przepisach ust. post. cywil., wedle których dozorca jest tylko obowiązany zachować powierzony mu majątek w całości pod rygorem odpowiedzialności za roztrwonienie (art. 1016 i 1017 u. p. c.), a w razie potrzeby przeniesienia zajętego majątku na miejsce sprzedaży, takie przeniesienie zarządza nie dozorca, lecz komornik, który w tym wypadku wydaje dozorcy pokwitowanie z odbioru (art. 1045 u. p. c.).

(Orzecz. z dn. 2. VI. 31, N. 2 K. 564/31).

Art. 578 K. K. w związku z ustawą o spółdzielniach z d. 29. XI. 30.

Wciągnięcie spółdzielni, założonej na podstawie ustawy o spółdzielniach, do rejestru jest równoznaczne z wymaganem przez art. 578 K. K. zatwierdzeniem przez Rząd (Ministra Przemysłu i Handlu oraz Radę Ministrów) statutów spółdzielni, — jest zatem tem pozwoleniem Rządu, o którem mówi art. 578 K. K.

(Orzecz. 16. II. 31. Nr. 1 K. 1539/30).

Art. 616 i 617 K. K. — Istotną cechę paserstwa stanowi nabycie „cudzego mienia."

W przeciwstawieniu do konstrukcji paserstwa, przyjętej w innych ustawodawstwach K. K. z 1903 r. w art. 616 i 617 (inaczej w art. 618) nadał temu przestępstwu formę ograniczoną, wprowadzając termin „cudzego", odnoszący się, jak to z motywów ustawodawczych wypływa, nie do sprawcy wtórnego przestępstwa, t. j. do pasera, lecz do sprawcy pierwotnego czynu, to jest do tego, kto zdobył „cudze" mienie zapomocą zbrodni lub występku. Z takiej konstrukcji wynika, że pierwotny czyn musi być skierowany przeciwko konkretnej „cudzej" rzeczy, zdobycie więc drogą występku z art. 607 K. K. nielegalnego prawa rozporządzenia „własną" rzeczą, nie może stać się podstawą do przestępstwa z art. 616 i 617 K. K.

(Orzecz. 25. II. 31. Nr. 1 K. 1534/30).

Karalność zaniechania postanowienia Komisji Wojewódzkiej o zalesieniu przez oskarżonego gruntu leśnego (Rozp. Prez. Rzplt. 24 VI. 1927. D. U. poz. 504)

W tym przedmiocie należy przedewszystkiem stwierdzić, że przed 1 lipca 1927. kiedy weszło w życie powyższe rozporządzenie o zagospodarowaniu lasów, w b. zaborze rosyjskim obowiązywała rosyjska ustawa leśna (Zb. pr. ros. t. VIII, cz. 1 wyd. 1913) zawierająca między innemi przepisy o ochronie lasów (art. 710—760), których przekroczenie pociągało za sobą kary przewidziane w art. 256—258 K. K. Skoro postanowienie Komisji Wojewódzkiej zapadło pod mocą wyżej wymienionych przep. o ochronie lasów, które jednak nie zagrażały właścicielowi lasu odpowiedzialnością karną za niezalesienie gruntów leśnych, według bowiem art. 725 ust. leśnej, wydawanie nakazów sztucznego zalesienia należało do właściwości nie Sądów, lecz Komitetów Ochrony Lasów i było następstwem stwierdzonej prawomocnym wyrokiem sądowym winy oskarżonego, przyczem w razie niewykonania tego zarządzenia komitetu w wyznaczonym terminie, czynność ta była wypełniona na koszt właściciela lasu przez funkcjonarjuszów leśnych Komitetu, a przeto art. 40 Rozp. z dn. 24. VI. 27 nie może mieć zastosowania (Orzecz. 19. V. 31 Nr. 1 K 388/31).

Art. 7 § 4 Rozp. Prez. Rzplt. z 16 II. 1928 (D. U. poz. 160) Karalność udzielenia schroniska i ułatwiania przekroczenia granicy szpiegom.

Powyższy artykuł przewiduje umyślne udzielenie pomocy rządowi obcego państwa lub osobie w jego interesie działającej, w uzyskiwaniu wiadomości i dokumentów, określonych w art. 1 i 3; sposobu jednak tego współdziałania nie określa; ustalenie przez sąd wyrokujący, że oskarżony przez ukrywanie agentów wywiadu obcego i ułatwienia im przekroczenia granicy dopomagał członkowi wywiadu obcego i ich akcji, na szkodę Państwa Polskiego, uznać należy za pomoc w rozumieniu art. 7 § 4 cyt. rozporz., nie ulega wątpliwości, że udzielenie schroniska przy uzyskiwaniu poszukiwanych wiadomości oraz ułatwienia przekroczenia granicy z uzyskanemi wiadomościami oraz materjałami stanowi istotną pomoc akcji obcego wywiadu.

(Orzecz. z dn. 12. VI. 31 Nr. 2 k. 630/31).

Art. 67 ustawy z dn. 29. III. 1926 (D. U. poz. 286). Prawo autorskie do wynagrodzenia.

Ani powołana ustawa, ani Rozp. Prez. z 11. IV. 27 poz. 318, ani konwencja berneńska nie zawierają żadnych przepisów, któreby narzucały autorom i kompozytorom jakiekolwiek warunki co do wysokości pobieranych przez nich honorarjów autorskich i sposobu ich normowania. Niema również zastrzeżeń prawnych co do tego, aby kompozytor muzyczny, zezwalając na nagranie jego utworu na film dźwiękowy, nie miał prawa osobno likwidować sobie honorarjum za samo nagranie a osobno za wyświetlenie. Kompozytor jest ściśle związany ze stopniem rozpowszechnienia jego utworu, — a to zależy nie od samego nagrania, lecz właśnie od wyświetlenia. Tak autorzy sceniczni, sprzedając swój utwór jednemu teatrowi mogą pobierać honorarjum od drugiego teatru, gdyby ten utwór ich wystawił, przyczem prócz ryczałtowego honorarjum otrzymują tantjemę od ilości przedstawień, jeżeli się wyraźnie tego nie zrzekli.

Prawo autorskie w znaczeniu subjektywnego uprawnienia jest prawem natury cywilnej, wobec czego mają doń zastosowanie ogólne normy ustawy cywilnej, a więc i zasada, że „nemo plus juris in alium transferre potest, quam ipse

habet". Przekroczenie tej zasady obala słuszność posiadania nabywcy, które może być za to przekroczenie pociągnięty i do odpowiedzialności karnej na mocy przepisów prawa autorskiego (art. 61) jeżeli działał ze świadomością o tem przekroczeniu.

(Orzecz. S. N. 8. VI. 31 1 K. N. 547/31).

St. Cz.

B. ZABÓR AUSTRJACKI.

Poparzenie osoby przechodzącej ulicą, papierosem trzymanym w ręce, jest czynem popełnionym z niedbalstwa i uzasadniającym istotę przekroczenia z § 43 i U-k.

Ustalenie sądu wyrokującego, że oskarżony idąc krytycznego wieczoru oświetloną ulicą, trzymanym w ręku papierosem poparzył przechodzącą naprost obok niego pokrzywdzoną w brodę poniżej wargi, stwierdza, że oskarżony z niedbalstwa dopuścił się czynu, który uzasadnia wniosek prawny w kierunku przedmiotowej istoty czynu z § 431 u. k., każde bowiem działanie lub opuszczenie, mogące narazić bezpieczeństwo cielesne, może posiadać kwalifikacje wymagane w tym przepisie, przyczem kwestja przewidzieć się dającego przez sprawcę niebezpieczeństwa, pozostawiona jest uznaniu sądu. (Orzeczenie Izby II S. 3. S. N. z 26/3 1931 3 k. 103/31).

Pytanie główne w kierunku bezpośredniej współwiny w zbrodni morderstwa, winno obejmować jedną z trzech postaci tejże współwiny, wymienionych w § 136 U-k. Połączenie w tem pytaniu różnych postaci winy i udziału w morderstwie i to bez podania okoliczności faktycznych działania, czyni pytanie to niejasnem i nieodpowiadającem przepisom art. 411 U. P. K.

Wskutek połączenia w pytaniu różnych postaci winy i udziału w morderstwie i to bez podania okoliczności faktycznych działania, niejasnem się stało, czy pytanie to (słowa: działając przeciw ojcu swemu w zamiarze pozbawienia go życia w sposób zdradziecko podstępny, czynnie współdziałała, że wskutek tego śmierć nastąpiła), zawiera znamiona współsprawstwa w zbrodni morderstwa z § 134 u. k. oraz znamiona drugiej postaci bezpośredniej współwiny z 136 u. k., czy też znamiona drugiej i trzeciej postaci tej bezpośredniej współwiny, t. j. czy oskarżona b e z p o ś r e d n i o do wykonania morderstwa sama rękę przyłożyła, lub też przy spełnianiu morderstwa bezpośrednio w sposób czynny współdziałała. (Orzecz. Izby II S. 31. II. z d. 12. III. 1931 r. 3. K 37/31).

Bezpośrednie czynne współdziałanie przy morderstwie musi być w myśl przepisu § 136 U-k. tego rodzaju, aby przez nie bezpośredni sprawca podczas dokonywania morderstwa był wspierany, zaczem zasądzenie z powodu czynnego współdziałania przy morderstwie może nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli pytanie i uchwała przysięgłych zawiera albo wyraźnie ustawowe znamię bezpośredniości, albo też zawiera ustalenie konkretnych okoliczności faktycznych, z których bezpośredniość działania niedwuznacznie wynika. (orzeczenie Izby II S. N. z 12/3 1931 3437/31).

Sprzedaż nieruchomości w toku sporu będącego na ukończeniu, co do którego sprzedawca nie miał wątpliwości, że będzie dla niego niekorzystny, jest pokrzywdzeniem wierzyciela sprzedawcy, noszącem znamiona przestępstwa z § 1 ustawy z dn. 25/1883 Dsp. Nr. 78 o udaremnieniu egzekucji.

Gdy wedle teorji i praktyki stale stosowanej egzekucja grozi wtedy, gdy się okazuje, że wierzyciel roszczenie swe będzie realizował z majątku dłużnika, co z rozmaitych okoliczności jak wniesienie skargi lub upomnienie da się wywnioskować, a co nawet przed powstaniem roszczenia można przypuszczać, to zupełnie usprawiedliwiony jest wniosek sądu, że zamiarem oskarżonego przy sprzedaży nieruchomości w toku sporu, która to sprzedaż nie była wówczas konieczną potrzebą uzasadniona, było udaremnienie oskarżycielce posiłkowej zaspokojenia się z majątku pokrzywdzonego zwłaszcza, że spór alimentacyjny był wtedy już na ukończeniu, a oskarżony, który przyznał się do stosunków cielesnych z oskarżycielką posiłkową, nie miał i nie mógł mieć wątpliwości, że wynik procesu będzie dla niego niekorzystny. (Orzeczenie Izby II S. 3. S. N. z dn. 30. III. 1931, 3. IX. 125/31).

A. T.

MŁODY PRAWNIK

KRONIKA ZRZESZENIA APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W WARSZAWIE.

Odezwijcie się Koledzy

Z chwilą uzyskania na łamach „Głosu Sądownictwa" możności wypowiedzenia się Zarząd Zrzeszenia zwrócił się do ogółu Kolegów z propozycją i prośbą, aby zechcieli wziąć czynny udział w pracach Sekcji Naukowej, do której należy redakcja niniejszej kroniki, zasilając ją swemi artykułami, a choćby tylko wzmiankami kronikarskiemi.

Że obudziliśmy w kołach aplikanckich zainteresowanie, wnosimy z tego, że uzyskaliśmy dość znaczną liczbę pronumeratorów, że otrzymujemy w związku z kroniką życzliwe listy, a także zapytania w pewnych interesujących ogół aplikantów kwestjach. Jednakże, jak dotąd, nie otrzymaliśmy spodziewanego materjału ani naukowego, ani kronikarskiego. Tłómaczymy sobie stan podobny z jednej strony tem, że przez tak krótki czas istnienia naszej kroniki nie zdołaliśmy jeszcze obudzić w kolegach należytej ufności, z drugiej zaś strony pocieszamy się tem, że sezon letni nigdy nie sprzyja intensywnej pracy, urlopy i wyjazdy absorbują uwagę, a wypoczynek rozleniwia. Liczymy jednak z całem zaufaniem na to, że Szanowni Koledzy otrząsną się z nastaniem nowego sezonu z dotychczasowej inercji i przy dobrej woli przyczynią się do rozwoju naszej kroniki, egzystującej jak dotąd tylko wysiłkiem Sekcji naukowej.

Rozumiemy doskonale, że niejednemu z kolegów, zwłaszcza z prowincji, będzie się zdawało, że nie umie swoich myśli odpowiednio do druku wyrazić lub też, że wiadomości, których mógłby udzielić, nie zainteresują ogółu kolegów. Naszem zdaniem nie należałoby się tem zniechęcać, nawet nieudana próba, jest niewątpliwą korzyścią i dopomaga z pewnością do wyrobienia się zarówno w kierunku języka, jak sprawności treściwego wyrażania się, co, jak nie potrzebujemy chyba wyjaśniać, jest dla prawnika zawsze konieczne.

Prosimy zatem Kolegów raz jeszcze, aby zechcieli okazać odrobinę dobrej woli, nadsyłali nam swe artykuły, myśli, uwagi oraz wzmianki. Ze swej strony zapewniamy jak najżyczliwszą pomoc w układaniu, segregowaniu, wreszcie nawet opracowywaniu materjału, o ile by naturalnie nadsyłający tego chcieli lub się na to godzili.

W każdym razie gwarantujemy Sz. Kolegom, że bez ich zezwolenia nadesłane prace nie będą przerabiane ani dopasowywane do naszych potrzeb.

Ofiarujemy pomoc, ale jej nie narzucamy. Raz jeszcze zwracamy się do Sz. Kolegów z okrzykiem: „Odwagi i dobrej woli!, myślcie, działajcie i piszcie do nas o tem, o czem myślicie i co działacie, choćby to były tylko czarne kawki, czy wycieczki koleżeńskie!“

Musimy jeszcze dodać pod adresem tych Kolegów, którzyby zechcieli nadsyłać prace poważniejsze i większe, że o ile takowe okażą się odpowiednie, mogłyby za naszem pośrednictwem ukazać się na łamach „Głosu Sądownictwa“ w dziale ogólnym.

Zarząd.

Ogłosy sprawy Uszyckiej

W swoim czasie na skutek pamiętnego procesu p. Uszyckiej ze Skarbem Państwa o zwrot majątku, skonfiskowanego przez władze rosyjskie za udział w powstaniu 1863 roku, wśród ogółu impulsywnego społeczeństwa polskiego zawrzała gorąca wymiana zdań co do słuszności stanowiska przedstawicieli Prokuratorji Generalnej w tej sprawie. Pod wpływem wywołanego polemiką roznamiętnienia i rozgoryczenia na Walnem Zgromadzeniu Członków Zrzeszenia w dniu 21 lutego 1930 r. na skutek wniosku zapadła uchwała, potępiająca stanowisko przedstawicieli Prokuratorji Generalnej w wyżej wspomnianym procesie.

Na skutek podobnej uchwały wystąpili z grona zrzeszonych aplikantów ci Koledzy i Koleżanki, którzy wówczas w Prokuratorji pracowali, i stan taki logicznie przetrwał aż do dzisiaj, stwarzając w życiu koleżeńskim przykry rozdźwięk.

Nie dotykając na tem miejscu samej kwestji stanowiska Przedstawicieli ProkuratorjiGeneralnej, które w swoim czasie było rozpatrywane przez Sąd Obywatelski, Zarząd Zrzeszenia w chęci usunięcia z życia koleżeńskiego wszelkich zgrzytów, przeszkadzających współpracy, wyłonił komisję, która zbada okoliczności towarzyszące zarówno uchwale potępiającej, jak wystąpienia ze Zrzeszenia Kolegów z Prokuratorji, i zebrany materjał przedstawi najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu w nadziei, że uda się drogą odpowiednich wniosków wznowić współpracę i współżycie z Kolegami pracującemi o miedzę.

SKRZYNKA POCZTOWA.

Kol. J. P. W a r s z a w a. Na zapytanie Sz. Kolegi, kiedy zostaną wznowione stałe koleżeńskie zebrania towarzyskie, musimy zakomunikować z przykrością, iż pomimo usilnych starań, kwestja lokalu klubowego nie została pomyślnie załatwiona, co, niestety, wpływa wogóle ujemnie na rozwój stosunków towarzyskich i zbliżenia koleżeńskiego. Mamy jednak nadzieję, że z chwilą spodziewanego otwarcia dawnego lokalu, powrócimy zgodnie z przyrzeczeniem ze strony czynników miarodajnych do naszych dawnych praw sublokatorskich.

Z SEKRETARJATU.

Ż y c i e t o w a r z y s k i e. W dniu 4 września odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu, na którem opracowano program dalszej działalności zarówno w dziedzinie naukowej jak i towarzyskiej.

Komisja towarzyska, która z jesienią obiecuje ożywioną działalność, postanowiła rozpocząć sezon koleżeńską herbatką, na której po letnich urlopach zrzeszeni będą mogli spotkać się po dłuższej przerwie w ściślejszem kółku koleżeńskiem.

Nawiązując do tradycji, pragnęlibyśmy, aby do udziału w pracach komisji towarzyskiej, zwłaszcza przy organizacji dorocznego balu młodych prawników, zechcieli przyłączyć się jaknajliczniejsi koledzy oraz sympatycy Zrzeszenia ze sfer towarzyskich, mogący swym współudziałem przyczynić się do ożywienia i uświetnienia tej najważniejszej karnawałowej imprezy towarzyskiej Zrzeszenia. Prosimy zatem Kolegów, pragnących wziąć czynny udział w pracy komisji, o jaknajliczniejsze zgłoszenia.

Z K a s y S a m o p o m o c y. Prosimy Kolegów, zalegających ze spłatą należności do Kasy Samopomocy, o łaskawe punktualne regulowanie rat zaciągniętych pożyczek oraz o każdorazowe wcześniejsze porozumienie się z przewodniczącym Kasy w kwestji ewentualnych prolongat. Konieczne jest z jednej strony możliwie terminowe wpływanie gotówki, która powinna być możliwie płynna, aby móc krążyć wśród najliczniejszej rzeszy potrzebujących, z drugiej strony punktualne porozumienie z Zarządem, który powinien być zawsze dokładnie poinformowany, jakiemi sumami i w jakich terminach będzie w stanie rozporządzać.

O s o b i s t e. W dniach 24 i 25 sierpnia r. b. bawił przejazdem w Warszawie kol. Szumowski, prezes Zrzeszenia krakowskiego, który odwiedził Radę Naczelną i Zrzeszenie warszawskie.

Z p i ś m i e n n i c t w a. Ukazał się komunikat Nr. 1 Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych o treści ogólno-informacyjnej, zawierający m. in. adresy poszczególnych Zrzeszeń na terenie Państwa.